

X. WŁADYSŁAW ŻYŁA

KATEDRA ORMIAŃSKA
WE LWOWIE

K R A K Ó W - 1 9 1 9

NAKŁADEM AUTORA

SKŁAD GŁÓWNY: LWÓW, H. ALTENBERG,
G. SEYFARTH, E. WENDE i S-KA.

KATEDRA ORMIAŃSKA
WE LWOWIE

X. WŁADYSŁAW ŻYŁA

KATEDRA ORMIAŃSKA
WE LWOWIE

K R A K Ó W - 1 9 1 9

NAKŁADEM AUTORA

SKŁAD GŁÓWNY: LWÓW, H. ALTENBERG,
G. SEYFARTH, E. WENDE i S-KA.

5102/58

52462

109747

I

księg. Nr. 16
K-4 ul. 15 Gwóźdźnia 14
11. 4. 58. 20, - 21



ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE.

Czcigodnemu swemu Profesorowi

Jaśnie Wielmożnemu Panu

Dr. JANOWI BOŁOZ ANTONIEWICZOWI,

Profesorowi uniwersytetu lwowskiego,

w 20=letnią rocznicę Jego pełnej zasług

działalności naukowej i profesorskiej,

tę skromną pracę w hołdzie składa

AUTOR.

DO CZYTELNIKA.

Z powodu wypadków wojennych we Lwowie, byłem zmuszony zaniechać fotografowania i zdejmowania planów katedry, odkładając tę rzecz na czasy późniejsze, spokojniejsze. Zamieszczam tylko na końcu książki kilka widoków i planów zabytków ormiańskich na Wschodzie, według dzieła prof. Strzygowskiego: *Die Baukunst der Armenier und Europa*, 1918. Ograniczyłem się także z powodu trudności drukarskich, jedynie do omówienia architektury kościoła, zostawiając całą rzecz o wewnętrznem urządzeniu, rzeźbach i malowidłach na później.

NB. Już po oddaniu manuskryptu do druku (w kwietniu 1919) została sprowadzona w czerwcu do Krakowa, dzięki staraniom JWP Radcy Dr. Józefa Muczkowskiego niezmiernie cenna książka, najnowsze dzieło prof. Strzygowskiego p. t.: *Die Baukunst der Armenier und Europa*, która wyszła w Wiedniu w grudniu 1918. Dzięki uprzejmości p. Dr. Muczkowskiego, dostałem książkę do użytku, jednakże tekstu na podstawie niej zmieniać już nie mogłem, bo był już w druku. Zamieściłem natomiast na końcu książki »Uwagi i uzupełnienia«, w których się na tę niezwykle cenną książkę powołuję i moją pracę uzupełniam. Do tej też książki i jej licznych i cennych ilustracji czytelnika odsyłam.

W Krakowie, w czerwcu, 1919.

X. WŁAD. ŻYŁA.

SPIS RZECZY:

	Str.
I. HISTORIA KOŚCIOŁA	1
II. ANALIZA ZABYTKU	8
III. CHARAKTER I GENEZA KATEDRY	31
1. Rozwój i charakter architektury bizantyńskiej i or=	
miańskiej w epoce staro=bizantyńskiej	36
2. Rozwój i charakter architektury średnio=bizantyń=	
skiej i średniowiecznej ormiańskiej	49
3. Charakter katedry lwowskiej	72
4. Geneza katedry lwowskiej	77
IV. PÓŁ = ZACHODNI, CZY CZYSTO = WSCHODNI	
ORMIAŃSKI ZABYTEK?	83
V. KONSTRUKCJE POKREWNE WE LWOWIE	93
VI. PROBLEM PRZEDŁUŻENIA I RESTAURACJI KO=	
ŚCIOŁA	101
VII. OTOCZENIE KATEDRY	133
VIII. UWAGI I UZUPEŁNIENIA	139
LITERATURA	159
ILUSTRACJE	

HISTORIA KOŚCIOŁA.

Katedra ormiańska 1.

Jednym z najciekawszych zakątków starego Lwowa jest zaułek ormiański¹. Otoczony z ulicami: Skarbkowską i Ormiańską od północy i południa, a z dwóch innych stron szeregiem domów, stanowi dla siebie świat zamknięty, jakby skrawek ze Wschodu wycięty i żywcem na naszą ziemię przeniesiony.

Przypomina on mimowoli podobne zaułki w Jerozolimie. W dwóch miejscach, gdzie Chrystus stawał przed sądem Annasza i Kajfasza, mają Ormianie swoje kościoły i klasztory z dziedzińcami i szeregiem zabudowań, które murami odcięte zupełnie od reszty miasta, stanowią dla siebie osobne dzielnice.

Na zaułek lwowski składa się katedra z cmentarzem, klasztor Benedyktynów ormiańskich z dziedzińcem, pałac arcybiskupi i dom dla księży, a świat ten ormiański połączony jest z resztą świata lwowskiego zapomocą pasażu jednego z najbardziej malowniczych we Lwowie, do którego prowadzi wejście przez wieżę, a drugie od ul. Skarbkowskiej.

Zaułkowi temu arcyciekawemu dali początek przybysze ze Wschodu, potomkowie tych Ormian, którzy opuścili swój kraj i sławną stolicę Ani² (między Karsem a Eriwanem bliżej Karsu w Armenii³ rosyjskiej). Emigracja zaczęła się w XI w. po zajęciu tego miasta przez dzikich Seldczuków.⁴ Wzmogła się po napadzie Mongołów

w XIII w., a do reszty miasto opustoszało po strasliwym trzęsieniu ziemi w w. XIV. Około 10.000 Ormian miało wyemigrować na Zachód. Emigranci ci osiedli w południowo-wschodnich krajach Rzeczypospolitej. Potomkowie ich mieszkają obecnie w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, jakoteż na Podolu rosyjskiem.

Osiedliwszy się w Polsce, zajmowali się handlem i rękodzielami. Jednym z takich punktów osiedlenia był Lwów, jako miasto leżące na trasie handlowym między Wschodem i Zachodem. Był czas, kiedy złotnictwo lwowskie wyłącznie było w rękach Ormian.⁵ Wyznawali zrazu wiarę monofizycką, w r. 1623 połączyli się unią z Kościołem rzymskim. Dziś zupełnie spolszczeni, zachowali jednak swoje właściwości charakterystyczne, narodowe i religijne. Naród ten odznaczający się ogromną inteligencją i bystrością umysłową, nierzadko niezwykłą wymową, umie z tymi przymiotami połączyć zmysł praktyczny, każący mu dbać o dobrobyt materyalny. Przytem bardzo pobożni stawiali mnóstwo kościołów i obdarowywali je hojnie prawdziwie po królewsku.

Jakkolwiek innej narodowości, złali się z nami w jedną całość i są najlepszymi patriotami polskimi. Rozdarci jak my na 3 części między Persów, Rosyan i Turków i prześladowani jak my za narodowość i wiarę, doczekali się nareszcie jak i my godziny wyzwolenia.

* *

Katedrę we Lwowie wznieśli już w w. XIV.⁶ Stała ona kosztem bogatych panów ormiańskich. Zbudowana została przez architektów ormiańskich wedle

planów starej katedry w Ani.⁷ (Zaczęta 1390, a skończona dopiero 1437).⁸

Pierwotny kościół — była to zwyczajem ormiańskim mała budowla wyglądająca raczej na małomiejski kościółek, niż na katedrę. Jest to część wschodnia dzisiejszej katedry, która koncentruje się koło kopuły.

Była ona również zwyczajem ormiańskim, cała z ciowego kamienia, pokryta wewnątrz i zewnątrz ornamentyką charakterystyczną kutą misternie w kamieniu i posiadała troje drzwi od zachodu, północy i południa.

W XV w. (może około 1437) przybudowano od strony południowej (kościół jest oryentowany) przedsionek, jak to jest w zwyczaju u Ormian na Wschodzie, a raczej rodzaj krużganka, czy portyku o 4 arkadach, okrągłolukowych, i krzyżowym sklepieniu. Tam było pod posadzką miejsce wiecznego spoczynku dla znakomitych rodzin.

Niezawodnie była też w tym czasie i dzwonnica w tem miejscu, gdzie obecnie stoi, tylko inaczej wyglądała. Zapewne, jak jest zwyczajem na Wschodzie u dołu kwadratowa z 4 łukami i z przejściami, u góry przechodziła w 4-boczną lub ośmioboczną strukturę zupełnie przejrzystą a już gdzie mieściły się dzwony, a nadekryta była stożkowatym dachem.

W w. XVII kościół okazał się za małym. Przybudowano tedy (1630) od strony zachodniej halę tej samej szerokości co kościół pierwotny, jednonawową o sklepieniu beczkowo-krzyżowym, a raczej beczkowem z łukami, o 2 przęsłach i 2 parach okien, zakończonych po gotycku. Od wejścia dodano przedsionek wąski krzy-

żowy o 3 przęsłach w poprzek. Kościół ten drugi miał charakter epoki, a więc renesansowy w tym guście jak kościół PP. Benedyktynów łacińskich we Lwowie. Oparty z frontonami, odcina się na zewnątrz od starej katedry. Wskutek tego przybudowania znikła fasada i portał główny katedry starej. Z r. 1671 pochodzą piękne oddrzewia późno — renesansowe, prowadzące z zakrystyi do kościoła.

W w. XVIII (1723) cały kościół tak stary jak i nowy otrzymał barokową szatę tak na wewnątrz jak i na zewnątrz przez potynkowanie i urządzenie wewnętrzne barokowe, które prawie w całości jeszcze dzisiaj istnieje.

Stało się tedy z katedrą ormiańską coś podobnego, co w 50 lat później i z łacińską. Z czerwonej cegły łacińska i z kamienia ciosowego ormiańska, dostały powłokę szarą tyńkową.

W ostatnim dziesiątku powstała myśl przedłużenia⁹ dalszego katedry w tym samym kierunku t. j. ku zachodowi. Stało się to z dwóch powodów: raz, aby powiększyć katedrę, a powtóre, aby przebić zaciskającą ją ze wszystkich stron kamienicę i utorować jej wejście od ul. Krakowskiej. Plan ten powstał w 1908 i został już częściowo wykonany. Mianowicie architekt Mączynski przybudował do renesansowej części znowu część najnowszą modernistyczną. Założona na kwadracie nakryta jest okrągłą, oszkloną kopułą, która łączy się z kwadratem dolnym nie zapomocą pendentywów (żagielek), lecz zapomocą coraz bardziej wysuwających się na wewnątrz schodków t. zw. tromp, stosowanych w sasa-

nidzkiej i oryentalnej starochrześcijańskiej kościelnej architektury.

W dalszym ciągu ma być poprowadzony ku ulicy Krakowskiej rodzaj portyku, a u wejścia do ulicy między dwoma sąsiednimi kamienicami ma stanąć westybul w kształcie centralnej kopulastej struktury.

Równocześnie przystąpiono do restauracyi katedry. Przedewszystkiem odbito tynk we wnętrzu najstarszej części. Z pod tynku wyszła na jaw struktura pierwotna kamienna z ciosu wraz z oryginalną ornamentyką. Sklepienia kopuły i 4 ramion krzyża przykryto znów tynkiem i zrobiono podkład pod mozaikę. Wedle planów prof. Mehoffera ozdobiono mozaiką modernistyczną wnętrze kopuły. Dalsze wewnętrzne roboty w tej części utknęły wskutek wojny.

Na zewnątrz 3 absydy tynkowane otrzymały ornament wedle wzorów staroormiańskich, którego dotychczas na tynku przynajmniej nie było. Z latarni oświetlającej z góry prezbyteryum zdjęto przykrycie beczkowe półokrągłe¹⁰, a zostawiono dach siodlasty, który pod owem przykryciem się ukrywał. Odnowiono też tambur kopuły kamienny, usuwając z niego tynk. Wreszcie przebudowano zupełnie kamienny krużganek z dawnego¹¹ zostawiając tylko drobną część, a resztę zwietrzałych słupów i kapiteli, zastępując nowymi wedle dawnego wzoru; znikła przy tej sposobności ornamentyka malowana o motywach splotów roślinnych, która pokrywała archiwolty łuków od spodu.

W drugim kościele renesansowym zamiast dawnego sklepienia beczkowo=krzyżowego dano ciężkie lekko

beczkowo wygięte zupełnie nowe drewniane, koloru czerwonego, o motywach arabsko=ormiańskich z dużymi kasetonami 6=bocznymi i zwisającymi złocistymi stalaktytami. Tu także zaczęto ściany przytykające do najstarszego kościoła powlekać mozaiką. Dalsze roboty stanęły wskutek wypadków wojennych. Wyjęto tylko dotychczas na ziemi leżące i deptane przez pobożnych ważniejsze płyty grobowe i ustawiono wolno, lub wmurowano w ściany części renesansowej.

A N A L I Z A Z A B Y T K U.

Katedra składa się z 3 części jakby z 3 kościołów. Ponieważ każdy z nich ma odrębny charakter, przeto osobno musi być omówiony.

Zacznijmy od najstarszej części, pierwotnej katedry.

Założona na prostokącie zbliżonym do kwadratu.¹² W prostokąt wpuszczony krzyż grecki, wprowadzie nie równoramienny, bo ramię równoległe do osi głównej jest dłuższe, a ramię poprzeczne krótsze (w stosunku 3:2 mniej więcej), ale taki, którego ramiona przecinają się w środku. Z prostokąta od strony wschodniej wysuwają się 3 półkola, środkowe większe, 2 boczne mniejsze.

Nad środkiem prostokąta nad skrzyżowaniem ramion krzyża wznosi się kopuła półkolistą niewielką, wsparta na wysokim tamburze, który wewnątrz ma kształt walca (u krawędzi dolnej walca zaznaczony jest 12=bok) i opatrzone jest 4 dużymi oknami zwróconymi w 4 strony świata. Tędy wpada główne światło do kościoła. Tambur wychodzi z 12=boku, który zapomocą pendentywów łączy się z 4 filarami. Mamy tedy system 4=podporowy. Filary połączone są ze sobą łukami ostrymi.

Około tego centralnego punktu grupują się wszystkie inne części struktury. Stąd wychodzą 4 ramiona krzyża

greckiego. U góry ramiona te zasklepione są sklepieniami ostrołukowymi o równej wysokości. Ramiona poprzeczne (t. z. nawa poprzeczna albo transept) opatrzone są od południa i północy dużymi oknami, i to jest drugie główne źródło światła we wnętrzu. Z ramion podłużnych krzyża jedno idące ku zachodowi stanowi nawę główną 5 m. szeroką, która się łączy u wejścia z kościołem renesansowym. Nawa ta ma tylko 1 przęsło (travée) nieco dłuższe niż przęsło środkowe. Ciekawe jest sklepienie ostrołukowe ku końcowi. Nie jest ono tu jednolite, lecz dwukrotnie zmienia swój profil przez to, że się wysuwa dwukrotnie coraz niżej. Tu dawniej był portal główny.

4-te ramię krzyża wschodnie zasklepione również ostrołukowo u góry, stanowi tylną część kościoła t. z. bembę o jeden stopień podwyższoną. Na nią składa się prostokątna przestrzeń przed łukiem tryumfalnym, a potem idzie właściwe prezbiterium za łukiem tryumfalnym się znajdujące. Jest to prostokątna, bardzo mała ubikacja wraz z absydą półokrągłą, w której mieści się ołtarz. Od nawy odgraniczone jest ono u góry łukiem tryumfalnym. Jest on ostrołukowy jak sklepienie i zdaje się podpieierać sklepienie.

Światło wpada do prezbiterium od absydy 3 oknami, jednym okrągłym u góry i 2-ma podłużnymi z boków. Nadto w bardzo oryginalny sposób stworzył sobie architekt źródło światła górnego. Tuż nad prezbiterium przebił prostokątnie sklepienie ostrołukowe i wpuścił tam, jakby rodzaj szybu czy szachtu, który przebija dach na zewnątrz. Przykryty daszkiem siodlastym wygląda jak

ramię poprzeczne małego krzyża, którego ściany frontowe południowa i północna opatrzone są oknami, któredy światło wpada z góry do prezbiterium.¹³ Prezbiterium tedy posiada własne światło górne. Tu zwyczajnie architekci bizantyńscy stawiali drugą kopułę mniejszą, jak to mamy u św. Mikołaja ruskiego we Lwowie. Nawa główna składa się z 3 przęseł. Podobnie wygląda i nawa poprzeczna. Posiada również 3 przęsła, z tą tylko różnicą, że skrajne przęsła są bardzo krótkie. Środkowe nakryte jest kopułą, a skrajne sklepieniami ostrołukowymi.

Oprócz nawy podłużnej głównej i poprzecznej posiada katedra ormiańska także nawy boczne równoległe do osi głównej znacznie mniejsze ledwo zaznaczone i nieco niższe od nawy głównej. Na zewnątrz nie są one uwydatnione zapomocą dachu pulpituowego i osobnych okien. Ciekawie są skonstruowane. U góry zamknięte sklepieniem ostrołukowym w osi grzbiet wygięciem, który przypomina łuk maurytański. Sklepienie to przerywa się w tym miejscu, gdzie ramię poprzeczne krzyża przebija wewnątrz kościoła. Nawa tedy boczna jest przerywana. Przednia jej część wychodzi od filaru zachodniego u dawnego wejścia głównego i sięga aż do transeptu. W tej części umieszczony jest ołtarz boczny pod ścianą, a ubikacja ołtarzowa otwiera się na kościół dużym ostrym łukiem rozpiętym równoległe do osi głównej kościoła. Jest on znacznie niższy i szerszy niż łuki naw głównych podłużnej i poprzecznej. Ołtarz tedy boczny przedstawia się jakby był w osobnej kapliczce. Dalszy ciąg tej nawy bocznej znajdujemy poza transeptem w części tylnej kościoła. Obejmuje ona bema i za-

krystyę dawną i kończy się absydą półkolistą boczną, oświetloną osobnem oknem. Ściana dzieląca prezbiterium od nawy bocznej jest w 2 miejscach przebita na wskroś mniejszym otworem o łuku w osi grzbiet bardzo spłaszczonym i większym otworem zamkniętym u góry prostolinijnie naprzeciw ołtarza. Te otwory służyły za przejście dla duchowieństwa w czasie nabożeństwa z nawy bocznej do prezbiterium. Ta tylna część nawy bocznej wraz z absydą służyła po lewej ręce za zakrystyę, po prawej ręce za skarbiec (diakonikon i prothesis). Analogicznie przedstawia się rozkład nawy bocznej i po drugiej stronie nawy głównej.

Teraz chcemy zobaczyć, jak ta architektura wyraża się na zewnątrz.¹⁴ Wogóle trzeba powiedzieć, że zewnętrzna strona jest wykładnikiem wnętrza.

Ramiona krzyża greckiego zaznaczone są bardzo wyraźnie zapomocą 4 członów rozchodzących się od kopuły centralnej w 4 strony geograficzne. Każdy z tych członów przykryty dachem siodlastym kończy się ścianą frontową trójkątną, t. zw. frontonem. 2 poprzeczne ramiona są krótsze i mają okna, 2 podłużne są nieco dłuższe i okien nie posiadają. Przednie bowiem łączy się z renesansowym kościołem, a tylnie z 3 absydami. Te 3 absydy półokrągłe także na zewnątrz, przypierają do ściany tylnej trójkątnej, która jest znacznie większa od ścian frontowych ramion poprzecznych i robią wrażenie jakby dodatkowo do niej były przyczepione. Środkowa jest wyższa i większa, 2 boczne węższe i niższe. Wszystkie zaś ożywione i rozczłonkowane ślepemi arkadami o cieniutkich smukłych kolumnkach i oknami.

Wszystkie przykryte półstożkowymi daszkami. Na skrzyżowaniu ramion na pierwszy plan wybija się ze struktury kopuła kamienna. Ona jest tem centrum, około którego się wszystko grupuje. 12=boczna przebita 4 oknami i ożywiona 8 smukłemi a wąziutkimi ślepemi nyzami o łukach w ośli grzbiet, nakryta stożkowym nie bardzo smukłym hełmem czy daszkiem, na którym na gałce umieszczony krzyż.

Ciekawą konstrukcją jest owa jakby napowietrzna kapliczka na dachu między kopułą a absydami, co przypomina pokoje poddaszne w mansardowych strukturach. Imituje ona w mniejszych rozmiarach transept i stanowi bardzo szczęśliwie pomyślany do niego akompaniament, biegnąc doń równolegle i symulując jakby nakrycie 2-go mniejszego transeptu. Opatrzona oknem od północy i południa służy do wpuszczania światła z góry do prezbiterium.

Nawy boczne na zewnątrz wcale nie są zaznaczone ani dachem osobnym ani osobnemi oknami. Kryją się pod wspólnym dachem siodlastym, który wznosi się tak nad nawą główną jak i bocznemi.

Portali obecnie posiada katedra z. Jeden od południa, drugi od północy. Oba prowadzą do nawy poprzecznej i leżą na osi poprzecznej budynku.

Struktura tedy starej katedry jest centralna. Wszystko grupuje się około centralnego punktu, którym jest kopuła. Centralny sytem może być bez kopuły, albo z kopułą. Ale nie czysto centralna. Jest ona także longitudinalną podłużną. Długość bowiem jest nieco większa, niż szerokość budowli. Żatem katedrę należy zaliczyć

do systemu kombinowanego centralno=podłużnego. Podłużny system może być jednonawowy, albo więcej nawowy n. p. 3=nawowy. A w tym ostatnim wypadku nawy mogą być albo równej wysokości (system halowy), albo nierównej wysokości t. z. nawa główna wyższa i szersza, a nawy boczne niższe i węższe (system bazylikowy). Do tego ostatniego typu należy i katedra ormiańska, jakkolwiek na zewnątrz ten system nie jest uwydatniony. Jeszcze nie koniec na tem. W bazylikowym systemie mogą być albo tylko nawy podłużne, albo oprócz nich nawa poprzeczna. Gdy ten ostatni wypadek zachodzi, mamy do czynienia z systemem krzyżowym=łacińskim, jeśli ramiona krzyża przecinają się nie w środku ramienia głównego dłuższego — greckim, jeśli ramiona krzyża (mniejsza o to, równe czy nie równe) przecinają się w środku. Do tego ostatniego rzędu należy i katedra lwowska.

Jest tedy katedra budowlą centralno=podłużną, kościołowo=bazylikową i krzyżową zarazem z 3 absydami półkolistymi od strony wschodniej.

Taka jest struktura najstarszej części katedry. A teraz zobaczmy, jaka jest jej ornamentyka.

Ornamentyka ta była długi czas ukryta pod szatą barokową tynku. Dopiero w ciągu ostatniej restauracji po odbiciu tynku wyszła na jaw i ornamentyka i materiał, z którego pierwotnie katedra była zbudowana t. j. ciosowy kamień, nadający jej jakiś całkiem odmienny poważny i surowy urok.

Odkrycie było bardzo ciekawe. Filary tylne kamienne, na których opiera się kopuła zdobne są na swojej

powierzchni zwróconej ku wnętrzu w zagłębienia kute w kamieniu i obramione wałkami kamiennymi, o motywach splecionych ze sobą figur geometrycznych. Ornament ten przypomina na pierwsze wejście romański, ale romańskim nie jest, jest wschodni zbliżony do syryjskiego. A podobieństwo stąd pochodzi, że romański styl i ornament ma swe źródło na Wschodzie w architekturze starochrześcijańskiej Syrii, Małej Azji etc.»

Pośród i obok tych »filunków« wałkowatych pełno jest krzyżów równoramiennych o trójlistnych końcach bezładnie rytych w kamieniu. Są to wota pobożnych Ormian, którzy przy tej sposobności składając pewną ofiarę na kościół chcieli sobie zapewnić opiekę Bożą.

Drugi ornament drobniejszy wieńczy gzyms kamienny, który biegnie powyżej filarów, a z którego wychodzą łuki sklepień. Sama krawędź tego gzymsu zdobna jakby w karby nacinane na drzewie, które zbliżone są kształtem do trójliścia albo do owych zagłębień, arabskich, do których przyczepia maurytańska architektura swoje tak charakterystyczne stalaktyty. Wpływ to widoczny Wschodu persko-arabskiego. Nic dziwnego, Ormianie byli pod panowaniem Persów i Arabów a potem Turków, którzy od tych ostatnich przyjęli sztukę i dekorację. Od połowy 2-go w. po Chr. do 425 rządzili w Armenii Arsacydzi, gałąź rodziny panującej w Królestwie Partów wzgl. Persów.

Podobny motyw przebiega też się w arcyciekawem zagłębieniu znajdującem się na ścianie lewej obok wejścia północnego. Jest to rodzaj framugi czy nyży u góry półokrągłej, u dołu rozchodzącej się w trójlistne wy-

drażenia z wyraźnym łukiem w ośli grzbiet. Była to framuga przeznaczona do udzielania chrztu. Tu stały pewnie naczynia z olejami i woda chrzcielna, coś w rodzaju łacińskiego baptysterium i szafki na oleje.

Znowu dekoracya ta przypomina Wschód maurytański, podobnie jak łuki w ośli grzbiet stosowane w architekturze kościoła w sklepieniach naw bocznych i nadprożach owych przejść z naw bocznych do presbiterium. Jest tylko kwestya, czy te tak bardzo przez Arabów używane łuki w ośli grzbiet (Eselsrückem, Kiehbogen) są pochodzenia arabskiego, czy też oryentalnego syryjskiego lub ormiańskiego n. p. Zdaje się, że to drugie zdanie ma więcej uzasadnienia za sobą. Skoro bowiem łuk podkowiasty istniał z całą pewnością przed Arabami w sztuce starochrześcijańskiej Małej Azji centralnej, to i ten w ośli grzbiet i motyw trójlistny mógł być starszego pochodzenia n. p. sassanidzkiego.¹⁵

3-ci rodzaj dekoracyi, jaka się w katedrze lwowskiej ukazała, jest już charakteru czystochrześcijańskiego, mianowicie starochrześcijańskiego. Mam na myśli ów arcyciekawy ostro sklepiony łuk tryumfalny, który odgradza właściwe presbiterium od nawy. Tu pod nim rozpięta była w czasie nabożeństwa ormiańskiego zasłona,¹⁶ coś w rodzaju greckiego templon lub ruskiego ikonostasu z carskimi wrotami. Łuk ten wspiera się na 2 osobnych filarach kamiennych, z których każdy posiada oprócz słupa graniastego cienką kolumnę okrągłą z kapitelem i przypomina romańskie filary wiązkowe (Bündelpfeiler) złożone jakby z wiązki łasek. Nie jest to znowa romańska naleciałość lecz właściwość wschodnia

specjalnie ormiańska, którą zauważyć można w wielu kościołach w Ani,¹⁷ a która za pośrednictwem mnichów i krzyżowców dostała się na Zachód do architektury romańskiej.

Powyżej tak dekorowanych filarów wspina się łuk tryumfalny. Na powierzchni swej pionowej posiada ornament kuty w kamieniu o motywach roślinnych płcionkowych. Jeszcze ciekawsza jest powierzchnia pozioma u spodu łuku t. z. archiwolta. Znajdują się tam ryte w kamieniu owalne medaliony przedstawiające prawdopodobnie Chrystusa i Apostołów w płytkim reliwie, na których znać jeszcze resztki farby.

Przypominają się mimowoli z zabytki Rawenny, gdzie spotykamy coś podobnego. Jeden starszy z V w., to kaplica arcybiskupia pod wezwaniem św. Piotra Chryzologa,¹⁸ a więc z epoki starochrześcijańskiej, ale o zabarwieniu bizantyńskim, a drugi z VI w., a więc z epoki bizantyńskiej sławny kościół S. Vitale.¹⁹ Jeden i drugi zabytek posiada w archiwoltach łuku tryumfalnego podobne zupełnie medaliony z tą tylko różnicą, że wykonane one są tam w mozaice. Przedstawiają Chrystusa i Świętych.

Czy nie było więcej takich ciekawych w kamieniu kutych ornamentów, nie można stwierdzić. Jeżeli cała katedra była z ciosu, to bardzo jest prawdopodobne, że ornamentem takim pokryta była katedra nie tylko wewnątrz, ale i zewnątrz, jak to jest zwyczajem wszystkich ormiańskich kościołów na Wschodzie. W Ani n. p. kościoły są również z ciosu i posiadają bardzo bogatą

ornamentykę głównie geometryczną plecionkową, a potem także o motywach roślinnych, a nawet figuralnych.

Ornamentyka ta, którą obecnie pokryte są absydy, jest kreacją nową, wzorowaną tylko na staroormiańskiej dekoracji wedle wzorów, jakie dostarczyła katedra w Ani²⁰ i ormiański Ewangeliarz z XIII w. będący własnością arcybiskupstwa ormiańskiego we Lwowie.

Zanim przejdziemy do renesansowej części, wspomnieć należy jeszcze o jednej przybudowie starej katedry. Jest nią krużganek, rodzaj portyku czy przedsionka, który przytyka do katedry od strony południowej.

Zwyczaj był u starych Ormian przystawiania licznych przedsionków do swoich małych świątyń. Nie tylko spotykamy takowe od strony głównego wejścia t. j. zachodniej, ale także przed bocznymi wejściami, a tych nigdy nie brak, od strony północnej i południowej.

Krużganek lwowski jeden z najbardziej malowniczych we Lwowie, biegnie wzdłuż całej fasady południowej, a nawet trochę poza nią wybiega ku zachodowi. Przykryty dachem pulpitowym otwiera się ku dziedzińcowi południowemu katedry, gdzie był ongiś mały cmentarzyk, 4 arkadami okrągłolukowymi. Są one kamienne i wspierają się na kamiennych masywnych słupach okrągłych o ciekawych kapitelach. Wyglądają te kapitele znowu jak romańskie, a w gruncie rzeczy są ormiańskie. Podobne zupełnie widzieć można w Ani w pałacu rady koronnej.²¹ Na trzonie kolumny leży kostka mocno ścięta ku dołowi, a kanty jej wykazują nacięcia jakby karbowania w drzewie o motywach trójlistnych

i łuku w ośli grzbiet. Znowu analogia do owego karbowego ornamentu, któryśmy widzieli na gzymsie głównym we wnętrzu prezbiterium katedry.

Otwarta ta piękna hala służąca za przedsionek i chroniąca przed deszczem i słońcem, pokryta sklepieniem krzyżowem służy zarazem za miejsce wiecznego spoczynku dla znakomitych osób duchownych i świeckich. Płyty grobowe zmarłych pokrywają całą posadzkę krużganku, a nadto wmurowane są także w ścianę katedry.

Płyty te grobowe²² zasługują na szczególniejszą uwagę. Sięgają one XIV i XV w. i dochodzą do XVII. Zdobne są w bardzo ciekawy oryginalny ornament ormiański geometryczny plecionkowy, lub co częściej się zdarza roślinny, później zaś barokowy. Nadto opatrzone napisami w języku ormiańskim, łacińskim i polskim stanowią nie tylko ciekawy dla archeologa i historyka dokument historyczny, ale prócz tego przedstawiają wielki interes także i dla historyka sztuki nie tylko ze względu na swoją wielce oryginalną i piękną ornamentykę wschodnią, ale i ze względu na charakter pisma i liter kutych w skale. Są te napisy tak misternie kute, że jak w starej Armenii²³, tak i dzisiaj mogą służyć za wcale dobre ozdoby dla ścian kościelnych. Coś podobnego z napisami arabskimi z Koranu. Przypominają zaś swym kształtem owe płyty grobowe żydowskie lub muzułmańskie, które spotykamy na Wschodzie i u nas, zakopane pionowo na mogile.

Płyty te leżą na posadzce przedsionka kościelnego, deptane ciągle przez pobożnych, narażone są na zniszczenie. Jednakże wyjęciu ich z posadzki i ustawieniu

pod ścianą sprzeciwiają się wierzenia ludu pobożnego ormiańskiego. Sądzi on mianowicie, że dusza tego zmarłego, której płytę depcą żyjący, przypomina się łatwiej tym sposobem pozostałym i za pośrednictwem ich mędźłów wyjedna sobie rychlejsze wybawienie z mąk czyścowych. W tem wierzeniu leży poważna trudność dla konserwatorów.

Do najstarszej katedry należy niezawodnie i dzwonnica, która służy zarazem za bramę wchodową w zaułek cały ormiański. Kształtem swoim przypomina ona tego rodzaju dzwonnice na Wschodzie. Przed kościołami ormiańskimi nigdy jej nie brakło. Przykłady tego mamy w Surp-Karapet w Achtamar na jeziorze Wan i przede wszystkim w patryarchalnym kościele w Eczmiadzin.²⁴ Są założone zawsze na kwadracie i składają się z 2 lub 3 kondygnacyi. Dolna otwiera się 4 łukami na 4 strony świata. Górna lżejsza jeszcze bardziej przejrzysta jest zwykle 4-boczna, a u szczytu jest jeszcze jedna węższa znacznie kondygnacya zwyczajnie 8-boczna również à jour nakryta stożkowym dachem. Dzwony umieszczone w górnych przejrzystych kondygnacyach.

W zasadniczych rysach zgadzałyby się z tym schematem i dzwonnica lwowska. Plan przynajmniej i fundamenta są pierwotne. Później, czytamy, uległa przeróbce. Przerobił ją Piotr Krasowski, Włoch, który zbudował w renesansowym stylu kaplicę 3 Świętych obok cerkwi wołoskiej i kamienicę czarną w rynku. Może być, że z tego czasu pochodzi owo późnogotyckie siatkowe sklepienie w dolnej kondygnacyi tuż u wejścia do pałacu arcybiskupiego, którego resztki jeszcze dziś

są widoczne. Wygląda to na początek XVI w. Czy owe charakterystyczne wałki okrągłe na krawędziach górnej kondygnacji są pierwotne, a przynajmniej wedle pierwotnych, nie można stwierdzić. Całe dzisiejsze zwieńczenie u góry z 5 kopułkami pseudo-bizantyńskimi jest dopiero kreacją nowszych czasów (z połowy XIX w.).

Od strony przeciwnej t. j. północnej przypiera do katedry przedsionek drugi już nie otwarty lecz zamknięty, do którego w dalszym ciągu ku zachodowi przytyka zakrystya, wreszcie oddzielona drzwiami mała kapliczka z ołtarzem a nad nią na piętrze umieszczona jest niewielka ubikacya, gdzie się mieści skarbice kościelny. Cała ta przybudówka nosi na sobie cechy tej architektury i dekoracyi, którą wprowadził do Lwowa Włoch Paweł Rzymianin i towarzysze pod koniec XVI. i na początku XVII w. Jest to już zga epoka w budowie katedry nie średniowieczna, lecz nowożytna renesansowa i nie wschodnia, lecz zachodnia.

Cała ta przybudówka ma kształt prostokątnej jednopiętrowej (z wyjątkiem skarbczyka) ubikacyi. Przykryta sklepieniem beczkowo=krzyżowem. Na uwagę zasługuje portal wiodący z przedsionka do starej katedry od strony północnej. Ujęty w ramy kamienne prostokątne, które są bardzo bogato i gustownie zdobne w czworograniaste płyty wypełnione typowymi na owe czasy rozetami. Takiesame odrzwia w stylu XVI/XVII i w guście szkoły Pawła Rzymianina znajdują się z drugiej strony portalu od strony starego kościoła. Odrzwia z zakrystyi do kościoła wiodące noszą datę 1671. Podobne odrzwia spotykamy u PP. Benedyktynek łacińskich,

w cerkwi wołoskiej i w chórze kościoła M. Magdaleny we Lwowie.

Na zewnątrz przybudówka ta przedstawiałaby się zupełnie bezwartościowo, gdyby nie okna i ich obramienia, które zdradzają, że mamy do czynienia z za-
bytkiem cennym. Okna te w liczbie 3 półokrągło zakoń-
czone, ujęte są w kamienne bogato profilowane obra-
mienia, które mimowoli przypominają podobne obra-
mienia z kościoła PP. Benedyktynek łacińskich, i Ber-
nardynów, a nawet chóru kościoła M. Magdaleny —
a więc mamy do czynienia ze szkołą włoskiego rene-
sansu w smaku Pawła Rzymianina i jego następców.
Że z tej strony katedry była czynną ręką Pawła Rzy-
mianina przynajmniej pośrednic, dowodzi tego fryz wmu-
rowany w ścianę przedsionka wschodnią zewnętrzną,
sąsiadującą z absydą lewą, zresztą — pozbawioną po-
zornie wszelkiej wartości, bo posiada tylko okrągłe małe
okno u góry. Na fryz biegnący powyżej tego okna
składają się rozety i tryglify doryckie tak dobrze znane
z fryzu cerkwi wołoskiej i z fryzu Bernardyńskiego. Fryz
ten, to niezawodny dowód wpływu tego mistrza wło-
skiego i na dalszą budowę katedry ormiańskiej.²⁵

Do tego samego zakresu włosko-lwowskiego rene-
sansu należy zaliczyć i dziedziniec klasztorny
północny otoczony krużgankiem od strony zachodniej.
Krużganek to 1-piętrowy. W dole arkady okrągłe
ale znacznie wyższe, niż to było u krużganku połu-
dniowego, wsparte na potężnych słupach. Jeden z tych
pierwotnych słupów jeszcze został.²⁶ Z obu stron pod
archiwoltą przyłączone są do niego półkolumny, któ-

rych trzon w dole do wysokości $\frac{1}{3}$ zdobny w pięknie płaskorzeźbioną ornamentykę roślinną o motywach tak bardzo w epoce renesansu lwowskiego ulubionej wino=rośli pnącej się ku górze. (Porównaj kolumny²⁷ w portalu kaplicy 3 Świętych obok cerkwi wołoskiej). W górze jest drugi krużganek również otwarty — jak i dolny o sklepieniu krzyżowym jak i na dole. Tędy przechód dla zakonnic z klasztoru na chór kościelny. Ten otwarty z=piętrowy krużganek (dziś zmieniony do niepoznania) i hala otwarta wiodąca do klasztoru PP. Benedyktynek łańciskich — to jedyne zabytki otwartych hal renesansowych we Lwowie, naśladujących włoskie loggie.

Wreszcie do tego samego środowiska artystycznego zaliczyć należy także drugi kościół powszechnie zwany barokowym, bo powstał w XVII w. Nie wszystko jednak, co powstało w XVII w. musi być barokowem. U nas we Lwowie dalej od Włoch wszystko było później. To też nic dziwnego, że i renesans włoski się spóźnił. Skoro główny mistrz renesansu Paweł Rzymianin czynny jest dopiero pod sam koniec XVI w., to nic dziwnego, że panowanie renesansu ciągnie się u nas dość daleko w głąb XVII w.

Katedra t. z. barokowa należy zatem do drugiej epoki w budowie całej katedry t. j. do epoki renesansowej.

Założona na prostokącie, który w szerokości (9 m. 70 cm.) równa się szerokości całej starej katedry, przybudowana jest od strony zachodniej t. j. od dawnego głównego wejścia do katedry i wysuwa się ku zachodowi (długości 11 m.). Wewnątrz było do niedawna

(przed r. 1908) sklepienie beczkowe z lunetami, takie samo, jak spotykamy u Benedyktynów łacińskich, w krużganku klasztoru Bernardynów, w chórze kościoła Maryi Magdaleny. A więc najwyraźniej tradycja włoskiego renesansu lwowskiego. Posiadało ono z przeszła analogicznie do 2 okien z każdej strony oddzielone gurtami. Dziś miejsce dawnego sklepienia zajął bardzo oryginalny całkiem egzotyczny ciężki plafon na czerwono pomalowany. Jest on lekko beczkowo wygięty i składa się z całego szeregu 6-kątnych dużych, masywnych kasetonów o grubych potężnych wałkowatych ramach, z których zwisają ku wnętrzu kościoła złożone wisiory, przypominające nieco arabskie stalaktyty. Ma to być plafon w stylu orientальnym neoormiańskim o motywach staroormiańskich i arabskich zmodernizowanych. Wiadzimy tu objaw tych dążeń, które pod pretekstem czystości i jednolitości stylu oczyszczają katedrę z wszystkiego, co nie jest w stylu pierwotnym katedry t. j. ormiańskim.

Plafon sam, choć jest sam w sobie wielce oryginalnym i nie można mu odmówić twórczości artystycznej, z wnętrzem kościoła jakoś nie harmonizuje ani co do barwy, ani co do kształtu, nie mówiąc już o tem, że ciężarem swoim robi wrażenie zbyt przygniatające.

Ściany boczne są na razie szare, tylko na przednich półścianach zaczęto kłaść mozaikę również w stylu zmodernizowanym orientальnym.

Na zewnątrz kościół ten drugi²⁸ przedstawia się całkiem skromnie. Nakryty siodlastym płaskim dosyć dachem, zamknięty jest od wschodniej i zachodniej strony

z trójkątnymi spłaszczonymi frontonami, na których środku widnieje krzyż, a po bokach piramidki. Tymi frontonami odcina on się wyraźnie od najstarszej części katedry i najnowszej. Po stronie południowej widzimy fasadę przeprutą z oknami. Są one ostrołukowo zamknięte i ujęte w ramy kamienne (cały kościół drugi jest murowany z cegły i tynkowany) o profilach nam już dobrze znanych. Jest to ten sam smak, który widzieliśmy w obramieniach okien przybudówki północnej, a które nam przypominały taką samą manierę w oknach Benedyktynek łacińskich i Bernardyńskich. Po stronie północnej jest jedno tylko takie okno, drugie zasłania przybudówka, w której mieści się zakrystya i piętrowy skarbiec. Ostrołukowe zakończenia okien nie powinny nas bałamucić. Tradycje gotyckie trwały we Lwowie bardzo długo i stosowane były nie tylko w oknach, ale szczególnie w sklepieniach (renesansowa Bożnica Żłotej Róży przy ul. Blacharskiej). Mimo gotyckich reminiscencji w katedrze drugiej znać wyraźnie rękę, a jeśli nie rękę, to przynajmniej szkołę Pawła Rzymianina i jego następców, których działalność kończy się dopiero na kościele św. Łazarza, kościółku św. Zofii i św. Wojciecha. Zamiast tedy nazwy baroku możnaby zaproponować dla tej części nazwę późnego włoskiego, a raczej włosko-lwowskiego renesansu.

Do niedawna kościół drugi miał swój przedsiónek od strony zachodniej o 3 przęsłach i 3 krzyżowych sklepieniach w poprzek, który łączył się z krużgankiem klasztornym²⁹. Obecnie zostało z drzwi z boku południowego i północnego tuż przy końcu kościoła, prowa-

dzących ongiś do przedsionka, a przedsionek włączono do kościoła, aby kościół w kierunku zachodnim dalej przedłużyć. Do tego przedsionka przybudowano najnowszą część, 3-ci z rzędu kościół w katedrze ormiańskiej.

Trzeci ten kościół był zrealizowaniem tych planów rekonstrukcyjnych, jakie powzięto w r. 1908⁸⁰.

Kościół ten założony na kwadracie wzniesiony jest ponad posadzkę kościoła środkowego o kilka stopni. Ściany wychodzące z kwadratu kończą się u góry łukami, na których wspiera się dolna obręcz kopuły u góry oszklonej półkulistej. Pośredniczącym węzłem między kwadratem podstawy, a kołem kopuły są, nie, jak to zwykle bywa, pendentywy <żagielki> t. j. sferyczne trójkąty, będące wycinkami powierzchni kuli, lecz rodzaj trójkątnych wstawek składających się z całego szeregu schodków, które wznosząc się w górę, wysuwają się coraz bardziej ku środkowi. Są to t. z. trompy stosowane w architekturze Sassanidów (pałac w Firuzabad), a później w niektórych zabytkach starochrześcijańskich koptyjskich w Egipcie i syryjskich w Azji zachodniej.

W kopule umieszczono już ornamentykę, mianowicie mozaikową przedstawiającą Chrystusa i owieczki w guście mozaik starochrześcijańskich. W tyle u góry jest empora organowa z wygiętą ku środkowi balustradą.

Ciekawie rozwiązana jest konstrukcja ścian wchodowej zachodniej. Ponieważ <przechód> pasaż od ulicy Krakowskiej nie idzie wprost od strony zachodniej do ściany kościelnej, lecz nieco skośnie od strony północno-zachodniej, przeto architekt umieścił drzwi wchodowe nie równolegle, lecz nieco skośnie do osi poprzecznej

kościół, rozwiązując trudność w oryginalny sposób i nadając tej części kościoła jakiś romantyczny, modernistyczny wygląd. Podobne rozwiązanie ma wejście do kościoła całkiem nie modernistycznego S. Witalisa w Rawennie,³¹ gdzie również ze względu na ulicę, wejście jest nie na osi głównej, lecz z ukosa. Modernistycznie wyglądają też motywa ornamentacyjne stosowane w fasadzie zachodniej i ciekawym portalu. Są to motywa oryentalne, ormiańskie zmodernizowane.

Na zewnątrz przedstawia się ta trzecia część jako budowla centralna na kwadracie wzniesiona, nakryta kopułą okrągłą i zakończona latarnią.

Reszta nowej przybudówki jeszcze nie skończona. Ma być zbudowany pasaż, rodzaj krużganka i westybul z kopułą i latarnią już przy ul. Krakowskiej między dwoma kamienicami.

Tak więc katedra ormiańska składa się z 3 kościołów. Najstarszy wschodni ormiański, środkowy renesansowy i najnowszy zachodni modernistyczny. Przez to kościół się wydłużył i zyskał wiele miejsca i wygląda jak żywy organizm, który ciągle rośnie i w tych przyrastających częściach nabiera zawsze cechy współczesnego ducha czasu i smaku.

W opisie katedry ograniczyliśmy się tylko do analizy architektury pod względem konstrukcyjnym i dekoratywnym, pomijając zupełnie rzeczy należące do urządzenia wewnętrznego, a które wchodzi już w kategorię rzeźby, malarstwa i przemysłu artystycznego. Tych ostatnich jest także wiele i to z najrozmaitszych epok i rozmaitych stylów od starochrześcijańskiego po-

cząwszy, idąc przez renesans, barok, rokoko i klasycyzm i skończywszy na stylu współczesnym. Wśród paramentów nie brak nawet bizantyńskich felonów. Katedra zatem z całym swoim otoczeniem i zawartością, jest podobnie jak łacińska istnem muzeum, gdzie wszystkie style znalazły schronienie i w tym charakterze nadal powinna być zachowana.

CHARAKTER I GENEZA KATEDRY.

Ciągle jeszcze spotykamy się w książkach ze zdaniem, że ormiańska architektura to tylko odcień czy gałąź pewna bizantyńskiej sztuki. Wyglądałoby to na twierdzenie, że naród o tak wybitnej umysłowości i tak odrębnym charakterze i sięgający tak odległej starożytności, był pozbawiony wszelkiej samodzielności na polu twórczości artystycznej. Wartałoby raz zastanowić się bliżej nad sztuką bizantyńską i ormiańską i zbadać ich wzajemny do siebie stosunek.³²

Może on być trojaki. Albo architektura ormiańska jest tylko odłamem bizantyńskiej, wtedy bizantyńska byłaby genus, a ormiańska byłaby tylko species. Albo ormiańska jest zupełnie odmienna i nie ma nic wspólnego z bizantyńską, w takim razie są to z disparata genera. Albo wreszcie jedna i druga mają coś wspólnego genus wspólne, ale są od siebie w swoim charakterze odrębne i mają się do siebie jak *duae species unius generis*.

Już w jednym z poprzednich ustępów dokonawszy analizy zabytku lwowskiego, próbowaliśmy dać jego syntezę i określiliśmy go jako budowlę bazylikowo-centralną krzyżową kopułową. (Kreuzkuppelbasilika jak Niemcy zwieźle się wyrażają). To określenie było wprawdzie odpowiadające istocie rzeczy, ale zbyt ogólne. Takie określenie jest schematem, w który da się

włoczyć wiele bardzo kościołów różnych czasów i stylów. Cechy zebrane w tej definicyi są także głównemi znamionami przeważnej części (nie wszystkich) zabytków architektury bizantyńskiej, ale jak widzieliśmy są to także cechy naszego ormiańskiego zabytku. Są one tem genus, w którem bizantyńska i ormiańska architektura się schodzą. A wspólność ta tłumaczy się łatwo potrzebami i charakterem kultu bizantyńskiego i ormiańskiego. U Protestantów główną funkcją kultu religijnego jest głoszenie słowa Bożego, stąd najstosowniejszą budowlą jest centralna akustyczna sala, w której środku ambona. U Katolików główną funkcją jest Msza przy ołtarzu, w której pobożni biorą udział tylko bierny, bo język liturgiczny niezrozumiały, a więc stoją z daleka i kazanie, które głoszone jest w środku kościoła. A więc podłużna forma kościoła najodpowiedniejsza. U wyznań wschodnich wszystkich, a więc tak u Bizantyńców jak i Ormian funkcją główną kultu jest święta liturgia, odprawiana przy ołtarzu z pochodami wokoło ołtarza i przed ołtarzem, w której to liturgii wierni biorą udział czynny, śpiewając naprzemian z celebransem, bo liturgia odprawia się w języku zrozumiałym. Stąd wynika potrzeba, aby ten lud był jak najwięcej skupiony i z kapłanem odprawiającym liturgię nietylko duchowo, ale do pewnego stopnia i fizycznie złączony. Dlatego to dla jednego i drugiego obrządku greckiego i ormiańskiego najodpowiedniejszą jest struktura centralna, aby cały lud zgromadzony pod kopułą jakby pod niebem, był jak najwięcej skupiony i z ołtarzem złączony. Żeby zaś zyskać miejsca, pomyślano o rozszerzeniu tej przestrzeni przez

ramiona krzyża i przez przedłużenie niewielkie świątyni w kierunku osi głównej w duchu budowli podłużnych. Stąd budowla centralno=bazylikowa, krzyżowa kopułowa, najstosowniejsza dla wschodnich obrządków.

Ale na właściwości stylu wpływają nie tylko potrzeby liturgiczne, wpływa na to także charakter narodu, właściwości klimatu, otoczenia i materiału, który jest pod ręką. To też jak wiarę wschodnią wyznają różne plemiona i w różnych rytach, choć te ostatnie mają wiele cech wspólnych, tak i w architekturze ich religijnej mogą być mimo pewnych wspólnych cech odrębne znamiona.

Aby zbadać, jaki stosunek zachodzi między architekturą kościelną bizantyńską, a ormiańską, chcemy przejść jedną i drugą w jej historycznym rozwoju i określić dokładniej charakter jednej i drugiej; z tego poszukiwania dowiemy się, co mają wspólnego, a czym się od siebie różnią. Wtedy też pośrednio poznamy charakter omawianego zabytku lwowskiego, czy jest bizantyńsko=ormiański, czy czysto ormiański. Zarazem zbadamy też genezę czyli proveniencję zabytku; w szeregu bowiem zabytków historycznych ormiańskich znajdzie się miejsce, gdzie go będzie można uplaćować, a zarazem z podobieństwa cech, wyprowadzić jego pochodzenie.

Zwracać uwagę będziemy przy tem poszukiwaniu wyłącznie na najstarszą część katedry lwowskiej; charakter i geneza 2-giego i 3-ciego kościoła już dostatecznie przy analizie została omówiona.

Rozwój i charakter architektury bizantyńskiej i ormiańskiej w epoce starobizantyńskiej.

Epoka starobizantyńska³³ trwa od w. VI. do połowy w. IX., od czasów Justyniana aż do dynastji Mace=dońskiej zainaugurowanej przez Bazylego I. Styl bi=zan=ty=ń=ski skryształizował się około roku 500, tworzył się przez przeciąg wieku V., wyłaniając się z różnych środowisk zachodnich i wschodnich i chłonać w siebie elementa klasyczne i nieklasyczne orientalne koptyjskie, syryjskie, małoazyatyckie, chrześcijańskie i niechrześcijańskie.

Zawiazki pierwsze tego stylu spotykamy już w epoce starochrześcijańskiej. W Efezie znajduje się kościół M. Boskiej z V w., który z bazyliką łączy kopułę na środku umieszczoną, z czystej zatem bazyliki wyłania się budowla bazylikowo=centralna (Kuppelbasilika), jakby zapowiedź przyszłego głównego typu bizantyńskiej architektury. Podobny kościół jest w K o d z a = K a l e s s i w centralnej Azji Mniejszej. Nad środkiem bazyliki fi=larowej wznosi się 8=boczna owalna nieco kopuła. Tak powstał system bazylikowo=centralny.

Właściwy rozwój architektury bizantyńskiej postępuje odwrotną drogą. Centralna budowla kopułowa otrzymuje przedłużenie w duchu bazylikowym i tak powstaje system centralno=bazylikowy. Rozwój ten odbywa się w w. VI. za Justyniana.

Punktem wyjścia jest S. Vitale w Rawennie. 8=bok centralny opatrzony 7 konchami i otoczony 8=bocznem obejściem zdradza dążność do wydłużenia

się na wzór bazyliki przez wydłużenie 8-mej konchy, w której mieści się prezbiterium i do której dodane są jeszcze 2 mniejsze absydy.

Dalszym etapem w tym rozwoju jest Agios Sergios i Bakchos w Konstantynopolu. 8-bok zdradza dążność do przejścia w czworobok przez to, że wysuwa ze siebie tylko 4 konchy na osiach przekątnych, które zaokrąglają rogi czworoboku i posiada obejście również czworoboczne. Dążność zaś do wydłużenia się ujawnia zapomocą dodanego od zachodu narthexu, a od wschodu przez wydłużoną absydę, wysuwającą się poza czworobok zewnętrzny.

Jeszcze jeden krok, a będziemy mieli kanoniczny typ bizantyński. Oto wystarczy przepołowić 8-bok wewnętrzny kościoła św. Sergiusza i Bakchusa na linii osi poprzecznej i obie uzyskane połowy od siebie odsunąć, i oto gotowy typ: Agia Sophia w Konstantynopolu. Z centralnego typu powstał typ centralno-podłużny z kopułą na środku, która została na swoim centralnem miejscu.

Teraz ten typ ulega pewnemu uproszczeniu. Odpadają konchy na rogach prostokąta i powstaje bazylika o 3 nawach i kopule nad środkiem nawy głównej wspartej na 4 filarach. Tym typem uproszczonym jest Agia Irene w Konstantynopolu. Później wydłużono ją, dodając narthex z jednej a absydę wysuwającą się z prostokąta na zewnątrz z drugiej strony. Ten typ uproszczony centralno-bazylikowy Aji Zofii stał się kanonem dla architektury bizantyńskiej po wszystkie czasy.

Typ ten uległ potem niektórym jeszcze modyfikacyom. W *Agia Sophia* w *Salonikach* widzimy wsadzony we wnętrze krzyż grecki, zaznaczający się 4 beczkowemi sklepieniami, które od kopuły rozchodzą się pod kątem prostym. Nawom bocznym przybywają osobne mniejsze absydy. Wpadają w oczy wąziutkie przejścia, które biegną między nawą główną a bocznymi, a które bardzo podobne są do lwowskich naw bocznych.

Jeszcze wyraźniej krzyż grecki zaznacza się w kościele, zamienionym dziś na meczet i znanym pod nazwą *Kalender = Dżami* w *Konstantynopolu*, pochodzącym z końca VI w. Ramiona boczne krzyża mocno występują, a nawy boczne maleją do wązkich przejść.

Tak już z końcem VI w. wykształcił się główny i zasadniczy typ architektury bizantyńskiej; centralna kopułowa bazylika na krzyżu greckim oparta. (Kreuz = kuppelbasilika, jak Niemcy mówią).

Obok tego głównego typu istnieją dalej 2 typy, spotykane już w starochrześcijańskiej architekturze, mianowicie czysto centralny i czysto bazylikowy, ale one nie są kanoniczne.

A teraz przejdźmy do architektury kościelnej ormiańskiej.³⁴ Rozwija się ona równolegle do architektury bizantyńskiej; stąd tesame epoki możnaby w niej rozróżnić, a więc starormiańską i średnioormiańską t. j. architekturę Ormian średniowieczną.

Najstarszym kościołem ormiańskim jest kościół w *Surp = Karapet*³⁵ (Święty Chrzcziciel) na zachód

od północnej kończyny jeziora Wan a na południe od Erzerum pochodzący prawdopodobnie jeszcze z IV w. Jest to największa świętość narodu ormiańskiego. Tu bowiem mają spoczywać zwłoki św. Jana Chrzciciela przeniesione tu z Cezarei kappadockiej.

Nad kwadratem wznosi się budowla kamienna, nakryta płaskim dachem, z którego wychodzą typowe charakterystyczne 3 kopuły. Na wielobocznym, kilkustobocznym smukłym tamburze strzela w górę ostry stożkowaty hełm. Tambur opatrzony wązkiemi, smukłemi okienkami i arkadami ślepymi. U wejścia do kościoła przytyka doń dzwonnica. Jest to wieża z 3 kondygnacyi złożona. U dołu prostokątny przedsionek, nad nim węższa ośmioboczna zupełnie przejrzysta hala o ostrołukowych arkadach; arkady na osiach głównych są szersze, a na osiach przekątnych węższe. Powyżej tej hali wznosi się jeszcze węższa również 8-boczna i przejrzysta kondygnacya, o arkadach ograłkołukowych, nakryta ostrym stożkowym dachem. W 2 górnych halach mieszczą się dzwony. Od tych dzwonów otrzymał kościół u Turków nazwę Czangli lub Czanlu — kilissa t. j. (Glockenkirche) kościół dzwonów.

Jakkolwiek kościół ten wyprzedza epokę starobizantyńską, to jednak posiada już niektóre cechy i właściwości charakterystyczne architektury ormiańskiej, różniące ją od bizantyńskiej.

I tak przedewszystkiem założenie jest centralne na kwadracie. Zobaczymy później, że ten plan centralny będzie ulubionym rysem architektury ormiańskiej. Po wtóre cała struktura jest z ciosu. Dalej charakterysty-

czną najbardziej właściwością, rzucającą się odrazu na pierwszy rzut oka w oczy, jest konstrukcja kopuły. Smukła na wielobocznym tamburze oparta, przykryta otąd będzie z reguły stożkowatym ostrym dachem. Tambur ujęty w ślepe arkady i opatrzone wąziutkimi smukłymi oknami. Ta smukłość, strzelistość form, to także właściwość ormiańska, której w bizantyńskiej architekturze nie spotykamy. Tam w duchu raczej klasycznej sztuki zachodzi równowaga między linią poziomą a pionową, długością, szerokością a wysokością świątyni. Kopuła n. p. na Aji Zofii jest szersza i niższa znacznie. Dalszą wreszcie typową właściwością są owe wieże, służące w dole za przedsionek, a w górze za dzwonnice. Zupełnie oryginalnie skonstruowane nie zapożyczają się nigdzie i u nikogo.

Drugim kościołem już z epoki starobizantyńskiej jest pierwszy kościół ormiański, rezydencja patriarchy ormiańskiego (papieża Ormian zwanego Katholikos) w Eczmiadzin nieco na zachód od Eriwan i do niedawna w rosyjskiej Armenii. Katedra patriarchalna³⁶ zbudowana została w połowie VI w. ok. r. 550.

Planem jest znowu kwadrat, z którego jednak wysuwają się na zewnątrz na końcach osi głównych 4 konchy półokrągłe na zewnątrz zakończone trójbocznie. Nad środkiem tego kwadratu wznosi się kopuła, wspierająca się na 4 filarach, tworzących kwadrat mniejszy wewnętrzny. Kopuła znowu typowa. Na 12-bocznym smukłym tamburze, opatrzonym w okna i ujętym w ślepe ostrołukowe arkady, wspiera się smukły hełm w formie 12-bocznego ostrosłupa. (Kopuła ta, jak wogóle każda kopuła

ormiańska, podobna jest raczej, na zewnątrz przynajmniej, do wieży niż do kopuły i przypomina romańskie średniowieczne wieże, wznoszące się na skrzyżowaniu naw). Kopule głównej sekundują boczne znacznie mniejsze. Są to raczej smukłe przejrzyste wieżyczki, wyglądające jak latarnie czworoboczne o 4 okrągłolukowych arkadach, nakryte piramidalnym dachem. Dwie z nich wznoszą się nad konchami bocznymi, trzecia zaś 6-boczna wsparta na 4-bocznej otwartej, ostrołukowej, przejrzystej hali, wznosi się nad konchą tylną.

Te tylne 3 wieżyczki przypominają bardzo dzwonnice ormiańską. Bez niej naturalnie kościół patryarchalny obejść się nie może. Przypiera ona znowu do głównego wejścia, które się mieści w konsze przedniej (zachodniej) i składa się, jak zwykle, z 3 kondygnacji. Dolna, otwierająca się 3 okrągłymi łukami na zewnątrz, mieści we wschodniej swej ścianie wejście do konchy przedniej, a przez nią do kościoła. Górna kondygnacja nieco węższa i znacznie lżejsza i przejrzystsza otwiera się trzema ostrołukowymi arkadami na zewnątrz i nakryta jest 2-ma dachami siodlastymi, które się przecinają pod kątem prostym i kończą się 4 frontonami trójkątnymi ponad arkadami. Na dachu tym skrzyżowanym strzela w górę jeszcze jedna, znacznie węższa, kondygnacja, jeszcze lżejsza i przejrzystsza, już 8-boczna, nakryta smukłym wielobocznym hełmem. Wygląda ona, jak latarnia i otwiera się na zewnątrz 8 ostrołukowymi arkadami. W tych halach, otwartych na górze, mieszczą się dzwony. Mieszczą się one także, zdaje się, i w 3 innych wieżyczkach, otaczających główną kopułę.

Mamy tedy przed sobą budowlę znowu centralną, kopułową, w której z kwadratu wysuwają się na zewnątrz 4 konchy, przez co powstaje równoramienny krzyż grecki, od którego budowla centralna nabiera charakteru centralno=krzyżowej.

Charakterystyczną cechą tej budowli są 4 konchy. Dlatego nazwaćby ją jeszcze można 4=konchową. Jest to właściwość ulubiona w architekturze ormiańskiej. Będziemy ją potem częściej spotykali. Nie ma jej w architekturze bizantyńskiej, przynajmniej w typie jej kanonicznym i tu mielibyśmy dalszą cechę specyficznie ormiańską, wyróżniającą tę architekturę od bizantyńskiej.

Ten system 4=konchowy spotykamy w innym jeszcze zabytku staroormiańskiej architektury. Jest nim drugi kościół w Eczmiadzinie kościół św. Grzegorza³⁷ Illuminatora patrona Armenii, który ten kraj nawrócił na wiarę chrześcijańską i ochrzcił z początku IV w. po Chr. Już 302 wiara chrześcijańska uznana została za państwową, a więc przed Konstantynem i słynnym edyktem Medyolańskim (313). Pochodzi on z połowy VII w. (ok. 650). Typ 4=konchowy, ale nieco odmienny od typu kościoła patryarchalnego. Architekt wyszedł znów od kwadratu, nad którym wznosi się kopuła. Z kwadratu tego wysuwają się na zewnątrz 4 konchy, z których tylna służy za presbyteryum. Wokoło kwadratu i konch biegnie obejście, które zamknięte jest kołem. Poza obwodem koła na osi głównej za presbyteryum przybudowano później prostokątną ubikację, która służy zapewne za zakrystyę albo za grób św. Grzegorza. Różnica między tym kościołem a patryarchalnym mimo wspólnego sy=

stemu centralno=4=konchowego jest ta, że 4=konchowa ubikacja drugiego kościoła ujęta została jeszcze kołem w pierwszym kościele.

Widzimy, jak ulubiony jest ten system 4=konchowy u Ormian. Nie wynika stąd jednak, jakoby on był wynalazkiem ormiańskim. Spotykamy go bowiem już w starochrześcijańskiej sztuce głównie afrykańskiej, alexandryjsko=koptyjskiej i północno=afrykańskiej. Trikonchos i tetrakonchos były tam w użyciu od dawnych czasów³⁸. Jeżeli tedy 4=konchowy kościół św. Wawrzyńca <S. Lorenzo> w Medyolanie zaliczają niektórzy do architektury bizantyńskiej, to nie dlatego, jakoby cechą tej ostatniej sztuki był tetrakonchos, lecz chyba dlatego, że ten zabytek powstał w epoce stylu starobizantyńskiego, a więc pod innym względem n. p. konstrukcyi kopuły mógł być wystawionym na działanie wpływów greckich. Podobieństwo S. Lorenzo i S. Grzegorza w Eczmiadynie da się całkiem dobrze wytłumaczyć tem, że oba kościoły mają wspólnego ojca, wspólne źródło w owej wspomnianej konstrukcyi 4=konchowej, spotykanej już w w. II po Chr. w Alexandryi i innych miejscowościach. Zdaje się, iż jest to inwencya hellenistyczna, stosowana później u chrześcijan bardzo często. Nawet u nas odkryty niedawno przez p. Szyszkę=Bohusza kościół św. Felixa i Adaukta na Wawelu³⁹ z IX w., prawdopodobnie do tej kategorii i tradycyi starochrześcijańskiej należy, która przetrwała aż do początków romanizmu i nie potrzeba sięgać dla wytłumaczenia jego do ciesielki polskiej i słowiańskiego budownictwa, jak to czyni p. Zubrzycki w swojej książeczce⁴⁰ o wspomnianym kościółku, lecz

wystarczy sięgnąć do starochrześcijańskiej architektury Wschodu.

Że typ ten 4-konchowy był ulubiony u Ormian, świadczy o tem inny kościół — św. Rypsimy w Wagarszabad⁴¹, na wschód od Eriwanu w rosyjskiej Armenii. Pochodzi on również z w. VII (600? lub 618?). Z kwadratu środkowego, nad którym wznosi się kopuła, a w którego ściętych rogach umieszczone są koliste nyzę, rozchodzą się w kształcie krzyża 4 konchy. 2 leżące na osi poprzecznej są półkoliste, 2 zaś inne, leżące na osi głównej wydłużają się znacznie w kierunku podłużnym. Wskutek tego centralnie zresztą założona budowla, zaczyna przybierać charakter podłużnej. Tu widzimy po raz pierwszy w rozwoju architektury staroormiańskiej dążność do pewnego rodzaju kompromisu między dotychczasowym systemem czysto centralnym a systemem podłużnym. Stało się to ze względów liturgicznych, mianowicie ze względu na ołtarz, który umieszczony w tylnej (wschodniej) konsze potrzebował więcej miejsca. Przestrzeń wolną na rogach między konchami zajęły kwadratowe ubikacye, wyglądające jakby kaplice, które w tyle budowli obok konchy ołtarzowej spełniają rolę zakrystyi i skarbcza, czy szatni, analogicznie do greckich pastoforyów (prothesis i diakonikon). Teraz cała świątynia przedstawia się już nie jak centralny kwadrat, ale jak podłużny prostokąt z kopułą jednak na środku i krzyżem greckim zaznaczonym w postaci 4 konch. Z przodu otrzymała budowla wieżę wspartą u dołu na 4 filarach, podobną zupełnie do dzwonnicy kościoła patriarchalnego w Eczmiadzin, stanowiącą wejście do kościoła.

Widzimy więc paralelizm pewien w rozwoju bizantyńskiej i ormiańskiej architektury. Jak tam z centralnej budowli rozwinęła się dosyć szybko centralno=podłużna, tak i tu to samo się stało, tylko nieco później. Z tego bynajmniej nie wynika, że ormiańska jest zupełnie zależna od bizantyńskiej, lub że pozbawiona jest samodzielności.

Plan kościoła św. Rypsymy oprócz tego ogólnego paralelizmu w szczegółach nigdzie nie zdradza podobieństwa do bizantyńskich świątyń; raczej możnaby się w nim dopatrzyć podobieństwa do starochrześcijańskich budowli centralnych w Esra i Bosra w Syrii, gdzie podobne spotykamy nyże w rogach kwadratu. Zresztą są i tu znaczne różnice.

Samodzielność swą ormiańską zaznacza kościół św. Rypsymy przez swą kwadratową wieżę, przybudowaną do głównego wejścia, ale prócz tego pewną właściwością, którą tu po raz pierwszy spotykamy, a która później częściej się powtarza. Ponieważ budowle są z ciosu i absydy okrągłe wewnątrz trudno było na zewnątrz zaokrąglić, wpadł architekt ormiański na pewien sposób, który zarazem ułatwia zaoszczędzenie materiału. Oto zamiast absydy względnie konchy wysuwać na zewnątrz, zaczęto w murze obok absydy z 2 stron wycinać (raczej zostawiać) z trójkątne nyże, okrągłe u góry zakończone, które ujmują absydę z 2 stron, wchodząc w nią jakby klinem. Tu w kościele św. Rypsymy 8 takich klinowatych wcięć czy zagłębień widzimy, po 2 przy każdej konsze. Tym sposobem praktyczny architekt ormiański zaoszczędził sobie pracy a przede wszystkim materiału. Mamy zatem nową właściwość ormiańską,

której nie posiada architektura bizantyńska. Dodać jeszcze należy, że pomysł kościoła św. Rypsymy jest wielce oryginalny i bardzo bogaty.

System centralno=podłużny odtąd już dominuje w architekturze ormiańskiej. Ulega tylko pewnym modyfikacjom. U samego wejścia do średniowiecza mamy kościół, w którym zaczyna się nowy system krystalizować. Jest to kościół zakonny na wyspie *Achamar*¹² lub *Aghtamar* na jeziorze *Wan* w południowej jego części. Obok Eczmiadzinu rezydował tu drugi patriarcha, *katholikos* w czasie, gdy w Armenii kilku było władców i kilka państw. System tu centralno=podłużny, krzyżowy. Kościół ten tem się odznacza, że krzyż jest tu mocno zaakcentowany przez to, że ramiona jego silnie występują na zewnątrz i wysuwa się z linii prostokąta w postaci ryzalitów pokrytych siodlastym dachem i zakończonych u góry trójkątnym frontonem. Zaakcentowany jest tu kierunek longitudinalny. Ramię główne krzyża jest znacznie dłuższe, niż poprzeczne, choć oba przecinają się w samym środku. Zamiast tedy dawnych konch występujących na zewnątrz i zaokrąglonych lub trójkątnych, mamy teraz prostolinijnie ucięte ramiona krzyża, występujące na zewnątrz. Nad skrzyżowaniem ramion wznosi się kopuła, wsparta na 12=bocznym tamburze i nakryta stożkowym hełmem. W tamburze okna półokrągłe z charakterystycznym ornamentem ormiańskim w kształcie półkola, opatrzonego u dołu z poziomymi taśmami. Na ścianie tylnej kościoła widać z długie wąskie zagłębienia. Są to znane nam już klinowe wcięcia, które ujmują absydę. Absyda tedy, podobnie, jak u św.

Rypsymy, nie występuje na zewnątrz, lecz kryje się za prostą linią ściany wschodniej. Jest to właściwość ormiańska, która nigdy w bizantyńskiej architekturze nie przychodzi. Tam absydy zawsze występują na zewnątrz. Od strony południowej, dłuższej, do krótszego ramienia krzyża przypiera typowa dzwonnica, założona na kwadracie, wsparta na 4 filarach z 3 przejściami u dołu i z kondygnacjami przejrzystymi u góry. Najwyższa, 6-boczna, lekko strzelająca w górę, zawiera dzwony. Spotykamy tu po raz pierwszy wejście główne nie z frontu lecz z boku. Będziemy później, przy omawianiu dalszych zabytków widzieli, że to ulubiona właściwość ormiańskiej architektury, zapożyczona zdaje się od Gruzinów. Wpada też w oczy w tym kościele ogromna jego smukłość, czego w bizantyńskiej architekturze się nie spotyka. Tam bowiem przeważa klasyczny ideał równowagi między linią pionową a poziomą. Tu zaś strzelistość polega na akcentowaniu linii pionowej, właściwość wspólna także architekturze średniowiecznej gotyckiej zachodniej. Mamy nowy rys ormiańskiej architektury. Już dawniej, w staroormiańskiej architekturze zauważyliśmy go w wieżach, teraz także w strukturze samej kościoła dolnej. A więc choć są pewne styczne między bizantyńską a ormiańską architekturą, są także wybitne różnice. Krzyżowy ten typ, który widzimy w Achta-mar, nie przychodzi w bizantyńskiej architekturze, tam bowiem krzyż nie występuje z linii ścian kościelnych, choć się wyraźnie zaznacza.

Na jedną jeszcze właściwość należy zwrócić uwagę przy omawianym kościele, jest to bowiem właściwość także

wyróżniająca architekturę ormiańską od bizantyńskiej. Jest nią ornament. Ornament ma swój charakter właściwy. Motyw główny, to plecionka, a więc motyw tekstylny zapożyczony od sztuki tkackiej. Znane były wschodnie, zwłaszcza perskie, wyroby tkackie, makaty i kobierce. Stamtąd jakoteż z Syrii pochodzą główne motywa ormiańskie. Oprócz tej geometrycznej plecionki są i roślinne motywa a nawet figuralne. Wszystkie trzy rodzaje mamy na omawianym kościele w Achtamar. Dalsza część tamburu opasana jest plecionką kutą w kamieniu, ściany kościoła ozdobione są w górze z taśmami o motywach roślinnych, a niżej widzimy ornament figuralny. W płaskorzeźbionych, niezgrabnych figurach rozpoznajemy sceny biblijne. Figury te nie zdradzają wcale charakteru bizantyńskiego, mają nawskróś wygląd orientalny. Ten ornament typowy, zupełnie oryginalny i odrębny, będzie się powtarzał w późniejszych zabytkach ormiańskich na ścianach zewnętrznych. Bizantyńska zaś sztuka nie ma wcale zwyczaju zdobić ścian zewnętrznych, a ornament jej jakkolwiek zaczerpnięty także z motywów orientalnych, ma charakter zupełnie odmienny.

Kościół w Achtamar zbudowany na początku X w, stanowi przejście do średniowiecznej architektury ormiańskiej. Typ centralno-podłużny krzyżowy jest także kanonem dla średniowiecznej architektury ormiańskiej, staje się regułą ogólną do tego stopnia, że wyklucza wszelkie inne typy. Lecz zanim zaczniemy mówić o średniowiecznej architekturze ormiańskiej, chcemy wprzód zapoznać się z rozwojem średnio-bizantyńskiej architektury. Jest bowiem pewien paralelizm

między rozwojem jednej i drugiej i jakkolwiek obie są samodzielne, to przecież da się zauważyć, co zresztą z racji sąsiedztwa jest naturalne, pewne oddziaływanie wzajemne jednej na drugą.

Rozwój i charakter architektury średnibizantyńskiej i średniowiecznej ormiańskiej.

Średnibizantyńska⁴³ architektura jak wogóle sztuka rozpoczyna się po ikonoklazmie za rządów założyciela dynastii macedońskiej Bazylego w II. połowie IX. w. Typ, który się wykształcił pod koniec VI. w. w epoce starobizantyńskiej, teraz uzyskał prawa kanonu t. j. reguły dla kościelnego budownictwa. Jest nim bazylika centralna kopułowa krzyżowa. Typ ten za macedońskiej dynastii dalej się rozwija.

Kopuła podnosi się przez podwyższenie tamburu. Do kopuły głównej przybywają boczne kopuły na rogach budowli umieszczone na końcach osi przekątnej w liczbie 4, tak że razem zwyczajnie odtąd kopuł jest 5. Kopuła główna spoczywa na 4 filarach i ten system 4=podporowy staje się odtąd kanonem dla średniowiecznej architektury bizantyńskiej. Krzyż zaznaczony bardzo wyraźnie frontonami bocznymi, ale nie wysuwający się poza linię fasady bocznej.

Ten rozwinięty typ bazyliki centralnej krzyżowej o 3 absydach znalazł swój wyraz w najpiękniejszej budowli z czasu Bazylego Macedończyka, mianowicie w jego kościele pałacowym w Konstantynopolu, zwanym Nea, poświęconym przez Focjusza w II. po=

łowie IX. w. Niestety dziś on już nie istnieje. Mamy tylko inne kościoły, które wedle tego wzoru były budowane. Takim jest Myreleion (Bodrum=Dżami) w Konstantynopolu z I. połowy X. w.

Posiada on 3 nawy kończące się absydami. Kopuła wspiera się na 4 dosyć cienkich filarach, krzyż grecki zaznaczony wewnątrz markuje się na zewnątrz silnie występującymi ramionami i osobnymi frontonami.

Ten typ ulega później różnym zmianom, ale w całym średniowieczu bizantyńskim nie tylko w epoce macedońskiej dynastii (850—1050), ale także za Komenów (1050—1250) i za Paleologów (1250—1450), a nawet w czasach nowych jest panującym do dnia dzisiejszego. Obok niego pojawia się tu i ówdzie bazylikowy, ale tylko wyjątkowo.

Także w Armenii ustala się w średniowieczu ten typ centralno-bazylikowo=krzyżowy, ale nosi odmienne cechy niż bizantyński.

Najstarsze kościoły średniowieczne ormiańskie znajdujemy w Ani,⁴⁴ dawnej stolicy (865—1045) królów ormiańskich z dynastii Bagratydów. Ani dziś jest jedną wielką ruiną, choć w swoim czasie było dużym miastem otoczonym podwójnym murem i posiadało około 20 kościołów i kilkanaście pałaców. Leży ono nad rzeką Arpatszaj między Erywanem a Karsem, bliżej Karsu w Armenii rosyjskiej. Są tam ruiny całego szeregu kościołów i kaplic. Wszystkie kościoły, nie wyłączając katedralnego, są to małe kościółki mierzące najwyżej 30 m. długości na 20 szerokości i to jest jedną z właściwości architektury ormiańskiej w przeciwieństwie do

bizantyńskiej, która lubi wielkie i przestronne świątynie. Wszystkie są z ciosu i mniej więcej jednego typu.

Typowym przykładem takiej świątyni w Ani jest katedra.⁴⁵ Wskutek trzęsienia ziemi w XIV. w. zawaliła się kopuła i gruzami zasławiła wnętrze kościoła. Dopiero Ormianinowi w służbie rosyjskiej byłemu oficerowi armii rosyjskiej p. Kurkdjanowi, który odbył kampanię kaukaską w 1878 r., udało się gruzy usunąć i katedrę sfotografować. Jemu zawdzięczamy też zdjęcia doskonałe i innych zabytków i ruin Ani.

Najważniejszym zabytkiem jest katedra, kościół koronacyjny królów ormiańskich i siedziba patriarchy. Założona jest na prostokącie o wymiarach 32/20 metrów, w który włożony jest krzyż grecki (katedra jest pod wezwaniem św. Krzyża) nierównoramienny i nie wysuwający się z linii prostokąta. Nad skrzyżowaniem ramion krzyża wznosiła się ongiś kopuła wsparta na wielobocznym tamburze. Od tego punktu centralnego rozchodzą się w 4 strony ramiona krzyża, a nad nimi wznoszą się nawy: główna i poprzeczna. Wzdłuż nawy głównej biegną z jednej i z drugiej strony nawy boczne niższe nieco i znacznie węższe. Nawa główna kończy się od strony wschodniej absydą większą, a nawy boczne absydami mniejszemi. Kopuła wspiera się na 4 filarach bogato rozczłonkowanych i opatrzonych w lizeny i łaski okrągłe rozmaitej grubości. Niektóre z nich wyglądają jak półkolumny, inne są bardzo cieniutkie, a jedne i drugie opatrzone kapitelem i płytą poziomą, z której wychodzą łuki sklepienne. Filary te t. zw. wiązkowe (Bündelpfeiler) bardzo przypominają romańską

i przejściową strukturę zachodnią. Coś podobnego zauważyliśmy także w katedrze lwowskiej. I tam pod łukiem tryumfalnym były takie filary wiązkowe opatrzone całkiem podobną kolumną w kącie. Mamy tu dalszy dowód, jak wielki wpływ wywierała wschodnia architektura na romańską Zachodu. Katedrę w Ani zaczęto budować pod koniec X w. za Sembata Zdobywcy (978—989) a skończono w r. 1010 za Bagrata III († 1014) wedle napisu umieszczonego na ścianie.

Nad filarami wznoszą się 4 ostre łuki⁴⁶, a na ich górnych krawędziach wspiera się kopuła, a raczej tambur swoim dolnym kręgiem. Rolę zaś pośredników między tamburem a filarami spełniają trójkątne pendentywy, które wypełniają przestrzeń między ostrymi łukami.

Znowu mamy właściwość, której się nie spotyka w architekturze bizantyńskiej; tam bowiem niema ani filarów wiązkowych z lasek złożonych, ani łuków ostrych. Architektura bizantyńska uznaje tylko prosty filar i łuk okrągły, a na nim wspartą spokojną zrównoważoną architekturę i kopułę. Tu zaś w Ani przez owe ostre łuki architektura nabiera pewnej strzelistości i smukłości. Smukłość tę już dawniej zauważyliśmy na kopułach i na konstrukcyi elewacyi zewnętrznej (w Achthamar). Obecnie znajdujemy tę właściwość także w elewacyi wewnętrznej w konstrukcyi łuków i kopuły. Naturalnie wskutek tego, że są łuki ostre, nie okrągłe, kopuła nie tylko idzie w górę, ale także się zwęża, co się przyczynia do wywołania wrażenia strzelistości. Na to wrażenie składają się także wiązki lasek w filarach. Filar wiązkowy rozczłonkowany z lasek cienkich zło-

żony robi wrażenie znacznie lżejsze niż masywny jednolity. Stąd nic dziwnego, że wiązkowy filar był stosowany z taką predylekcyą w architekturze, w której strzelistość najbardziej jest zaakcentowana, t. j. w goetyckiej.

Strzelistość ta jest także w elewacyi wnętrza katedry lwowskiej. Tam także znajdujemy filary wiązkowe, chociaż nie tak bogato rozczłonkowane i 4 łuki ostre, na których wspiera się wąska a wysoka kopuła.

Łuk ostry zastosowany jest w Ani nie tylko w przestrzeni kopułowej (Kuppelraum), ale także w całej elewacyi wnętrza, w sklepieniu nawy głównej i poprzecznej jakoteż w sklepieniach naw bocznych. Wszystkie te sklepienia zamknięte są ostrołukowo. Wskutek tego nawy główne, a szczególnie boczne robią wrażenie bardzo strzelistych wobec nieznacznej szerokości budowli 20 m., z których mniej niż 4-ta część tylko wypada na nawę boczną. Filary naw bocznych są również wiązkowe laskowe, co do ich strzelistości bardzo się przyczynia. Zupełnie coś podobnego widzimy i w katedrze lwowskiej, gdzie również widzieliśmy nawy boczne wąziutkie a smukłe zasklepione u góry w ośli grzbiet, który jest odmianą łuku ostrego.

Jeszcze jedna analogia a zarazem właściwość architektury średnioormiańskiej. Oto w przedniej części nawy głównej, gdzie jest tylko 1 przęsło, nawy boczne otwierają się ku nawie głównej również ostrymi łukami, których archiwołty biegną równolegle do osi głównej kościoła. Są te łuki jednakże w porównaniu do łuków naw poprzecznych, na których wspiera się częściowo

kopuła, znacznie niższe⁴⁷ i wskutek tego pozornie przy= najmniej szersze. Niższe zaś są, ponieważ za sobą kryją sklepienie nawy bocznej, które jest niższe niż sklepienie nawy głównej i poprzecznej. Szersze zaś są, ponieważ przęsło przedniej części nawy jest nieco szersze od przęsła środkowego, gdzie strzelistość kopuły wymagała pewnego zwężenia przęsła.

Zupełnie coś podobnego spotykamy w katedrze lwowskiej. Tu także obok łuku nawy poprzecznej wysokiego i wąskiego mamy łuk odgradzający przednią część nawy głównej od takiejże części nawy bocznej, którym nawą boczną otwiera się ku nawie głównej, znacznie niższy i szerszy. A więc analogia zupełna. Nic podobnego nie znajdujemy w architekturze bizantyńskiej, nie można tedy mówić, że katedra w Ani jest bizantyńską, bo oprócz ogólnego schematu bazyliki centralno=krzyżowej nic z bizantyinizmem nie ma wspólnego. Schemat zaś centralnej bazyliki krzyżowej jakkolwiek jest główną cechą bizantyinizmu, nie jest mu jednakże wyłącznie właściwy, może bowiem być i był stosowany zarówno w renesansowej jak i barokowej architekturze równie dobrze jak i w bizantyńskiej.

Jest też analogia między katedrą w Ani a katedrą lwowską nietylko co do strzelistości i rozmieszczenia łuków, ale także co do ilości przęseł. Tak w Ani jak i we Lwowie są 3 przęsła nieco krótsze w nawie poprzecznej i 3 tylko przęsła w nawie głównej i pobożnych. Całe więc rozczłonkowanie wnętrza i cały rozkład i rozmieszczenie przestrzeni wnętrza tak tu jak

i tam wykazują zupełną analogię. Widocznie architekt lwowski wzorował się na planie katedry w Ani.

Przypatrzmy się teraz elewacyi zewnętrznej katedry w Ani. Struktura bardzo prosta i pojedyncza, ale bardzo jasno i wyraźnie tłumacząca i odbijająca wewnętrzny rozkład i plan. Jest w całym tego słowa znaczeniu wykładnikiem wnętrza. Mamy przed sobą konstrukcję prostokątną (dolna część prostokątna markuje prostokątne założenie) dosyć smukłą (a więc ani ciężką ani zrównoważoną), która w górnych swoich częściach zdradza najdokładniej rozkład wnętrza. I tak widać, że ze środka budowli, gdzie znać jeszcze resztki okrągłego czy wielobocznego tamburu, rozchodzą się pod kątem prostym w kształcie ramion krzyża (greckiego nierównoramiennego) 4 ryzality wysuwające się wprawdzie z linii dachu naw podłużnych, ale nie wysuwające się poza linię fasad bocznych (odmiennie jak w Achtamar). Z owe wysoki, leżące na osi poprzecznej, są krótsze, a z na osi głównej są dłuższe. Wszystkie zaś przykryte własnym siodlastym dachem i opatrzone z przodu trójkątnym frontonem. Krzyż zatem wewnątrz i centralny system kościoła doskonale zaznaczony.

Ale także zaznaczona jest konstrukcja 3-nawowa bazylikowa wnętrza. Oto na skrzydle ramienia wschodniego krzyża widzimy część środkową wyższą przykrytą siodlastym dwuspadkowym dachem, a obok niej wzdłuż niej biegnącą z jednej i drugiej strony konstrukcję węższą znacznie i nieco niższą, z których każda przykryta jest osobnym własnym pulpitemowym jednospadkowym dachem. Trójnawowość i bazylikowość do-

skonale mimo małych rozmiarów zaznaczona, a także wysokość, szerokość i długość pojedynczych naw. Wiadzimy, że długość jest ta sama, różnica w wysokości nieznaczna, natomiast znaczna różnica w szerokości. Gdy bowiem nawa boczna liczy jedno tylko pole, to nawa środkowa zawiera 3 prawie tak szerokie pola. Uwydatnione to jest zapomocą arkad, które ściana frontowa i tylna są ożywione.

Z rozmiarów też ramion krzyża od kopuły się rozchodzących i odpowiednich im dolnych części można wyrobić sobie pojęcie o rozmiarach wnętrza. Po trójkątnych frontonach widać, że nawa główna i poprzeczna są jednakowej szerokości i wysokości i że są dosyć smukłe i dominują tak szerokością jak i wysokością nad nawami bocznymi.

Przypomina się katedra lwowska. I tu, jak widzieliśmy, występują wyraźnie ramiona krzyża w postaci trójkątnych frontonów z tą tylko różnicą, że frontonu zachodniego z powodu przybudowania drugiej części wcale dziś nie ma, a wschodni wznosi się nietylko nad nawą środkową, ale i nad bocznymi, obejmując pod swoje skrzydła niejako wszystkie 3 nawy. Nadto specyjalnością lwowską jest ów ryzalit, naśladujący w pomniejszonym wydaniu większy nad nawą poprzeczną się wznoszący, który stanowi tak dobrze pomyślany akompaniament do większego i służy zarazem celom praktycznym dostarczania osobnego własnego światła górnego dla presbyteryum.

Nie da się zaprzeczyć, że średnio-bizantyńska architektura zna ten system 4 frontonów zbiegających się

w kopule w formie krzyża, jednakże tam to całkiem inaczej wygląda. Pomijając już, że kopuła średnio-bizantyńska choć wysoka robi całkiem inne wrażenie, frontony także inaczej są skombinowane. Pod trójkątem widać się łuk okrągły, a pod nimi cały szereg półokrągło zamkniętych okien. Jeden schemat, ale na tle tego wspólnego schematu z różne kompozycje (*unum genus, sed duae species*). Tak dalece, że można śmiało mówić o odrębnej architekturze ormiańskiej.

Na pierwszy rzut oka inne wrażenie robi średnio-bizantyńska, a inne średniowieczna ormiańska świątynia. Tam okazałość, wspaniałość, bogactwo, ogromne rozmiary, przepych isticie bizantyński, tu prostota, skromność i małe rozmiary. Tam cegła, tu kamień. Tam dążność do akcentowania szerokości i linii poziomej, tu dążność do akcentowania długości, a zwłaszcza wysokości i linii pionowej. Tam konsekwentnie łuki okrągłe i beczkowe sklepienia i baniaste kopuły, a tu łuki ostre, ostrołukowe sklepienia i smukłe kopuły raczej do wież niż do kopuł podobne. Widzimy więc, że na tle wspólnego schematu (*genus*) mogą być z rozróżniczkowane architektury, mające swoją własną *differentiam specificam*.

Katedra w Ani jest gładka na zewnątrz nie posiadając żadnych ryzalitów. Do wnętrza prowadzą 3 portale zwyczajem ormiańskim od strony zachodniej, północnej i południowej. Ten ostatni był główny przeznaczony dla katolikosy. Jest to także właściwość ormiańska, że główny portal nie znajduje się w fasadzie głównej, lecz w bocznej jak w tym wypadku południowej.

Coś podobnego widzimy też w katedrze lwowskiej. I do niej prowadzi główny wchód od strony południowej przez krużganek południowy. A że jest główny, to poznać po jego szczególnie bogato obramionych odrzwiach jak i po samej bramie kutej z żelaza i opatrzonej wielce kunsztownym zamkiem.

Portal południowy⁴⁸ w Ani posiadał dawniej przedsiónek, z którego obecnie tylko resztki zostały: z filary bogato rozczłonkowane z lasek złożone i nad nimi rozpięty łuk lekko ostry. To byłby jedyny występ wychodzący poza linię prostokąta.

Nie ma też wcale absyd ze strony wschodniej wysuwających się ze ściany tylnej jak to jest zwyczajem w architekturze bizantyńskiej. Są one schowane poza linią prostokąta wewnątrz świątyni tak, że i od strony chóru budowla kończy się prostolinijnie.

Są te absydy zaznaczone tylko w oryginalny sposób właściwy tylko ormiańskiej architekturze znany nam już z kościoła św. Rypsymy w Wagarszabad z VII w. Jak tam, tak i tu z 2 stron absydy głównej znajdują się w ścianie wysokie od cokołu wychodzące wąskie smukłe wcięcia klinowate półokrągło u góry zakończone, które wyglądają z daleka jak okna, a z blizką jak nyże. Między nimi mieści się absyda główna, a po bokach tych nyż są absydy mniejsze. Ciekawy sposób konstrukcyi dla zaoszczędzenia materiału zapewne, ale nie pozbawiony pewnej artystycznej wartości. Smukłe owe półokrągłe zagłębienia w cieniu pograżone ożywiają bardzo ścianę zresztą gładką kamienną i nadają jej charakter wielce malowniczy.⁴⁹

I, dziwna rzecz, takie same z trójboczne nyże spotykamy także w środku fasady dłuższej bocznej tak południowej jak i północnej, chociaż tam one są zbyt czyste, bo tam wewnątrz żadnych absyd nie ma. Tam bowiem się kończą ramiona poprzecznej nawy. Widośnie dane są dla symetrii i dla ozdoby ściany. Cienie ich ogromnie kontrastują z jasno oświetloną gładką ścianą. Niema ich tylko wcale na fasadzie zachodniej.

Gdy zestawimy teraz katedrę w Ani z katedrą lwowską, to tej właściwości ormiańskiej w niej nie zobaczymy. Tu we Lwowie absydy wysuwają się silnie na zewnątrz⁵⁰ poza ścianę wschodnią kościoła i przypominają już więcej bizantyński niż ormiański zwyczaj. Jednakże jeśli chodzi o to, czy takie absydy są inwencją bizantyńską czy nie, to można na ten temat dysputować. W bizantyńskiej architekturze wysuwają się one co prawda na zewnątrz, ale rzadko kiedy są półokrągłe zakończone; zwyczajnie wewnątrz są wprowadzić półokrągłe, ale na zewnątrz są z reguły ujęte w 3 boki wieloboku, są zatem trójboczne.

Zresztą nie wiemy, czy obecne absydy lwowskie są pierwotne, może później zostały dobudowane, wyglądają przynajmniej tak, zaczęłyby przemawiać ta okoliczność, że szeroką ścianą frontową wychodzącą poza nie są od presbyteryum jakby odcięte. Jeżeli zaś są pierwotne, to łatwo wytłumaczyć ich wysunięcie na zewnątrz tem, że w XIV w. kiedy powstały, analogiczny zwyczaj bizantyński, mający swój początek w starochrześcijańskiej architekturze, mógł na takie ich skonstruowanie oddziaływać. Zresztą zwyczaj ten 3-absydialnego

półokrągłego zakończenia sięga czasów starochrześcijańskich; już za Konstantyna w Rzymie n. p. znajdujemy takie rozwiązanie chóru.

Natomiast ma katedra lwowska na tych 3 absydach od niedawna pewien dodatek, który żywo przypomina katedrę w Ani. Mam na myśli ślepe arkady ujmujące tak wdzięcznie absydę większą lwowską i mniejsze ze wszystkich stron. Ta jest tylko różnica, że w Ani arkady owe spotykamy nie tylko na absydzie, a raczej na tylnej ścianie kościoła, ale na wszystkich jej ścianach.

Tak omówiwszy część konstruktywną przechodzimy do części dekoratywnej katedry w Ani. Jest ona ważną o tyle, że jeśli gdzie, to w niej przedewszystkiem przebija się charakter specyficznie ormiański.

Główny motyw ornamentacyjny, to wspomniane owe ślepe arkady. Obiegają one całą zewnętrzną stronę katedry, wszystkie jej ściany i fasady równomiernie tak, że żadna z fasad nie wybija się na pierwszy plan i nie może być nazwana główną. Wszystkie fasady są główne i jednakowo zdobione i stąd katedra ta ma taki urok. Pamiętajmy, że cała katedra jest z kwadrów kamiennych, gładko ciosanych. Oplatają owe ślepe arkady całą ścianę od dołu aż prawie po sam gzyms i składają się z cieniutkich, smukłych kolumnek, a raczej lasek złączonych u góry okrągłymi łukami. Tylko w niektórych miejscach łuki podnoszą się w górę i nieco się zaostwiają. Dzieje się to z reguły nad portalami i niektórymi większymi oknami.

Jaką funkcję spełniają owe arkady? One zdobią przedewszystkiem ściany katedry, potem ożywiają ściany,

które bez nich wyglądałyby monotonnie, a wreszcie rozczłonkowują ją. I to jest ich funkcyja najważniejsza. Dzieląc fasadę na pola są wykładnikami wnętrzaznaczając długość i szerokość naw.

I tak widzimy na węższych fasadach takich pól 5. 3 środkowe odpowiadają nawie głównej, a 2 boczne nawom bocznym. Na fasadach szerszych, południowej i północnej, 3 arkady od strony zachodniej oznaczają przednią część naw podłużnych, 4 od strony wschodniej oznaczają tylną część naw podłużnych. Widzimy więc coś dziwnego, że tylna część naw podłużnych jest o jedną arkadę dłuższa, niż przednia. Tłumaczy się to łatwo tem, że tam na końcu tylnych naw znajdują się absydy, które nie występują z prostokąta ścian, lecz w nim są zawarte.

Odmienne nieco skonstruowane są arkady w środkowej⁵¹, portalowej części dłuższych fasad. Tu rytmiczny ruch arkad jest przerywany, jakby dla zaznaczenia, że nawa boczna jest tu od wnętrza przerywana ramieniem bocznem krzyża. Część ta, jako fronton nawy poprzecznej ujęta jest z dwóch stron w wysmukłe nyże, wcięte klinowato, wskutek tego mocno zacienione, dochodzące wysokością do wysokości reszty arkad ślepych i zlewające się z nimi przez analogiczne półokrągłe zakończenie u góry. Pomiedzy zaś nimi nad portalem na środku jest wysokie, wąskie, prostokątne okno,⁵² obok zaś z jednej i drugiej strony z wąziutkie, wysmukłe okienka, okrągło u góry zakończone, wyglądające, jak szpary lub szczeliny skalne umieszczone w ślepych arkadach węż-

szych i niższych nieco, niż reszta 7. Ponad temi arkadami i 3 oknami rozpięty jest wysoko łuk ostry, który z końców swoich wysuwa poziome taśmy biorące pod swe skrzydła niejako całą tę grupę okien i niż. Ponad tym łukiem już na 3-kątnym frontonie jest okrągłe okno ujęte w kamienne obramienie mające maleńki otwór w środku, co wygląda z daleka jak punkcik. W fasadach dłuższych spotykamy jeszcze kilka okien. Są one typowo wąskie wysmukłe, okrągło zakończone i nakryte znów charakterystycznym łukiem, który wypuszcza ze siebie z taśmy poziome i przypomina nieco frontony rokokowe nad oknami pałaców z epoki rokokowej.⁵³

Od strony zachodniej mamy także kilka okien, dla których obramienia służą owe ślepe zgrabne arkady omawiane wyżej. Nad portalem jest okno prostokątne znowu bardzo wysokie a wąskie zupełnie podobne do tego, jakie widzieliśmy nad portalem bocznym południowym. Okno to wpuszcza światło do nawy głównej. Do tego samego celu służy okrągłe okno w górze umieszczone już na trójkątnym frontonie. Do naw bocznych wpuszczają światło okna jeszcze węższe, nakryte owym barokizującym, falistym frontonem.

Widzimy więc, że na fasadzie dłuższej jest razem 11 smukłych arkad i kilka takichże okien, a na fasadzie krótszej 5 smukłych arkad i 3 wąskie wysokie okna. Nie bez celu jest tyle tych arkad i nie bez powodu są one tak smukłe t. z. stosunkowo bardzo wysokie i bardzo wąskie, którą to smukłość potęgują jeszcze węższe i strzelistrze okna i ostre łuki. Chodziło o to, aby architekturze całej nadać charakter smukły i strzelisty i cię-

żkie ściany uczynić lżejszemi, zaznaczając dobitnie pęd do góry przez akcentowanie wertykalnej.

Oto mamy znowu właściwość, już nam znaną, architektury ormiańskiej, różniącą ją tak bardzo od bizantyńskiej — smukłość, ale która tą razą wydobyta została zapomocą owych filigranowych, delikatnych arkad, co tak wytwornie opasują całą budowlę.

Tosamo znajdujemy w katedrze lwowskiej, ale tylko na absydach. Lecz nie jest to dekoracja pierwotna, dodana ona została dopiero niedawno, przy sposobności restauracji katedry. Dawniej były te absydy zupełnie gładkie⁵⁴.

Absyda większa ujęta jest w 5 smukłych arkad ślepych, złożonych z cienkich kolumnek i okrągłych łuków. W środkowej u góry jest okrągłe okno, ujęte w ramę kamienną. z zaś inne okna, większe i niżej umieszczone, podłużne, u góry półokrągło zakończone, mieszczą się w skrajnej arkadzie prawej i lewej.

Podobne arkady lecz nieco mniejsze ożywiają ściany absyd bocznych, po 3 w każdej absydzie, z których środkowa jest pełna, zaś boczne do połowy tkwią w ścianie, z której owe absydy się wysuwają. Śródkowa zawiera okno podłużne, półokrągłe, zakończone podobnie do okna absydy głównej.

Mają też absydy lwowskie rzecz charakterystyczną. Jest nią ornament oryginalny ormiański. Nie jest on jednak w tem miejscu pierwotny; dopiero niedawno w czasie restauracji ostatniej został on skonstruowany wedle staroormiańskich wzorów z Ani⁵⁵ i na podstawie ornamentu, jaki się znajduje w ewangeliarzach ormiańskich, przechowywanych w pałacu arcybiskupim.

Tak przechodzimy do ornamentu właściwego w Ani. Arkatury bowiem wprowadzie zdobiły ściany katedry w Ani, ale właściwa ich funkcja była na pół tylko dekoratywna, zresztą wspierały one konstrukcję i służyły do jej uwydatnienia i rozczłonkowania. Na właściwy ornament, który spełnia li tylko funkcję zdobienia, składają się kamienne obramienia okien i owe do litery greckiego wielkiego omega podobne barokowo wygięte faliście nakrycia okien. Także na kostkach, które pośredniczą między kapitelami lasek a łukami arkad, widnieje tenże ornament. Przeważają motywy geometryczne tekstylnej natury, a więc plecionki najrozmaitszego rodzaju, bardzo misternie kute w kamieniu. Ale są także i motywa roślinne n. p. rozety drobniotkie, które opasują okna. Dodać należy, że tensam ornament nigdy się nie powtarza, ale ciągle się zmienia i w coraz to innych wariacjach występuje. Innego rodzaju jest ornament, którym zdobne są górne części nyz klinowych. Widzimy u góry w nyz pęki zwojów, na których znajdują się nacięcia, jakby cyzelowane delikatnem dłutkiem. Takiesame filiigranowe cyzelatury znajdują się też na obramieniu kołistem u góry.

Niepoślednią wartość ornamentacyjną posiadają też napisy w języku ormiańskim, ryte misternie w kamieniu i wprowadzone w ściany świątyni. Przypominają się mimo woli hieroglify egipskie lub kuficzne napisy arabskie z Koranu, obiegające gzymsy meczetów. Są to dokumenty donacyjne i fundacyjne i zobowiązania ze strony duchowieństwa.

Ornament plecionkowy i rozetowy przychodzi wpra-

wdzie w ornamentyce bizantyńskiej,⁵⁶ jednakże posiada on tam inny charakter i zapożyczony jest od Wschodu (ze Syrii). Ornament ormiański⁵⁷ jest typowo charakterystyczny i zupełnie oryginalny i jako taki świadczy o odrębności i samodzielności sztuki ormiańskiej, czemu wcale nie przeszkadza, że mogły nań oddziaływać pewne wpływy orientalne perskie, arabskie lub syryjskie.⁵⁸

Idźmy dalej w historii rozwoju architektury ormiańskiej.

Współczesnych z katedrą w Ani jest jeszcze kilka innych zabytków. Należą do nich z centralne budowle, które nie są właściwie kościołami, lecz mauzoleami.

Pierwsze z nich, choć nosi nazwę kościoła św. Piotra,⁵⁹ jest mauzoleum jakiegoś ormiańskiego magnata. Na 16-bocznym podmurowaniu opatrzonym tyłuż ślepymi arkadami i prostokątnym portalem, wznosi się węższa nieco górna kondygnacja 20-boczna ożywiona tyłuż smukłymi arkadami ślepymi i 10 wąziutkimi okienkami, które wyglądają jak szczeliny w skale lub jak okienka w średniowiecznych basztach. Na szczycie była półkolista kopuła. Drugi zabytek, podobny do pierwszego. Jest to mauzoleum św. Grzegorza Abghararama uc.⁶⁰ Zbudował go król Gagik I (†1020). U dołu 8-bok, opatrzony wysmukłymi oknami, które obramione są u góry typowym frontonem falistym w kształcie wielkiego omega greckiego (Ω). U góry węższy, okrągły tambur, ozdobiony 10 okienkami wąziutkimi. Każde z nich ujęte w podwójną arkadę mniejszą i większą. Na szczycie stożkowy hełm. Znowu są typowe właściwości

architektury ormiańskiej. Pamiętać też należy, że wszystko jest z ciosu.

Wreszcie zasługuje na uwagę kościół M. Boskiej.⁶¹ Pochodzi on wprawdzie dopiero z XIII w. fundowany przez jakiegoś bogatego Ormianina, ale jest zbudowany zupełnie w stylu katedry. Fasady znowu podobne w wysokie, smukłe arkady i nyzę klinowe, trójkątne. Nad ramionami greckiego, nierównoramiennego krzyża wznosi się w górę smukła kopuła, oparta na 16-bocznym tamburze i nakryta stożkowatym, ostrym dachem. Na uwagę zasługuje tambur, którego ściany ożywiają 16 arkad smukłych, okrągło u góry zakończonych, a wspartych na podwójnych, cieniutkich słupkach. Co druga arkada zawiera wąziutkie, smukłe okienko, nakryte z góry falistym, typowym frontonem.

Powyżej arkatury biegnie wokoło ornament w kształcie taśmy o motywach plecionkowych. Ztąd zaczerpnięto motywy do stworzenia ornamentu zdobiącego absydy katedry lwowskiej.⁶²

Budowla zresztą prostokątna, zupełnie przypominająca katedrę w Ani.⁶³

Z XI w. pochodzą też kościoły z krajów z Armenią sąsiadujących na północ w Kaukazie leżących, które niegdyś należały do państwa Bagratydów ormiańskich. Mieszkają tam plemiona pokrewne Ormianom. Ztąd i sztuka ich nosi na sobie ślady pokrewieństwa z ormiańską. Kraje te noszą nazwy Abchazyi, Mingrelii i Georgii, czyli Gruzji.

Kościół w Pizunda⁶⁴ w Abchazyi założony na krzyżu greckim tem się odznacza, że ramiona boczne silnie wy-

stępują na zewnątrz poza linię prostokąta, jak to widzieliśmy przedtem w kościele w Achthamar na jeziorze Wan z pocz. X w. Nad skrzyżowaniem wznosi się okrągły tambur szeroki i niski, opatrzony wąziutkimi okienkami i nakryty czasą kulistą. W tyle 3 półkuliste absydy, z których środkowa większa, opatrzona 3 wąskimi oknami.

Widzimy tu jeszcze pewne rysy ormiańskie, ale z drugiej strony już pewne odstępstwo od kanonu ormiańskiego. Nic dziwnego. Te kraje wystawione były na wpływy silniejsze bizantyńskiej sztuki. Zasługują na uwagę owe 3 półkoliste absydy, wysuwające się z organizmu kościoła na zewnątrz. Podobne 3 absydy widzieliśmy w katedrze ormiańskiej we Lwowie. Mamy już ślad, po którym idąc dojdziemy do źródła absyd lwowskich.

Dalszym kościołem, który wykazuje pewne pokrewieństwo z typem ormiańskim, jest katedra w Mokwi⁶⁵ również w Abchazji. Pochodzi ona z końca XI w. Założona na krzyżu greckim z kopułą na środku posiada 5 naw i zakończona jest 3 półkolistymi absydami, które mocno wysuwają się na zewnątrz. Zwyczajem gruzińskim posiada 3 prostokątne przedsionki od strony zachodniej, północnej i południowej. We wnętrzu łuki i sklepienia są okrągłe, ale nawy są bardzo smukłe, również smukłe są okna w absydach. Oprócz ormiańskich pierwiastków znać tu już wyraźnie wpływy bizantyńskie. Dla naszej katedry lwowskiej świątynia ta o tyle ważna, że widzimy, skąd się bierze u Ormian 3-absydalne pół-

koliste zakończenie wysuwające się na zewnątrz i gdzie szukać początku ulubionych 3 portali i 3 przedsionków.

Dalej zasługuje na uwagę kościół w Kutais,⁶⁶ również w Abchazji z XI w., zaczęty przez architektów gruzińskich a skończony przez greckich za Bagrata IV (†1072), który miał za żonę córkę cesarza greckiego Romanosa Argyrosa — Helenę. W 1003 już istnieje. W tym roku zaczęto budowę wedle napisu.

Założony jest na prostokącie. W środek wprawiony krzyż grecki nierównoramienny. Nad skrzyżowaniem wznosi się smukła kopuła na wielobocznym tamburze, przykryta stożkowym hełmem. Wewnątrz mamy 3 nawy, 3 absydy, zwyczajem ormiańskim chowające się za ścianą prostokąta tylną i nie występujące na zewnątrz. Poprzednie ramiona krzyża wysuwają się znacznie z korpusu z dużymi konchami, które na zewnątrz zakończone są prostolinijnie. Jest to reminiscencya dawnego ulubionego typu starormiańskiego 4-konchowego (patryarchalny w Eczmiadzin, św. Grzegorza tamże, po części Achta-mar i Pizunda). Nawy boczne są węższe od głównej. Przednie ramię krzyża zawiera 3 przęsła, tylne tylko 1, ale z dodatkiem absydy prawie dorównuje długością ramieniu przedniemu. To przedłużenie nieco naw przednich widoczne jest także i w katedrze lwowskiej,⁶⁷ co wcale nie przeszkadza zaliczać tej budowli do centralnych. W Kutais to przedłużenie przedniego ramienia krzyża może być pod wpływem bizantyńskim, zwłaszcza, że architekci bizantyńscy kościół kończyli. Jest tu więc odwrotnie, niż było w katedrze w Ani. Tam tylne ramię krzyża z absydami razem było nieco dłuższe od prze-

dniego⁶⁸. Mielibyśmy w tym przykładzie w Kutais znowu wskazówkę, gdzie szukać źródła tego nieznacznego przedłużenia nawy przedniej w katedrze lwowskiej. Nie pochodzi ono z Ani od ormiańskiej architektury, lecz zdradza wpływy bizantyńskie. W tej ostatniej architekturze był u wejścia zawsze narthex, co budowlę ku przodowi przedłużało.

Mimo tych nieznaczących wpływów bizantyńskich katedra w Kutais nosi na sobie tak w planie jak i elewacji, tak w konstrukcji wewnętrznej jak i zewnętrznej charakter wybitnie ormiański. System bazylikowo-centralny, kopułowy, krzyżowy z 2 wystającymi na osi poprzecznej konchami i 3 absydami w tyle nie wysuwającymi się na zewnątrz jest zupełnie ormiański.

Z elewacji zostały dziś tylko ruiny,⁶⁹ ale wystarczające, aby z nich można wywnioskować, jaka była pierwotna konstrukcja. Otóż we wnętrzu zastosowane są filary wiązkowe z lasek złożone i łuki ostre, silnie w górę wyciągnięte, przez co budowla nabiera charakteru smukłej strzelistości — właściwość specyficznie ormiańska — *differentia specifica*, odróżniająca bizantyńską konstrukcję od ormiańskiej. Na zewnątrz zaś o charakterze ormiańskim świadczy stożkowe nakrycie kopuły, również właściwość ormiańska, odróżniająca kopułę bizantyńską od ormiańskiej. To co do konstrukcji.

A co do dekoracji, to ta jest tu wybitnie ormiańska. Znowu widzimy wszystkie ściany wewnątrz i zewnątrz od dołu do góry oplecione smukłymi arkadami ślepymi o cienkich łaskach i okrągłych łukach, jak to było w katedrze w Ani.

W Kutais zauważyliśmy zespolenie systemu krzyżowej, kopułastej bazyliki z staroormiańskim typem tetra-konchowym. Przykładów tej kombinacji staroormiańskiego i średnioormiańskiego systemu jest więcej, spotykamy je nawet w rozkwicie średniowiecza ormiańskiego.

Jeszcze do X w. należą: kościół Syonu w Atheni⁷⁰ i kościół klasztorny w Martwili. Pierwszy z nich jest naśladownictwem znanego nam już z architektury staroormiańskiej kościoła św. Rypsymy⁷¹ w Wągarszabad. Od potężnego kwadratu środkowego, nad którym wznosi się kopuła, a który w rogach rozszerza się przez małe nysze okrągłe, rozchodzą się w 4 strony konchy. Konchy leżące na osi poprzecznej tylko nieznacznie wysuwają się poza półkole, przypierające do kwadratu, podczas gdy absydy na osi głównej znacznie się poza to półkole wysuwają, wskutek czego budowla z centralnej kwadratowej robi się prostokątna centralno-podłużna. Prostokąt zamyka się zupełnie w ten sposób, że na rogach jego umieszczone są 4 małe kwadraty pomiędzy 4 absydami względnie konchami, z których to kwadratów z tylne służą za zakrystyę i szatnię.

W Martwili⁷² jest tasama kombinacja systemu centralno-podłużnego z 4-konchowym z tą różnicą, że tu dodany jest jeszcze narthex sposobem greckim.

Do kościołów ormiańskich, które wykazują pewne oddziaływanie wpływu bizantyńskiego, należy jeszcze kościół w Gelati⁷³ w Georgii z XII w. Wpływ ten znać w 3 absydach półkolistych, wychodzących poza korpus prostokątnej budowli. Z tych środkowa, większa, opatrzona 3 smukłymi oknami, ujęta w 5 ślepych wyso-

kich arkad półokrągłych i przykryta półstożkowatym dachem, zupełnie jak we Lwowie. Boczne, znacznie mniejsze absydy, są podobnie skonstruowane, tylko są pozabawione wszelkiego rozczłonkowania i wszelkich ozdób. Wspominam o tym kościele dlatego, że znowu naprowadzają jego absydy nas na ślad, gdzie szukać należy źródła absyd lwowskich. Bezpośrednie źródło dla nich jest w owych półormiańskich a półbizantyńskich zabytkach Kaukazu, Abchazji, Mingrelji i Gruzji, z którymi Ormianie sąsiedowali, i przez które idąc do Polski przechodzili drogą na południową Rosję i Podole.

Dotychczas mówiliśmy o zabytkach ormiańskich, co do których da się zauważyć nieznaczne oddziaływanie wpływów bizantyńskich, co wcale nie zabiło ich samodzielności. Mamy naodwrot zabytki bizantyńskie, na które widoczne było oddziaływanie architektury ormiańskiej. Do takich należy *Agia Sophia*⁷⁴ w Trapezuncie nad Morzem Czarnym, zbudowana w XIII w. w czasie t. zw. cesarstwa trapezuncckiego, kiedy to krzyżowcy zajęli Konstantynopol i założyli tam cesarstwo łacińskie (1294—1260), a Komenowie schronili się do Trapezuntu.

Plan tej świątyni przypomina system kanoniczny średniobizantyński. Typ centralno-bazylikowy na krzyżu greckim założony z kopułą wspartą na 4 słupach, narthexem i 3 absydami, z których większa na zewnątrz zamknięta jest po bizantyńsku 3 bokami wieloboku, z zaś mniejsze są ujęte na zewnątrz w półkola. Gruziniński wpływ znać w 3 przedsionkach od północy, południa i zachodu, a ormiański w ukształtowaniu arkad, prowadzących do przedsionków i w ornamentyce. U wejścia

mianowicie do przedsionka południowego widzimy 3 arkady wsparte na 2 okrągłych słupach. z boczne są półkolisto zakończone, a środkowa wznosi się nieco w górę i kończy ostrołukowo. Zaś ponad wszystkimi 3 arkadami rozpina się półkolisty łuk, z którego dolnych końców wychodzą 2 poziome taśmy w kształcie wielkiego omega greckiego. Motyw jeden i drugi dobrze nam znany z katedry w Ani.

Nadto zauważyć należy, że kapitele kolumn przedsionka i nasady łuków mają ornament o motywach karbów nacinanych w kamieniu w kształcie zagłębień trójlistnych,⁷⁵ które przypominają bardzo arabskie stalaktyty. Motyw ten zauważyliśmy w katedrze lwowskiej na brzegu gzymsu w presbyterium i w framudze, która służyła ongiś za baptysteryum.

Widzimy zatem, że typ ormiański i bizantyński, jakkolwiek ze wspólnego wychodzą schematu, zachowują swoją odrębność i mimo wzajemnego oddziaływania na siebie jej wcale nie tracą.

Charakter katedry lwowskiej.

Przeszedłszy tak rozwój architektury ormiańskiej, chcemy teraz zebrać w jedną całość wszystkie cechy i właściwości tej architektury, któreśmy mieli sposobność zaobserwować na różnych jej zabytkach i przykładach. Zebrawszy je zbadamy, czy posiada je katedra lwowska. Jeśli tak, to będziemy mieli dowód, że jest strukturą ormiańską, a zarazem będziemy mieli jej

charakter gatunkowy. Na końcu dodamy te cechy, które stanowią jej rysy indywidualne, i tak będziemy mieli charakter kompletny katedry lwowskiej, w którym zawierać się będzie i *genus* i *species* i *nota individualis*, odróżniająca ją od innych osobników tego samego gatunku.

Co do planu zrazu pierwotne kościoły ormiańskie są czysto centralne kopulaste na kwadracie lub kole założone często 4-konchowe, przyczem konchy wysuwają się na zewnątrz.

Później zdradza architektura ormiańska dążność do wydłużania się. Z czysto-centralnej robi się centralno-podłużna, zachowując system 4-konchowy. Konchy już nie wysuwają się na zewnątrz lecz są ujęte w prostokąt.

Na przełomie staro-ormiańskiej i średniowiecznej ormiańskiej architektury system centralno-podłużny utrwala się i zaznacza się mocno krzyż grecki nierównoramienny, którego ramiona poprzeczne silnie nawet występują na zewnątrz z prostokąta budowli.

W średnich wiekach (pod koniec w. X.) typ krzyżowy centralno-podłużny staje się już regułą. Krzyż grecki już nie wysuwa się z linii prostokąta, chociaż silnie jest zaznaczony. Zamiast dawnych 4 konch krzyżowo rozchodzących się, powstają teraz na końcu budowli 3 absydy: 1 większa, 2 mniejsze, które jednakże z prostokąta organizmu wcale się nie wysuwają, ale w nim się kryją (katedra w Ani).

Później od XI w. począwszy, spotykamy nie w Armenii właściwej, lecz w sąsiednim Kaukazie u ludów

pokrewnych ten typ kanoniczny ormiański z pewną modyfikacją, tą mianowicie, że absydy pod wpływem najprawdopodobniej architektury średnio-bizantyńskiej, wysuwają się już z korpusu budowli na zewnątrz, zachowując jednak zawsze półkoliste zakończenia.

Ten ostatni typ (nazwałbym go ormiańsko-kaukaskim) widoczny jest w katedrze lwowskiej. Założona jest na prostokącie, w który wsadzony jest krzyż grecki nierównoramienny, a z którego wysuwają się na zewnątrz 3 absydy półkolisto zakończone.

Przejdźmy do elewacji, a naprzód do ukształtowania i rozmieszczenia wnętrza. Nie będziemy tu przechodzić całego rozwoju tego wnętrza, lecz od razu stanimy przy typie już rozwiniętym kanonicznym, jakiego wzór mamy w katedrze w Ani.

W kanonicznej świątyni ormiańskiej średniowiecznej spotykamy w środku na 4 filarach połączonych ze sobą ostrymi łukami wznoszącą się kopułę opartą na wysokim a dosyć stosunkowo wąskim tamburze wielobocznym. Od tego punktu centralnego rozbiegają w 4 strony geograficzne, w kierunku ramion krzyża ramiona nawy głównej i nawy poprzecznej. Jedna i druga za sklepią ostrołukowo. Każde ramię krzyża jest jedno-przęsłowe, z tą tylko różnicą, że przęsła nawy głównej są nieco dłuższe od przęsła nawy poprzecznej. Wzdłuż nawy głównej biegną 2 nawy boczne znacznie węższe i nieco niższe, również ostrołukowo zasklepięne, przerwane jak i nawa główna w tej linii, gdzie ramię poprzeczne przebija całą budowlę na poprzek, a otwierając się szerokimi niskimi arkadami ostrołukowymi ku

nawie środkowej. W tyle prostokąta mieszczą się 3 półkoliste absydy na przedłużeniu naw podłużnych głównej i bocznych.

System tedy centralno=podłużny, bazylikowy, kopułowy, krzyżowy, ale akcentujący mocno linię pionową w przeciwieństwie do poziomej i podłużną w przeciwieństwie do poprzecznej, przez co ormiański typ nabiera charakteru smukłości. Wrażenie to spotęgowane zostaje nadto zastosowaniem łuków ostrych w sklepieniach i arkadach i użyciem laskowanych filarów.⁷⁶ Wszystkie cechy tego średnio=ormiańskiego kanonu architektonicznego znajdują miejsce w katedrze lwowskiej. A więc i genus wspólne bizantyńskiej i ormiańskiej architektury i differentia specifica ormiańska, która ormiańską architekturę od bizantyńskiej odróżnia.

Tu dodać tylko należy właściwości indywidualne jednego osobnika tego typu, jakim jest lwowska katedra.

Te właściwości osobnicze są nieznaczne. Przęsło naw przednich jest nieco dłuższe niż takie przęsło naw tylnych (odwrotnie jak w Ani).⁷⁷ Sklepienia naw bocznych zamykają się nie łukiem ostrym, lecz łukiem w ośli grzbiet. Wreszcie oprócz kopuły głównej mamy tu pewne osobne i specjalne oświetlenie z góry także chóru kapłańskiego zapomocą nie okrągłej kopuły, lecz prostokątnego wcięcia jakby szybu (szachtu) wpuszczonego w sklepienie nad presbyterium.

Weźmy teraz pod uwagę ukształtowanie elewacji na zewnątrz. Typ kanoniczny przedstawia się jako gładka prostokątna budowla o 3 portalach, wysmukłych wąziutkich oknach, której ściany wszystkie są równomiernie

ujęte w wysmukłe okrągło-łukowe arkady o cienkich laseczkach i zdobne w specyficznym ormiański ornament. Wysmukłe owe arkady i okna potęgują strzelistość całej budowli. Tosamo wrażenie podtrzymuje kopuła wysoka a wąska, strzelająca ze środka budowli, wsparta na wielobocznym tamburze, który opatrzone jest wąziutkimi okienkami, nakryta stromym stożkowym hełmem. Od niej w 4 strony rozchodzą się 4 ramiona krzyża, markujące nawę główną i poprzeczną, pokryte siodlastym dachem i zakończone trójkątnym, stromym frontonem.

Te wszystkie cechy specyficznym ormiańskie spotykamy i w katedrze lwowskiej. Cechą jej indywidualną w zewnętrznej elewacji jest tylko oryginalna owa latarnia nad presbyterium, służąca do wpuszczania doń światła z góry, imitująca i powtarzająca w mniejszych rozmiarach ramię poprzeczne krzyża, opatrzone 2 oknami i 2 frontonikami. Wygląda ona jak »Dachreiter«, który się rozsiadł na grzbiecie siodlastego dachu.

I druga właściwość indywidualna: to owe półkoliste absydy wysuwające się z organizmu budowli na zewnątrz odcięte od niego nieproporcjonalnie dużą ścianą frontową, przewyższającą swoimi rozmiarami znacznie ścianę frontową nawy poprzecznej⁷⁸. Na obwodzie 12-bocznym tamburu mamy tylko 4 okna, a na innych 8 polach są wąziutkie ślepe nyże, znowu w ośli grzbiet u góry zakończone. Niema też, przynajmniej obecnie, owych arkad ślepych smukłych, które należą do istoty dekoracji zewnętrznej świątyni ormiańskiej. Możliwe jest, że kiedyś były, a obecnie od czasu zbarokowania świątyni zostały tyńkiem przykryte.

Geneza katedry lwowskiej.

Określiwszy charakter lwowskiego zabytku łatwo wyprowadzimy jego genezę. Wystarczy zestawić go z którymś z wymienionych w rozwoju historycznym zabytków ormiańskich jednym lub więcej, i na podstawie podobieństwa wysnuć wniosek o pochodzeniu naszej katedry.

Gdy wrócimy myślą do szeregu zabytków ormiańskich za Wschodzie, widzimy, że katedra lwowska najwięcej ma stycznych z katedrą w Ani.⁷⁹ Nic dziwnego. Lwowską katedrę zbudowali przybysze z Ani, jak o tem świadczą notatki historyczne i tradycja. Lecz historyk sztuki innemi musi się posługiwać źródłami w swoich dociekaniach, mianowicie uciekać się do porównywania zabytków ze sobą.

Gdy zestawimy oba zabytki ze sobą, widzimy, że wszystko się zgadza. Plan jest tensam, analogiczne rozmieszczenie wnętrza i strzelista konstrukcja w górę. Także zewnętrzna strona co do konstrukcji (nie mówimy tu o dekoracji) jest podobna z małemi odmianami, o których niedawno była mowa. Zostaje jedna kwestya jeszcze niejasna t. j.: sprawa z absydami lwowskimi, które zdają się znacznie się różnić od konstrukcji absyd w Ani.

I ta trudność da się rozwiązać. Zabytek jakiś może zaczerpnąć główną część swojej struktury od jednego pomnika, a inne podrzędne właściwości od drugiego.

Czy i w tym wypadku nie należy szukać źródła absyd lwowskich w jakimś drugim źródle?

Przechodząc rozwój architektury ormiańskiej zauważyliśmy, że oprócz czysto=ormiańskiej architektury istnieje jeszcze pokrewna ormiańsko=kaukazka w Abchazji, Mingrelii i Georgii. Typ tam był zasadniczo ormiański, tylko widzieliśmy tu i ówdzie nie w istotnych rzeczach, lecz tylko podrzędnych, pewne wpływy i oddziaływanie architektury bizantyńskiej. Taki wpływ zauważyliśmy w konstrukcyi absyd. Zawsze owe absydy w kaukazkiej architekturze wysuwają się na zewnątrz i półkoliście się kończą, choć zresztą konstrukcyja jest typowo ormiańska.

Byłoby w tem jedno wytłumaczenie pochodzenia absyd lwowskich, nie absyd raczej, lecz ich umieszczenia. Ormianie, którzy do nas przybyli, mogli znać albo z autopsyi albo z rysunków konstrukcyę absydyałną kaukazką i mogli ją zastosować we Lwowie.

Ale jest i drugie tłumaczenie. Napomknąłem już, że absydy kaukazkie zdradzają wpływ bizantyński. Nie jest rzeczą wykluczoną, że i we Lwowie powstały one pod wpływem bizantyńskim lokalnym, t. j. tym, który był reprezentowany w samym Lwowie lub w okolicy.

Wiadomo powszechnie, że w pierwotnym Lwowie XIII w. t. j. ruskim, który się rozsiadł u zachodniego podnóża Wysokiego Zamku, istniała już dawno główna książęca ruska cerkiew⁸⁰ pod wezwaniem św. Mikołaja. Dzisiejsza, na tem miejscu stojąca, pochodzi z XVII w. wprawdzie, jednakże bardzo jest prawdopodobnem, że nowa powstała na dawnych fundamentach i na dawnym planie. A plan to typowo średniobizantyński. Bazylika centralna trójnawowa, krzyżowa o 3 absydach i z kopułach, z których jedna większa owalna, nad skrzyżowa-

niem, a druga mniejsza, okrągła, nad absydą główną. Nas tu interesuje konstrukcja absyd. Są one półkoliste i występują na zewnątrz, jak w katedrze ormiańskiej, tylko znacznie cięższe. Skoro cerkiew ta pierwotna istniała przed katedrą ormiańską, to mógł architekt ormiański wzorować się na miejscu na owych absydach, a przynajmniej mieć takie absydy w pamięci już choćby z codziennego oglądania ich we Lwowie, w którym podobnych cerkwi było zapewne więcej.

Drugim podobnym zabytkiem bizantyńsko-ruskiej sztuki jest cerkiew św. Pantalejmona, dziś kościół św. Stanisława pod Haliczem⁸¹. Pochodzi ona niezawodnie z czasów przed katedrą ormiańską. Zresztą zupełnie bizantyńska posiada 3 absydy półkolisto zakończone, które ongiś ujęte były w ślepe smukłe arkady romańskie (pracowali koło niej kamieniarze z Zachodu) o podobnem rozczłonkowaniu, jak absydy ormiańskie obecnie we Lwowie. 5 łuków w głównej, a 3 w bocznych absydach. Ormiański architekt lwowski mógł znać tę starszą cerkiew i mógł się na jej absydach wzorować.

Na pytanie tedy, gdzie szukać źródła dla katedry ormiańskiej we Lwowie, odpowiedź brzmić będzie, że źródła tego szukać należy w średniowiecznym typie ormiańskiej architektury kościelnej, mianowicie w katedrze w Ani co do planu i całej konstrukcji i elewacji zewnętrznej, a co konstrukcji i umiejscowienia absyd uciec się urzeba do architektury ormiańsko-kaukazkiej (Pizunda, Gelati) względnie do bizantyńskiej średniowiecznej architektury na Wschodzie, albo lokalnej bizantyńsko-ruskiej cerkiewnej we Lwowie lub w okolicy na Rusi halickiej.

Przez to, że źródła absyd szukamy nie w czysto ormiańskiej architekturze, lecz w postronnych wpływach, katedra ormiańska we Lwowie nie traci bynajmniej swego charakteru typowo ormiańskiego. Charakter ormiański w głównych rysach budowli dostatecznie jest zaznaczony; umieszczenie zaś absyd wewnątrz lub zewnątrz budowli to coś zewnętrznego i jakby dodatkowego w strukturze kościelnej.

Omawiając genezę katedry lwowskiej, nie można nie wspomnieć o przepięknym krużganku czy portyku, który od południowej strony przypiera do kościoła. Jaka jego proveniencya i gdzie źródło?

Opisując go w jednym z dawniejszych ustępów, wspomnieliśmy, że w Ani znajduje się coś podobnego. Nie jest to wprawdzie krużganek, ale sala rady koronnej,⁸² a raczej pałac z kilku sal złożony, którego wcale pokaźne ruiny do dnia dzisiejszego się dochowały. Kwadratowe sale otaczają tam krużganki składające się z arkad o łukach potężnych, okrągłych, wspartych na stosunkowo niskich słupach. Wszystko z kamienia. W lwowskim krużganku zupełnie podobne są łuki okrągłe i zupełnie podobne słupy, nawet tesame wymiary. Także słupy są podobnie skonstruowane. Z bazy wielobocznej wyrasta okrągły trzon, zakończony u góry szerokim płaskim kapitelem wielobocznym, na którym spoczywa również szeroka, płaska płyta kamienna w kształcie przypominająca nieco bizantyńską kostkę, ścięta nieco ku dołowi o formie trapezu. Kostka ta ma ciekawie i charakterystycznie ścięte kanty. Są to raczej nacięcia przypominające karby nacinane na drzewie, a motyw trój-

kątnych zagłębień przypomina zagłębienia pod stałaktyty arabskie. Na kostkach dopiero wspierają się łuki arkad. Bardzo podobne są też i kapitele lwowskiego krąganku. Pochodzenie więc jasne i nie ulegające wątpliwości.

Charakter i geneza ornamentu katedry, jakoteż innych późniejszych części katedry były omawiane przy sposobności ich opisu. W tym ustępie ograniczyliśmy się tylko do części najstarszej, która ma charakter tak wybitnie wschodni specjalnie armeński.

PÓŁ-ZACHODNI CZY CZYSTO-
WSCHODNI ORMIAŃSKI ZABYTEK?

Stwierdziliśmy charakter wschodni, specyficznie ormiański, ciekawego zabytku lwowskiego. Ale czy tak jest naprawdę? Czy nie budzą się żadne wątpliwości pod tym względem? Te łuki ostre, które widzimy w katedrze, czyż to nie są łuki gotyckie? A owe filary rozczłonkowane i profilowane z lasek się składające, czyż nie są to poprostu filary przejściowe romańsko-gotyckie? A ów Doring⁸³ czy Dore, którego nazwisko płacze się po książkach, piszących o lwowskiej katedrze, ów architekt niemiecki ze Śląska, który zaczął budować katedrę łacińską w stylu gotyckim pod koniec XIV w., czyż nie jest twórcą także katedry ormiańskiej? Może nie jest twórcą w tem znaczeniu, jakoby stworzył plan budowli, plan bowiem mogli mu narzucić gotowy fundatorowie kościoła, ale może jest budowniczym, wykonawcą planu ormiańskiego, na którym się opierając, wznosił strukturę zachodnią, romańsko-gotycką? Wszakże we Lwowie mamy więcej takich zabytków o mieszanym charakterze, na pół wschodnim, a na pół zachodnim? Tak renesansowa cerkiew wołoska, wzniesiona na planie bizantyńsko-ruskim, wedle recepty zamawiających. Tak i katedra św. Jura, barokowo-rokokowa struktura oparta na planie bizantyńsko-ruskim, wykazuje dziwną i wielce interesującą mieszaninę świata wschodniego i zachodniego. Przecież Lwów sławny z tego, że leżąc na pograniczu z od-

rębnych światów i z różnych cywilizacji posiada za-
bytki, w których te z światy, te dwie cywilizacje, i co
za tem idzie, i z sztuki, wschodnia i zachodnia, się ze
sobą stykają i krzyżują, nadając temu miastu jakieś cha-
rakterystyczne i oryginalne piętno.

A przecież wszystkie te obawy są płonne, wszystkie
wątpliwości są nieuzasadnione i łatwo się dadzą zbić.
Architektura kościoła ormiańskiego mimo pozornych wła-
ściwości zachodnich, sama za siebie bardzo wyraźnie
przemawia i wykazuje przekonywująco swoją wschodnią
proweniencję.

I tak łuki owe ostre i sklepienie niby gotyckie nie
są wcale gotyckie, lecz średniowieczne ormiańskie, takie-
same, jakie spotykamy w katedrze w Ani⁸⁴ i innych po-
krewnych budowlach n. p. Kutais. A przecież nikt nie
powie, że łuki ostre w katedrze w Ani, która ukończoną
była już w roku 1010, są zapożyczone z Zachodu, na
Zachodzie bowiem o gotyku jeszcze nikomu się nie
śniło, był to ledwie początek romanizmu. To samo po-
wiedzieć musimy o filarach rozczłonkowanych, wiązkow-
ych katedry lwowskiej. Owe laski i rozczłonkowania
nie są romańskie ani gotyckie, lecz znowu wschodnie,
średniowieczne ormiańskie, bo takie same spotykamy
w katedrze w Ani, którą zaczęto budować już w dru-
giej połowie X wieku. Niezawodnie podobieństwo pewne
jest i nie da się zaprzeczyć, że owe wiązkowe filary
katedry lwowskiej są także bardzo podobne do romań-
skich i przejściowych romańsko-gotyckich. Ale podo-
bieństwo to w inny sposób da się wytłumaczyć. Jest
już rzeczą stwierdzoną, że romańska architektura zacho-

dnia ma swe źródło na Wschodzie w architekturze mało-azyatyckiej, Mezopotamii, koptyjskiej, a przede wszystkim w kamiennej architekturze syryjskiej z epoki⁸⁵ starochrześcijańskiej (bazylika w Turmanin lub Kalb=Luzeh, Deir-Seman, Kalat-Seman), gdzie już przychodzą półokrągłe ślepe arkady, fryzy arkadkowe i półkoliste portale i wieże z przodu łączone. Także stara ormiańska⁸⁶ architektura należy do tych oryentalnych, które na romańską zachodnią wpływały. Prof. Strzygowski oglądając w Krakowie kościółek św. Feliksa i Adaukta na Wawelu zauważył, że plan i konstrukcja tego przedromańskiego zabytku najwięcej zbliżone są do staroormiańskich 4=konchowych kościołów i że od nich pochodzi. (5—10 wiek).⁸⁷ A więc stosunek jest odwrotny. Nie ormiańska architektura ulega wpływom zachodnim, lecz przeciwnie zachodnia architektura zostaje pod wpływem wschodnim.

Niektórzy sądzą, że system bazylikowy 3=nawowy, jaki spotykamy w katedrze lwowskiej, również jest dowodem wpływów zachodnich, mianowicie gotyckiej konstrukcji bazylikowej. Zdanie to jest najzupełniej mylne. Pochodzi ono z tego fałszywego założenia, że system centralny wschodni nie może być zarazem bazylikowy. Tymczasem widzieliśmy przy rozwoju architektury bizantyńskiej jak i ormiańskiej (długa dygresja nie była zbyteczna), że system ten przechodząc w podłużno-centralny, całkiem dobrze godzi się z bazylikowym, tak w jednej jak i w drugiej architekturze. Związek wszakże architektury bizantyńskiej jest w owej bazylice starochrześcijańskiej, która dostała kopułę nad środkiem (Efez, Kodża=Kalessi)⁸⁸. W Ani, a więc na przełomie X/XI w.,

widzieliśmy całkiem wyraźny system bazylikowy o 3 nawach, większej i szerszej środkowej i 2 niższych i węższych bocznych. Do wytłumaczenia bazylikowego schematu w katedrze lwowskiej nie trzeba wcale uciekać się do Zachodu, ale wystarczy sięgnąć do wschodniej architektury, w tym wypadku do średnio=ormiańskiej, zwłaszcza, że stosunek naw bocznych do głównej w ormiańskich świątyniach jest zupełnie odmienny niż w romańskich lub gotyckich. W ormiańskich te nawy boczne są ogromnie wąskie,⁸⁹ ledwie zaznaczone.

Ale, powie ktoś, arkady ślepe w Ani przypominają przecież ogromnie owe arkady, obiegające romańskie kościoły i bazylikę włoskie w Modenie, Luce, Parmie, a szczególnie w Pizie. Tak, to prawda. Tylko stosunek jest odwrotny. Nie od włoskich pochodzą wschodnie ormiańskie, tylko naodwrot od wschodnich syryjskich głównie pochodzą włoskie.

Dostały się one tam przez krzyżowców, którzy na Wschodzie z oryentalną sztuką przez 200 lat się stykali, a jeszcze wcześniej, przez mnichów wschodnich, którzy z klasztorów wschodnich Syrii, Palestyny, Egiptu, Mezopotanii i Armenii⁹⁰ na Zachód się przenosili i może nawet przy budowie klasztorów i kościołów zachodnich byli czynni.

Pokazuje się zarazem, jak niebezpieczną jest rzeczą tego rodzaju wnioskowanie: 2 rzeczy są do siebie podobne, zatem jedna od drugiej pochodzi. Podobieństwo może bowiem być przypadkowe czysto zewnętrzne. Aby wniosek był prawdziwy, potrzeba, aby podobieństwo było wewnętrzne istotne genetyczne. Używaliśmy także

tego dowodzenia i to jest główna metoda dla historyka sztuki, ale nigdy nie twierdził, aby to, co było czasowo późniejsze, mogło wpływać czy oddziaływać na to, co jest czasowo wcześniejsze.

Niech też nikogo nie bałamuci imię Doringa. Naprzód nie wiemy na pewne, czy ten architekt niemiecki brał udział w budowie ormiańskiej katedry. Najprawdopodobniej budował ją architekt ormiański, skoro fundatorowie wychodzący z Ani życzyli sobie, aby katedra lwowska była według planów Ani. Architekt obcy, który nigdy w Ani nie był, nie byłby w stanie stworzyć budowli tak ogromnie podobnej do owej ormiańskiej, choćby mu przedłożono wszystkie plany nietylko poziome ale i pionowe. Możliwe tylko jest, że Doring mógł architektowi ormiańskiemu w budowie katedry lwowskiej pomagać jako fachowiec obeznany z techniką konstruktywną średniowieczną kamienną, która i przy budowie oryentalnej ormiańskiej mogła się przydać. Wtedy byłby to tylko pomocnik wykonawca, który w niczem nie wpływał na właściwy charakter budowli. Takich wypadków mamy wiele zwłaszcza w późniejszej epoce, barokowej, że budowla jakaś często prawdziwie twórcza nosi nazwę jakiegoś budowniczego, zwykłego kamieniarza, czy murarza, który nic nie tworzył, tylko ślepo i mechanicznie wykonywał, co mu polecono. Zresztą nawet technika⁹¹ ormiańskiej architektury zupełnie jest oryginalna i odrębna i różni się nietylko od zachodniej, ale nawet od bizantyńskiej.

A co się tyczy zabytków lwowskich o mieszanym charakterze wschodnio-zachodnim, to nie da się zaprze-

czyć, że takie tu są. Ale o ormiańskiej katedrze tego powiedzieć nie można. Przynajmniej nie można tego powiedzieć o jej części najstarszej w tej szacie, w jakiej wyszła z rąk swego twórcy. Mimo wszystkich łudzących pozorów, mimo wszystkich przybudówek i mimo całej szaty barokowej, jaką później otrzymała, jest ona zabytkiem czysto-wschodnim, armeńskim specjalnie i to średniowieczno-ormiańskim i tego charakteru oryentalnego nikt jej zaprzeczyć nie zdoła. Wygląda ona jakby jaki zabytek ormiański żywcem ze Wschodu na naszą lwowską ziemię przeniesiony, jak kwiat lub roślina jakaś egzotyczna, która dlatego właśnie tem jest cenniejszą, im jest osobliwszą.

A co z krużgankiem południowym? O 4 okrągłych arkadach wygląda na pozór jakby był romańskim, lub ponieważ pochodzi z XV w., gotyckim w tym guście n. p. w jakim gotycką jest Loggia dei Lanzi w Florencyi, choć ma okrągłe łuki. I tu znowu trzeba powiedzieć, jak przy katedrze, że nie jest on ani romańskim ani gotyckim, lecz czysto wschodnim ormiańskim. Takie same arkady okrągłolukowe widzieliśmy w Ani⁹² w epoce średniowiecza, a trudno przypuścić, aby one tam daleko na Wschodzie na przełomie X/XI w. miały pochodzić od romanizmu zachodniego. Bliższy związek mają one z architekturą środkowej Azji, Bimbirkilisse, Mezopotamii, a szczególnie Syrii, gdzie tego rodzaju ciężkie arkady okrągłolukowe przychodzą już w epoce starochrześcijańskiej. Tam poraz pierwszy spotykamy krużganki klasztorne⁹³ obok kościołów, to były pierwsze chiostra. I tu w Syrii przedewszystkiem ale i wogóle na Wschodzie jest źródło

owych okragło=łukowych arkad architektury romańskiej, zachodniej, które spotykamy tamże w krużgankach klasztornych Benedyktynów i Cystersów.

A więc jeszcze raz i to z naciskiem podnieść należy, że cała część najstarsza katedry wraz z krużgankiem jest zabytkiem czysto=wschodnim ormiańskim, który z zachodnią sztuką niema żadnego bezpośredniego związku.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestya. Czy architekt katedry lwowskiej odpisał poprostu zadanie, jakie miał wykonać kopiując wprost katedrę w Ani czy przecież włożył w nią choćby trochę twórczości. Po tem wszystkim, co się wyżej powiedziało o różnicy jaka zachodzi między katedrą w Ani, a katedrą lwowską, nie ulega wątpliwości, że nie był to prosty odpis, tylko pewne choć niewielkie przetworzenie przyniesionego skądinąd wzoru. Świadczy o tem, choćby ta szczęśliwa kompozycja owej oryginalnej latarni osadzonej na dachu nad prezbjterjum, której w Ani całkiem niema i inne szczegóły, któreśmy przy opisie katedry jako jej cechy indywidualne zauważyli.

KONSTRUKCJE POKREWNE
WE LWOWIE.

Każde dzieło sztuki, każdy zabytek uwypukla się i uwypukla jeszcze więcej, jeśli go zestawimy z innymi mniej lub więcej pokrewnymi. Przez takie zestawienie wychodzą na jaw podobieństwa i kontrasty, które taką samą rolę odgrywają, jak w obrazie światła i cienie, służą wielce do wyraźniejszego podkreślenia charakteru zabytku, którego istotę chcemy przeniknąć i w który usiłujemy się wmyśleć.

Tak postąpimy i z katedrą lwowską.

Czy istnieją we Lwowie zabytki pokrewne? Tak jest. Są 4 cerkwie grecko-unickie, które w niektórych względach wykazują pewne podobieństwa zwłaszcza co do konstrukcyi, chociaż zresztą różnią się i to bardzo od naszej katedry.

O jednym z tych zabytków już była mowa. Jest nim najstarsza cerkiew lwowska św. Mikołaja u stóp Wysokiego Zamku.⁹⁴

Struktura centralno-podłużna na krzyżu greckim nie-równoramiennym oparta posiada kopułę główną nieco owalną w poprzek na środku nad skrzyżowaniem nawy podłużnej i poprzecznej, a drugą mniejszą nad prezbiterjum, które zakończone jest półkolistą dużą absydą. Z przodu przybudowany duży narthex. Nawa tedy główna rozpada się na 3 części: przedsionek (narthex), właściwą nawę (naos) i chór kapłański z absydą (bema).

Wzdłuż nawy głównej biegną z nawy poboczne tem charakterystyczne, że nie zaczynają się w tem miejscu, gdzie się zaczyna przedsionek, lecz dopiero tam, gdzie jest początek nawy właściwej (naos), są zatem krótsze od nawy głównej i cofnięte dosyć wstecz. W tyle kończą się absydami, które znowu nie dochodzą do końca absydy głównej wskutek tego forma krzyża na zewnątrz występuje bardzo wyraźnie. Mamy tedy system centralny połączony z bazylikowym podłużnym i wyraźnie zaznaczony krzyż grecki pod główną kopułą, nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz.

Jak widzimy, konstrukcja tej cerkwi jest podobna w planie swoim do konstrukcji katedry ormiańskiej. Tak tu jak i tam jest »Kreuzkuppelbasilika«. Różnica jest tylko ta, że nawy boczne są u św. Mikołaja cofnięte wstecz, powtórę oprócz kopuły głównej centralnej jest druga mniejsza nad absydą środkową, potrzebie kopuła środkowa jest nieco zbliżona do owalnej, a wreszcie nawy boczne są równej wysokości z środkową. Nawy boczne wyglądają jak paraklissia greckie, na których końcach znajdują się prothesis i diakonikon. Najważniejsza zaś różnica leży w tem, że w ruskiej cerkwi łuki i sklepienia są okrągłe, a w ormiańskiej katedrze łuki i sklepienia są ostre, wskutek czego ormiański zabytek ma charakter smukłej strzelistej budowli, podczas gdy ruski robi wrażenie budowli spokojnej rozłożystej, nawet do pewnego stopnia ciężkiej.

Drugą bazyliką centralną kopułową we Lwowie jest cerkiew św. Onufrego⁹⁵ (OO. Bazylianów) na Żółkiewskiem. Konstrukcja jej zupełnie podobna do

cerkwi św. Mikołaja z tą tylko różnicą, że nie posiada kopuły nad środkiem nawy głównej (na dachu w miejsce kopuły jest tylko sygnaturka), natomiast ma z kopuły nad środkiem naw bocznych. A druga różnica jest ta, że absydy zakończone są nie półkolisto, lecz trójbocznie.

Trzecią konstrukcją pokrewną katedrze ormiańskiej we Lwowie jest *cerkiew w ołoska*.⁹⁶ Powstała ona dopiero u schyłku XVI w. Jest to znów budowla centralno=podłużna. Centralna, bo nad środkiem wznosi się główna kopuła, około której wszystkie części się grupują. Obok niej są jeszcze na osi głównej i inne kopuły mniejsze, jedna nad przedsionkiem, druga nad absydą. Oprócz nawy głównej są i nawy boczne bardzo wąziutkie ledwie zaznaczone. Co do krzyża to ten nie jest dosyć wyraźny. Da się jednakże wsadzić w konstrukcję. Ramię jego podłużne biegnie w kierunku osi głównej, a poprzeczne w kierunku osi poprzecznej budowli w tym miejscu, gdzie jest główna kopuła. Zaznaczone ono jest bardzo nieznacznie z łukami, które przecinają sklepienia naw bocznych na osi poprzecznej. Można by więc i tę strukturę zaliczyć jeszcze do konstrukcji centralno=bazylikowych *krzyżowych*, kopułowych, chociaż w całej swej elewacji jest renesansową.

Zasadnicza więc konstrukcja znowu jest zbliżona do konstrukcji katedry ormiańskiej. Bardzo bliskie podobieństwo zachodzi w owych wąziutkich ledwie zaznaczonych nawach bocznych, które są w jednym i drugim zabytku. Nadto tam i tu system 4=podporowy.⁹⁷ Ale są i wielkie różnice. Plan tylko jest zbliżony. Ale tam nad tym planem wznosi się konstrukcja ostrołukowa smukła ormiań=

ska wschodnia, tu nad podobnym planem wznosi się konstrukcja zachodnia renesansowa włoska o charakterze rzymskim. Tam są 3 absydy półkoliste, tu jedna duża również wychodząca po za linię prostokąta. Tam jest jedna tylko kopuła nad środkiem, tu 3 na osi głównej, nad narthexem, naosem i bema. Tam są paraklissia, tu ich niema. Tam łuki i sklepienia ostre, tu okrągłe, robiące wrażenie spokojnej zrównoważonej struktury. Kopuła tylko główna włoska wsparta jest na łukach ostrych w tym celu, aby dominowała nad bocznymi.

I jeszcze jeden zabytek we Lwowie, który wykazuje pewne pokrewieństwo z katedrą ormiańską. Jest nim kościół katedralny grecko=unicki, c e r k i e w ś w. J u r a.⁹⁸

Jak cerkiew włoska jest renesansową zbudowaną na planie bizantyńsko=ruskim, tak cerkiew św. Jura jest budowlą barokowo=rokokową wzniesioną w z=giej połowie XVIII w. na planie również bizantyńsko=ruskim. Mamy tu już wyraźny krzyż grecki nierównoramienny. Nad skrzyżowaniem ramion wznosi się kopuła główna, a w kątach między ramionami krzyża na końcach osi przekątnych umieszczone są prostokątne ubikacje, które łączą się z ramionami poprzecznymi krzyża i tworzą nawy boczne. Nad każdą z tych ubikacji jest mniejsza kopuła widoczna wewnątrz, na zewnątrz niewidoczna. Mamy zatem w tym zabytku kopuł 5, jedną główną centralną, a 4 boczne na rogach prostokąta. Do tego prostokąta dodany jest z przodu przedsionek (narthex) z chórem śpiewackim o fasadzie rokokowo wygiętej, a w tyle prostokątne prezbyteryum i z prostokątne pastoforya (prothesis i diakonikon). Mamy zatem znów

przed sobą konstrukcję centralno=podłużną bazylikową, kopułową o wyraźnie zaznaczonych¹ ramionach krzyża występujących silnie na zewnątrz. A więc konstrukcja w zasadzie podobna do katedry ormiańskiej. Są jednak wielkie różnice. U Jura nawy boczne są duże, szerokie, znowu cofnięte⁹⁹ wstecz jak u Bazylianów i św. Mikołaja, kopuła jest aż 5, kopuła główna podłużna ciężka szeroka nie okrągła właściwie, tylko założona na kwadracie, którego boki wypukłe się nieco na zewnątrz wyginają. Absyd właściwych nie ma, są to 3 proste kątnie ubikacje, które zastępują 3 bizantyńskie absydy.

Z porównania tych 4 pokrewnych konstrukcji lwowskich z katedrą ormiańską wynika, że system bazyliki centralnej kopułowej krzyżowej był stosowany we Lwowie w kościołach wschodnich obrządków ormiańskiego i greckiego. To jest to genus, w którym wszystkie wschodnie lwowskie kościoły się schodzą. Na tem jednak wspólnem podłożu wyrastają dwojakiemu rodzaju odmienne konstrukcje: ormiańska i bizantyńsko=ruska, które się mają do siebie jak 2 gatunki tego samego rodzaju¹⁰⁰. Różnica główna na tem polega, że w ormiańskim zabytku konstrukcja jest strzelista przez zastosowanie łuków ostrych i sklepień ostrołukowych, a w zabytkach cerkiewnych ruskich konstrukcja jest więcej spokojna zrównoważona rozłożysta przez użycie wyłącznie łuków okrągłych i sklepień beczkowych. Na pierwszy rzut oka też konfiguracja kopuły ormiańskiej z jej typowym wielobocznym smukłym tamburem i stożkowatym hełmem od razu każe odróżnić strukturę ormiańską od ruskich.

Zestawiając ormiańską katedrę lwowską z lwowskimi cerkwiami bizantyńsko-ruskiemi doszliśmy tedy do tego samego rezultatu, który nam się sam przez się nasuwał, kiedyśmy paralelnie śledzili rozwój i charakter architektury bizantyńskiej i ormiańskiej w ogólności. Wyniki się potwierdzają wzajemnie. Ormiańska architektura nie jest tylko odłamem bizantyńskiej, ale jest odrębną samodzielną sztuką¹⁰¹, czego n. p. o ruskiej powiedzieć nie można, choć ta ostatnia ma pewne cechy odrębne, tak że można mówić o bizantyńsko-ruskiej, ale nie o czysto-ruskiej.

PROBLEM PRZEDŁUŻENIA
I RESTAURACYI KOŚCIOŁA.

Kwestya przedłużenia budynku jest częścią kwestyi powiększenia zabytku, przeto należy do problemu innowacyi wogóle wprowadzanych w danym pomniku. Z tą kwestyą łączy się także ściśle i kwestya restauracyi. Ona bowiem również zawiera w sobie pewne mniej lub więcej daleko idące innowacye w zabytku. Z nią wiąże się znowu ściśle kwestya konserwacyi tego wszystkiego, co z przeszłości do naszych czasów się dochowało.

Że katedra lwowska jest zabytkiem¹⁰², i to wielkiej wartości, to nie ulega żadnej wątpliwości. Posiada bowiem wielką wartość artystyczną dla historyka sztuki jako zabytek sztuki wschodniej średniowieczno-ormiańskiej, i to jako zabytek jedyny tego rodzaju nie tylko we Lwowie, ale w całej Polsce. Inne nasze ormiańskie kościoły bowiem są w stylach zachodnich budowane (Stanisławów, Brzeżany, Horodenka). Powtórę zabytkiem jest, bo jest stosunkowo dosyć starą, pochodzi bowiem z XIV w., a więc z epoki średnich wieków, kiedy u nas panował gotyk. Posiada w drugiej linii wartość kulturalną dla historyi kultury tej kolonii ormiańskiej, która we Lwowie się w XIV w. osiedliła. Wreszcie choćby nie miała wartości artystycznej i historyczno-artystycznej, miałaby przynajmniej ogromną wartość czysto historyczną, jako zabytek, jako środo-

wisko, około którego grupowało się i skupiało życie i dzieje dawnych Ormian we Lwowie.

Wobec tego potrójnego charakteru zabytku lwowskiego nie ulega wątpliwości, że naczelną zasadą współczesnej nauki o konserwacji zabytków: »konserwować nie restaurować« tu w całej pełni winna być zastosowana. Chodzi bowiem o cenny, stary wielce czcigodny zabytek, które nam wieki dawne przekazały, a któremu wielką krzywdę wyrządza, kto go usiłuje obedrzeć ze znamion starożytności, pozbawić go, jak mówi dzisiejsza nauka konserwatorska, jego wartości starożytnej (Altertumswert).

Czyż naprawdę każdy zabytek stary należy zachować w jego starej zmurszałej szacie? Czy nie wolno go odświeżyć, odnowić, odmłodzić niejako?

W tej kwestyi należy zachować pewną bardzo ważną dystynkcyę. Wpadli uczeni w nowych czasach na szczęśliwy podział zabytków na martwe i żywe¹⁰³. (Monuments morts, et monuments vivants).

Martwym zabytkiem nazywamy taki, który jest nieużywany już to dla tego, że jest tak zniszczony, że już się używać dalej nie da, czyli już jest ruiną, która jest skazana na zagładę chociaż powolną, albo taki, który nie jest wprawdzie tak bardzo zniszczony, ale jest nieużywany, bo jest poprostu niepotrzebny.

W jednym i drugim wypadku znajduje tu zastosowanie skrajna zasada konserwatorska pochodząca jeszcze od nieśmiertelnego estetyka angielskiego Ruskina: konserwować nie restaurować. To znaczy innemi słowy, nic do zabytku nie dodawać, nic nie ujmować, nic nie

zmieniać, zabytek zostawić nienaruszonym, tak jak jest w swojej ruinie, a robić tylko tyle, ile potrzeba, aby zabytek dalej nie niszczał, opóźniając tylko, ale nie tamując jego powolnego niszczenia.

Całkiem inna sprawa z zabytkami żywemi. Żywemi nazwano takie zabytki, które są jeszcze w użyciu, które służą zatem nadto celom jakimś ubocznym pozaartystycznym n. p. do kultu religijnego. Tu nie da się w całej swej skrajności i jednostronności zastosować zasada modnego konserwatorskiego kierunku »konserwować, nie restaurować«, bo może ona często wpaść w kolizję z celami, dla których zabytek służy.

I tak trudno odprawiać nabożeństwo i modlić się w kościele obdartym, odrapany, zrujnowany. Godność i wzniosłość ceremonii religijnych wymaga, aby budynek był cały, a potem odpowiednio ozdobiony, aby przynajmniej nie raził pobożnych.

Często się pokazuje, że zabytek jest za mały i nie może pomieścić wiernych, których liczba znacznie się wzmożła. Taki budynek musi być powiększony, choćby przez to stan jego dotychczasowy zachowania musiał częściowo ucierpieć.

Niema więc rady innej, trzeba zrobić wyłom w niewzruszonej zresztą i tak rozumnej zasadzie: »konserwować nie restaurować«. Czasami nie da się konserwować, trzeba koniecznie restaurować, bo wszelka zmiana i innowacya już nie jest konserwacją, ale wkracza w dziedzinę restauracyi. Musi tedy nastąpić kompromis pewien ¹⁰⁴ między z dążnościami konserwatorską i restauratorską. A więc zasadę dotychczasową w odniesieniu

do zabytków żywych t. j. używanych, zwłaszcza kościelnych, należy nieco zmodyfikować. Wprawdzie zostaje w mocy zasada »konserwować nie restaurować«, tam gdzie restauracja nie jest potrzebna, i z całym naciskiem należy tę zasadę naczelną podkreślać tam, gdzie się da ona zastosować, ale trzeba będzie nieraz od niej zrobić odstępstwo, gdy tego zajdzie potrzeba. Zmodyfikowana więc zasada w odniesieniu do zabytków żywych opiewać będzie tak: Konserwować, ile się da i gdzie można, innemi słowy ile możliwości konserwować, ale gdzie nie można, i gdzie zachodzi konieczna potrzeba, tam restaurować. (To słówko restaurować wzięte tu jest w znaczeniu najogólniejszem, wszelkich innowacyi w przeciwieństwie do konserwacyi, a więc i przedłużenie kościoła i nowe urządzenie podpada pod tę kategorię). Restaurować zatem, albo wyrażmy się ściślej, innowacye wprowadzać, krótko zmieniać, wolno i powinno się, jednak nie bezwzględnie, bezwarunkowo, tylko, jak wyraźnie głosi ta zmodyfikowana zasada, jedynie w tym wypadku i pod tym warunkiem, jeżeli innowacja lub zmiana jakaś jest koniecznie potrzebna. Jeśli zaś innowacja nie jest potrzebna, albo ta potrzeba, jak to często bywa, jest tylko iluzoryczna, to wtedy w całej pełni należy stosować skrajną zasadę konserwatorską. »Nic nie restaurować, konserwować tylko«.

Zastrzeżenia te i klauzule są dla tego potrzebne, ażeby przez odstępstwo od nieubłaganej zasady konserwatorskiej nie dać pochochu do rozwielenia się pewnej już nie zasady, lecz, że tak powiem, manii restauratorskiej, która grasowała w całej Europie tak stra-

sznie w połowie XIX w., a u nas jeszcze do niedawna, i poczyniła przez swoją skrajność w drugim kierunku, straszliwe i niesłychane wprost spustoszenia w dziedzinie najczcigodniejszych starych zabytków.

O ile zatem chodzi o zabytki żywe, *media via aurea eligenda est*. Złoty środek polega na kompromisie między tendencją konserwatorską a restauratorską, a złota zasada będzie brzmieć: Ani wyłącznie konserwować, ani wyłącznie restaurować, lecz ile możliwości konserwować, a restaurować tylko tam gdzie potrzeba. Ściśle rzecz biorąc, widzimy, że właściwie szala w tym sporze przechyliła się nieco więcej ku stronie lewicy konserwatorskiej.

Innowacje mogą być dwojakiego rodzaju. Albo chodzi poprostu aby naprawić to, co się zniszczyło, wtedy mamy to, co się nazywa restaurować w ściślejszem tego słowa znaczeniu t. z. przywrócić, czyli postawić na nowo to, co przedtem już było. Albo też innowacja oznacza dodanie czegoś, czego przedtem wcale nie było (rozszerzenie kościoła, nowe urządzenie, nowe dodatki etc.).

A jak przeprowadzać te innowacje? W jakich rozmiarach, w jakim stylu etc.?

Jeśli chodzi o restauracje w ściślejszem tego słowa znaczeniu, t. j. o naprawienie zniszczonych części, to tu obowiązuje reguła: restaurować tylko tyle, ile koniecznie potrzeba, czyli innemi słowy restauracja nie śmi (jako to niestety często bywa) iść za daleko.

W obrębie zaś przedmiotu restauracyi mogą zająć z wypadki. Albo uszkodzenia były drobne, albo zniszczenie jest wielkie. W pierwszym wypadku można i po=

winno się restaurować w stylu pierwotnym tych uszkodzonych części (odnosi się to jednak tylko do architektury i do jej ornamentyki, ale nigdy do rzeźb i malarstwa n. b. jeśli te ostatnie są artystyczne). W drugim wypadku należy nową część zastępczą wykonać w stylu współczesnym, albo jeśli takiego (jak to obecnie jest) nie ma, w duchu sztuki współczesnej bez wszelkiego wracania do dawnych stylów. Część ta zrestaurowana musi być artystyczna przez artystę wykonana, i musi harmonizować z dawną częścią i całością.¹⁰⁵

Tasama reguła obowiązuje gdy chodzi o innowacje w ścisłym tego słowa znaczeniu t. z. o pewne nowe dodatki, których dawniej nie było.

Pomijając warunek, który przy każdej innowacji (wzgl. restauracji) jest konieczny, mianowicie, że ona jest potrzebna, ma być wszelka innowacja przeprowadzona przez utalentowanego artystę w duchu prawdziwie artystycznym t. j. twórczym, i powinna harmonizować z dawnymi częściami t. z. nie śmi łążąc od nich odbijać i na pierwszy plan się wysuwać.

Racja jest ta, że zabytek żywy jak sama nazwa wskazuje jest jakby organizmem żywym, który się rozwija i w każdej epoce nabiera odpowiedniej cechy. Powtórne wracanie do pierwotnego stylu w myśl zasady czystości i jedności stylu (Stileinheit, Stilreinheit) byłoby tylko anachronizmem niepotrzebnym i fałszerstwem czy oszustwem.¹⁰⁶ Wreszcie pójść tu należy za wskazówkami dawnych epok, które czyniąc jakieś większe innowacje nigdy nie liczyły się z pierwotnym stylem zabytku, lecz najspokojniej w świecie, wprowadzały nowe dodatki

w stylu swojego czasu. Dodać jeszcze i to należy, że powtarzanie stylu dziś niemodnego musi być czemś czysto zewnętrznem powierzchownem, bo nie wynika z ducha epoki, a nawet może z duchem danej epoki się kłóci. Styl taki jest niezrozumiały, nie przemawia do oglądających, wygląda jednym słowem jak imitacja, naśladownictwo a nie prawdziwa twórczość. A tej ostatniej przecież od każdego stylu się domagamy.

Oprócz podziału na zabytki martwe i żywe, jest jeszcze inny na zabytki dobrze zachowane i zniszczone, przyczem zniszczenia mogą być albo nieznaczne albo wielkie. O czem dopiero co była mowa. Ważniejszy jest podział zabytków tak jednych i drugich, na takie, które dochowały się w stanie swoim pierwotnym i z późniejszymi dodatkami. Te późniejsze zaś dodatki mogą być wartościowe artystyczne, albo bezwartościowe bezstylowe. W pierwszym wypadku nie wolno ich niszczyć, w drugim można je usunąć i żadnej ztąd szkody zabytek nie poniesie.

Zastosujmy teraz te reguły do k a t e d r y o r m i a ń s k i e j. Muszą one znaleźć tam zastosowanie, bo powzięto niedawno (1908) plan restauracyi i przedłużenia starej budowli. Problem to bardzo interesujący i ciekawy ale zarazem ogromnie trudny do rozwiązania i zawity. Reguły bowiem ogólne restauracyi są wszystkim dobrze znane, ale gdy przyjdzie do ich zastosowania, wyłaniają się najrozmaitsze wątpliwości i trudności. Zupełnie podobnie, jak to ma miejsce w moralnej lub prawie, gdzie ogólne prawidła są jasne, ale ich zastosowanie do poszczególnych wypadków t. z. »casusów« nieraz wywo-

łuje wprost niezgodne rozwiązania. Przyczyna tych trudności leży w tem, że quaestio juris jest jasna, natomiast quaestio facti nie jest pewna n. p. wiemy dobrze, że restaurować można tylko wtedy, kiedy zachodzi potrzeba, ale czy zachodzi potrzeba, to już jest rzecz trudniejsza do rozstrzygnięcia. Wiemy n. p., że późniejszych dodatków usuwać nie wolno, jeśli są wartościowe, ale często nie wiemy napewne, czy dodatki te są wartościowe czy nie.

Problem innowacyi w katedrze lwowskiej jak powiedziałem, jest trudny i częściowo już został rozwiązany.

Że restauracya była potrzebna, nie ulega wątpliwości, gdyż katedra była zniszczona. Inna rzecz tylko, czy restauracya nie poszła za daleko. Restaurować bowiem można i powinno się, ale tylko tyle ile koniecznie potrzeba.

Przypatrzmy się bliżej tej restauracyi, a naprzód restauracyi wnętrza najstarszego kościoła.

Przedewszystkiem postanowiono odbić tynk wraz z malowidłem jakie było na nim i zastąpić je nowem. Projekt ten już po części wykonano. Tylna część kościoła ormiańskiego i sklepienia wszystkich 4 ramion krzyża już tej dawnej powłoki tynkowej i malowidła nie posiadają. Na wieść o tym projekcie wszczął się wielki hałas. W szalone szczególnie oburzenie z powodu tego rzekomego wandalizmu wpadł prezes ówczesnej Centralnej Komisyi wiedeńskiej, ogłaszając urbi et orbi, że zarząd katedry ormiańskiej zamierza zniszczyć cenne freski, jakie się tam znajdują. Te rzekomo cenne freski

zostały nawet sfotografowane i znawcom rozmaitym z uwagami i dopiskami bardzo cierpkiemi rozesłane.

Otóż jest kwestya, czy naprawdę zaszedł tu wypadek wandalizmu. Reguła nam jest znana. Jeśli późniejsze dodatki są wartościowe, nie wolno ich usuwać, jeśli zaś nie mają wartości, to mogą być usunięte. Kwestya więc w naszym wypadku obraca się około pytania, czy freski jakie były do niedawna i jeszcze częściowo znajdują się w katedrze, są wartościowe czy nie.

Są to malowidła przedstawiające głównie architekturę, perspektywiczne przedłużenia teje na sposób barokowej i kilka mniejszych obrazów treści biblijnej. Wykonane na sposób kulis teatralnych przez malarza kulis teatralnych w XIX w. Nie można wprawdzie powiedzieć, że one są zupełnie bezwartościowe, ale też z drugiej strony wartość ich bardzo mała, prawie żadna, zwłaszcza że wykonał je malarz całkiem przeciętny podrzędny. Gdyby te malowidła usuwano w tym celu, aby na ich miejsce umieścić malowidła równie słabe, albo jeszcze gorsze, to wtedy nie możnaby usunięcia ich bardzo pochwalić, ale skoro na ich miejsce mają przyjść i przyszyły już częściowo mozaiki i malowidła tej miary artysty co Mehoffer, to niema ich co żałować i można ich stratę śmiało przeboleć.

Tu całkiem inaczej się rzecz ma, niż w katedrze łacińskiej. Tam także (pod koniec ubiegłego stulecia) usunięto z prezbyteryum malowidła dawne, a dano nowe. Lecz tam naprawdę dopuszczono się wandalizmu. Usunięte bowiem malowidła, były to ciekawe i bardzo charakterystyczne dla epoki barokowo-rokokowej freski Stanisława Stroińskiego, a to, co przyszło na ich miejsce,

to partacka szablonowa wedle wzorków i Musterbuchów robiona polichromia pseudo-gotycka robiąca wrażenie tapetów.

Druga sprawa dotyczy otynkowania. Katedra ormiańska kamienna pierwotnie we wnętrzu otrzymała powłokę tynkową w epoce baroku, kiedy to wszystkie kościoły ceglane i ciosowe musiały przywdziewać na siebie tę szatę. Teraz tę szatę barokową odbito, a więc szkoda dla sztuki. Tak źle nie jest. Gdyby ta powłoka barokowa miała wartość artystyczną, t. z. posiadała ornamentykę reliefową w stuku n. p. lub zmieniała wnętrze na zupełnie barokowe czy rokokowe, jak to się stało w katedrze łacińskiej w XVIII w., toby wtedy nie godziło się jej usuwać. Ale skoro to było nic więcej tylko zwykła warstwa tynku bez żadnych nowych konfiguracji ściśle trzymająca się linii i konturów szkieletu kamiennego, który się pod nią ukrywa, to niema żadnej straty dla zabytku, skoro ten tynk zostanie odbity.

Tu znowu nasuwa się mimowoli porównanie z katedrą łacińską. Gotycka ta świątynia otrzymała w drugiej połowie XVIII w. powłokę barokowo-rokokową do tego stopnia bogatą, że charakter wnętrza dawniej gotycki zmienił się na barokowo-rokokowy, nie tylko pod względem dekoratywnym ale nawet konstruktywnym. Zamiast łuków ostrych powstały okrągłe, zamiast okien ostrołukowych powstały owalne lukarny, filary gotyckie przemieniły się w słupy rokokowe, sklepienia żebrowe utraciły swoje żebra i przemieniły się na powyginane barokowe. Gdyby ktoś zatem teraz chciał całą tę stylową

i artystyczną powłokę usunąć, toby zniszczył dzieło sztuki i zabytkowi zrobiłby krzywdę.

Odbicie tynku nie tylko nie zaszkodziło katedrze ormiańskiej, ale przeciwnie przyczyniło się do nadzwyczajnego niezwykłego odkrycia. Oto pokazało się, że pod tynkiem kryje się nie zwykły mur ceglany, ale cios, i to nie gładki, ale rozmaicie, bogato i oryginalnie rozczłonkowany i zdobny w egzotyczną dekorację oryentalną staroormiańską.

Wskutek odbicia tynku wyszło na jaw, że filary są znacznie cieńsze, wskutek czego świątynia zyskała na smukłości. Nadto pokazało się, że filary są rozczłonkowane, z lasek złożone, czego przedtem pod tynkiem widać nie było. Wyszły na jaw ornamenta wałkowe na filarach, karbowe liściaste na gzymsach i medaliony z popiersiami na łuku tryumfalnym. Wszystkie te znamiona tak charakterystyczne wschodniej ormiańskiej sztuki były dotychczas zakryte tynkiem. Tak n. p. strzelistość, główna właściwość centralnej bazyliki ormiańskiej, która ją wyróżnia od takiejże bazyliki bizantyńskiej po części była zakryta grubą warstwą tynku, podczas gdy obecnie filary te stały się smuklejsze już przez samo odbicie tynku, a co jeszcze bardziej się potęguje przez charakter wiązkowy filarów, które przedtem pod tynkiem były niewidoczne.

Strata więc przez odbicie tynku żadna, a zysk ogromny, już choćby dlatego, że charakter ormiański zabytku bardziej się uwydatnił. Ale ten zysk przyniósł ze sobą też różne i to niemałe kłopoty dla restauratorów katedry. Co teraz zrobić? Zostawić tak kamienną pierwotną

strukturę, czy powlec ją nanowo tynkiem, malowidłami
względnie mozaikami.

Los części kamiennego wnętrza już zdecydowany.
Sklepienia ostrołukowe 4 ramion krzyża już wyprawione
podkładem tynkowym pod mozaiki. Wnętrze zaś kopuły
posiada już wykończoną cenną mozaikę według planów
Mehoffera. Przedstawia ona ciekawie pojętą kombinację
z znanych w ikonografii chrześcijańskiej motywów Trójcy
i Pietà. Nie Matka Boska trzyma na łonie swem ciało
Syna Bożego, lecz Bóg Ojciec, a nad nimi unosi się
Duch św. w postaci gołębicy. Motyw ten zjawiający
się w niektórych obrazach szkoły hiszpańskiej XVI w.
(Ribera, Prado) i w niemieckiej rzeźbie ciekawie jest po=
jęty i zupełnie zmodernizowany. W tamburze otaczają
Tróję Aniołowie archaicznie i oryentalnie stylizowani.

Ale reszta ciosowej zdobnej w dekorację w reliefy
architektury jeszcze została nietknięta. Został mianowicie
łuk tryumfalny z popiersiami Apostołów w owalnych
medalionach, na których znać jeszcze resztki farby, zo=
stał gzyms z ciekawym swoim ornamentem karbowym,
zostały filary z laskami, na których wspiera się łuk try=
umfalny i zostały z filary tylne, na których częściowo
wspiera się kopuła, a których przednie ściany mają cie=
kawy wałkowy ornament i wreszcie zostały kamienne
sklepienia tylnych części naw bocznych zasklepione w łuk
w ośli grzbiet ujęty. Co z tem zrobić? Zostawić to, czy
przykryć tynkiem?

Gdyby chodziło o zabytek martwy, t. j. nieużywany,
który miałby służyć za przedmiot muzealny, to nie by=
łoby najmniejszej wątpliwości, że należy to wszystko tak

zostawić, jak jest, nic nie dodając, bo to odkrycie nielada doniosłości. Wtedy by w całej pełni należało zastosować nieubłaganą zasadę konserwatorską: konserwować, nie restaurować!

Jednakże zważywszy, że katedra ormiańska nie jest muzeum, które jest tylko do oglądania ale jest miejscem kultu¹⁰⁷ religijnego przeznaczonego do modlitwy, mimowoli przyjść musi i najzawziętszy konserwator do przekonania, że tak jak jest trudno to wszystko zostawić, widok taki jak teraz razilby niezawodnie pobożnych, którzy słusznie zresztą mogą się domagać, aby wszystko, co jest w domu Bożym, było całe co do kształtu i schludne i czyste co do barwy¹⁰⁸ i tu musi być zrobione ustępstwo na rzecz kultu. Filary bowiem owe i łuki kamienne i człony i ornamenta bardzo ciekawe, są w wielu miejscach bardzo nadbite przez nacięcia, które w tym celu czyniono, aby tynk lepiej się trzymał kamienia, a potem właśnie od tego tynku są mocno zniszczone jakby wygryzione od wapna, którego bardzo dużo się dodaje do zaprawy, przeznaczonej do przykrycia kamienia.

Z drugiej strony przykryć to wszystko znowu tynkiem i pokryć tynk malowidłem lub mozaiką choćby nawet artystyczną byłoby pewną szkodą dla tego arcycekkawego i cennego zabytku, już choćby z tego powodu, że struktury ciosowej nigdzie się tynkiem nie przykrywa, zwłaszcza, jeśli ona posiada reliefowy ornament, a potem dlatego, że ciosowa struktura jest jedną z głównych znamion architektury ormiańskiej. Kwestya więc ogromnie trudna i niełatwa do rozwiązania. W każdym razie co-

kolwiek się stanie, należałoby porobić wprzód dokładne rysunki całej tej partii odsłoniętej ciosowej z dokładnymi wymiarami pojedynczych członów, jakoteż zdjęcia fotograficzne nie tylko całości, ale wszystkich pojedynczych szczegółów, jak gzymsów, ornamentów, medalionów etc., aby przynajmniej w tej formie zabytek zakonserwować.

Jeśli zapytamy nauki o konserwacyi, to ona nam powie, że do starych zabytków nowe rzeczy dodawać wolno, tak jednak, aby zabytku nie zniszczyć, pod warunkiem, że ta innowacya jest konieczna i że będzie przez artystę w duchu sztuki współczesnej wykonana. Tu wszystkie warunki do usprawiedliwienia innowacyi są, tylko grozi niebezpieczeństwo uszkodzenia zabytku. Jest więc kolizya między sztuką a religią, zatem ten zwycięży, czyje prawo jest większe. Nie da się zaprzeczyć, że religia ma w tym wypadku pierwszeństwo.

Możeby jednak udało się tę kolizyę jakoś załagodzić, tak żeby i religia i sztuka nie poniosły żadnej szkody. Jedynem wyjściem byłoby część kamienną oczyścić należycie, i wyrestaurować części tektoniczne i ornamentalne nie naruszając jednak figuralnych.

Dalej przystąpiono do restauracyi absyd. Ponieważ okazała się tam konstrukcyja za słaba, potrzeba było ją wzmocnić. W tym celu przystawiono kawałek muru z cegły tak w absydach bocznych jak i w absydzie głównej, przez co nieco absydy boczne jak i główna się zmniejszyły i zostały zepsute. Szczególniej rażąco to wygląda od zewnątrz z pasażu, przez okna mianowicie absyd bocznych przeglądają zanadto owe dobudówki z cegieł wewnątrz. Jeśli jednak ta innowacya była ko-

nieczna, ze względu na osłabienie murów w tem miejscu, to musimy się z tem pogodzić.

Podobnie ma być zrestaurowana reszta wnętrza, t. j. ściany boczne. Po zeskrobaniu tynku dotychczasowego i malowideł kulisowych mają być na nowo tynkowane i pokryte nowymi malowidłami w charakterze zmodernizowanym. Odpowiadałoby to zupełnie zasadom konserwatorskim, jeśli owe malowidła nowe będą artystyczne i lepsze od dotychczasowych.

Przy tej sposobności ma być też usunięte całe urządzenie wewnętrzne barokowe i zastąpione nowem. Tym sposobem cały charakter barokowy, jaki katedra we wnętrzu w XVII w. (1723?) otrzymała, byłby usunięty, a świątynia nabrałaby jakiegoś charakteru współczesnego o motywach oryentalno-ormiańskich zmodernizowanych.

Czy godzi się jednak wyrzucać barokowe urządzenie, ładną ambonę, 3 ołtarze, tron biskupi i figury? Według zasady konserwatorskiej powinno się je zachować jako pamiątkę owej epoki, w której wnętrze katedry otrzymało barokowy wygląd. Późniejsze bowiem dodatki, chociaż się nie zgadzają z pierwotnym stylem, mają być zachowane n. b., jeśli mają wartość artystyczną lub zabytkową¹⁰⁾ przynajmniej, i jeśli nie są zupełnie zniszczone. Ta ostatnia okoliczność jeszcze nie zachodzi, sprzęty owe jakkolwiek nadpsute dałyby się jeszcze naprawić. O jedno tylko się rozchodzi, czy mają jaką wartość artystyczną lub zabytkową. Jeśli bowiem takiej wartości nie przedstawiają, możnaby je bez skrupułu usunąć.

Że pewną wartość artystyczną, a przedewszystkiem

zabytkową jako charakterystyczne przykłady baroku w XVIII w. mają, to nie da się zaprzeczyć. I skrajny konserwator będzie domagał się ich zakonserwowania. Jednakże wartość ich nie jest tak wielka, jakby się zdało, są to rzeczy rzemieślnicze stylowo wprawdzie w duchu epoki robione, ale całkiem przeciętne, których mamy ogromną ilość w naszych kościołach, którymi poprostu kościoły niektóre nasze są formalnie zapakowane. Usunięcie więc tak częstych okazów barokowego stolarstwa u nas nie przedstawia zbyt wielkiej straty dla zabytków, zwłaszcza jeśli je się umieści w muzeum a zastąpi nowymi rzeczami stylowymi w duchu współczesnego przemysłu artystycznego prawdziwie artystycznie wykonanymi.

Tylko pytanie, jak ma wyglądać ten duch sztuki współczesnej w ormiańskim kościele. Czy mają to być przedmioty w guście współczesnym o motywach kosmopolitycznych, czy z dodatkiem pewnych motywów narodowych, w tym wypadku specjalnie armeńskich. Nie można nic mieć przeciwko temu ostatniemu żądaniu. Skoro modernizm tak zwana powszechnie secesya, mimo swego wybitnego kosmopolityzmu i uniwersalności nabiera w każdym kraju pewnego zabarwienia lokalnego narodowego, to dla czegożby tego nie można było przyznać także urządzeniu wewnętrznemu kościoła ormiańskiego w Polsce. Powinien to być modernizm o motywach ormiańskich, albo armenizm zmodernizowany.

Myśl przewodnia zatem, która kierowała restauracją tej części katedry, była taka: Usunąć z kościoła,

który pierwotnie był ormiańskim, wszystkie późniejsze nieormiańskie naleciałości, a na ich miejsce dać nowe, któreby nosiły na sobie piętno ormiańskie współczesne. Jest to znana w historii konserwacji dążność pod nazwą puryfikacyi, t. j. oczyszczania stylów z późniejszych dodatków, w myśl hasła czystości i jedności stylu. Dziś ta zasada puryfikatorska już zupełnie przewyciężona. Nie chodzi już wcale ani o jedność, ani o czystość stylu; w jednym i tym samym zabytku może być kilka różnych stylów, które całkiem dobrze ze sobą się zgadzają.

Restauracya tej części 'katedry mogła być przeprowadzoną w trojaki sposób.

Idąca stosunkowo najmniej daleko polegałaby na odnowieniu tylko, i odczyszczeniu i naprawieniu zniszczonych części, pozostawiając zresztą wszystko jak było przedtem. Taka restauracya zwyczajnie jest najbezpieczniejsza, bo unika wszelkich innowacyi, które mogą popsuć coś w zabytku i zawsze zawierają w sobie pewne niebezpieczeństwo.

Dalej idąca restauracya polegałaby na odbiciu tynku wraz z malowidłami, odsłonięciu kompletnem i oczyszczeniu i uzupełnieniu całej kamiennej struktury wewnętrznej, czyli na przywróceniu katedry do jej pierwotnego wyglądu, co byłoby w tym wypadku wprawdzie puryfikacją ale dla rzeczy usuniętych nieszkodliwą, a dla uwydatnienia samego pierwotnego charakteru budowli wielce pożyteczną.

Wreszcie najdalej idąca restauracya polegałaby na usunięciu wszystkich późniejszych dodatków, a na za-

stąpieniu ich nowymi w duchu sztuki ormiańskiej. Ten ostatni rodzaj restauracyi zastosowano w naszym za=bytku. Zwyczajnie idzie taka najdalej idąca restauracya nietylko najdalej, ale także za daleko i dla tego jako najbardziej niebezpieczna powinna być odradzana. W naszym wypadku jednak nawet ta najdalej idąca restau=racya, jak to wykazaliśmy, da się jeszcze jako tako po=godzić z zasadami ochrony zabytków.

I znów nasuwa się porównanie z katedrą łacińską. Gdyby ktoś tam dzisiaj chciał usuwać całą szatę wew=nętrzną barokowo=rokokową i barokowo=rokokowe urzą=dzenie, a zastąpić je pseudo=gotykiem jak to już stało się w presbyterjum, toby słusznie nań spadł zarzut wanda=lizmu. Barokowo=rokokowe bowiem owe stuki, owe de=koracye, owe ołtarze, owe konfesyonały i stalle i figury mają wielką wartość artystyczną i są typowym przykła=dem ówczesnego smaku. Tego jednak o ormiańskiej ka=tedrze powiedzieć nie można. Dodatki późniejsze jej ani w części nie dorównują tym dodatkom barokowym, które za arcybiskupa Sierakowskiego znalazły miejsce w pierwotnie gotyckiej katedrze łacińskiej¹¹⁰. A zacho=wać je tembardziej należy, że zmieniły też do niepo=znania charakter średniowiecznej świątyni.

Przejdźmy do drugiego kościoła, vulgo zwanego barokowym, choć właściwie należy do tej grupy budowli renesansowych, które wyrosły na grun=cie szkoły Pawła Rzymianina i krzewiły się we Lwo=wie daleko w głąb XVII w.

Restauracyę już zaczęto. Na nowo otynkowano ściany, i zaczęto kłaść na ścianę, przytykającą do sta=

rego kościoła, nowe malowidła w duchu sztuki współczesnej z dodatkiem motywów orientalnych. Pod tym względem nic restauracyi zarzucić nie można, owszem odbywa się ona prawidłowo. Nowe malowidła w kościele mają być w nowym stylu, przynajmniej w duchu sztuki współczesnej.

Odmienny sąd wypaść musi o drugiej głównej inowacyi w tej części. Jest nią potężny plafon drewniany zwisający ciężko nad całą nawą, na czerwono pomalowany, zdobny w potężne 6-boczne kasetony, z których zwisają na kościół zamiast rozet wisiory wichrowato skręcone i złożone. Tak ten plafon z kasetonami jak i owe wisiory przypominają bardzo arabskie plafony drewniane t. zw. Artesonado (w Hiszpanii dużo takich), i arabskie stalaktyty zwisające z pułapu. Tylko jedno i drugie u Arabów jest znacznie lżejsze i delikatniejsze.

Plafon sam w sobie nie jest zły; przeciwnie jest on wielce oryginalny i świadczy o pomysłowości twórczej jego wykonawcy. Tylko złączenie tego orientального tworu z kościołem renesansowym i zastąpienie nim sklepienia beczkowo-lunetowego, które tam było przedtem zupełnie na miejscu, jest czemś kompletnie niefortunem i zbędnem. Pomijam już to, że ciężarem swym i masywnością wprost przygniatające robi na widzu wrażenie. Dodatek nowy jest dopuszczalny, jeśli jest potrzebny, byleby nie zniszczył dotychczasowych rzeczy, harmonizował z całością i był artystyczny. Tej ostatniej właściwości odmówić mu nie można. Ale z 3 poprzednich warunków ani jednego nie spełnia. Naprzód nie jest całkiem potrzebny, bo sklepienie i to od-

powiednie, było, powtórnie nie zniszczył, ale zakrył za-
bytkowe sklepienie typowe renesansowe lwowskie w du-
chu Pawła Rzymianina skonstruowane, po trzecie nie
harmonizuje wcale z całością tego kościoła dosyć smu-
kłego.

Znowu myślą przewodnią była tu puryfikacja za-
bytku z późniejszych dodatków i przekształcenie całego
tego z=go kościoła na jakiś neo=armeński a przynajmniej
oryentalny w myśl zasady jedności i czystości stylu.
Nie ma całkiem potrzeby takiego przekształcania i do-
strajania tej drugiej części, która powstając w XVII w.
w duchu epoki była budowana, do pierwotnego ko-
ścioła, który był budowany w stylu oryentalnym or-
miańskim.

Przychodzimy do trzeciego z rzędu ko-
ścioła. Został on do z pierwszych dodany dopiero
niedawno (po r. 1908) celem rozszerzenia rzekomo za-
małej świątyni.

Samej budowli nic zarzucić nie można. Stawiana
w duchu sztuki współczesnej z pewnemi reminiscen-
cyami starochrześcijańskimi w konstrukcyi centralnej
kopułowej opartej na kwadracie i ornamentyce mozai-
kowej, nie jest pozbawiona pewnej oryginalności i pe-
wnej samodzielnej twórczości (oryginalnie skonstruo-
wane zapośredniczenie między kwadratem a kopułą za-
pomocą schodkowatych tromp, wygięta empora orga-
nowa, oryginalnie pomyślane drzwi skośnie do osi umie-
szczone i ornamentyka w portalu).

Czy jest ten 3-ci dodatek potrzebny? A jeżeli po-
trzebny, czy harmonizuje z całością?

Przechodzimy do drugiego problemu innowacji w katedrze. Chodzi nie o restaurowanie istniejących rzeczy, lecz o dodanie czegoś nowego, w tym wypadku o powiększenie kościoła przez jego przedłużenie w kierunku osi głównej od frontu.

Wszelkie rozszerzenie, względnie przedłużenie zabytku zawsze jest szkodliwe i niebezpieczne dla całości zabytku i charakteru jego, bo jakaś część musi być przez to zniszczona, a potem zmienia się zupełnie sylweta budynku i jego rozkład. Z tego powodu nauka dzisiejsza stoi na tem stanowisku, że ile możliwości należy unikać wszelkich powiększeń kościołów. Lepiej zostawić dawny kościół nietknięty, a zbudować nowy na innem miejscu, niż powiększać stary. Jeśli jednak budowa nowego z jakichkolwiek powodów jest niemożliwa a kościół musi być rozszerzony, to wtedy należy to powiększenie przeprowadzić jak najostrożniej, aby dotychczasowy kościół ochronić ile możliwości od zniszczenia. Zniszczona być przez to jakaś część być musi. Na to zniszczenie wybrać należy ile możliwości jak najmniejszą część, i tę, która najmniejszą wartość przedstawia, a potem tak dobudować nową, aby z dawną jako tako harmonizowała, a sama posiadała wartość artystyczną¹¹¹.

Zastosujmy to do katedry lwowskiej. Powiększeniu uległa ona już 2-krotnie. Raz w XVII w. (1630), kiedy do starej ormiańskiej katedry przybudowano od strony zachodniej część renesansową. Drugi raz niedawno (po r. 1908), kiedy do renesansowej przybudowano część najnowszą.

Przez pierwszą przybudówkę pierwotna katedra straciła fasadę zachodnią i charakter swój małej kano= nicznej świątyni ormiańskiej opartej na systemie cen= tralno=podłużnym krzyżowym.

Dobudowana część jednakże tej samej szerokości, co stara katedra i niżej nieco położona, zharmonizowała się do pewnego stopnia ze starą przez to, że wygląda jakby nawa, a stara katedra wygląda jak chór kapłański.

3=cia zaś przybudówka ¹¹² podwyższona o kilka stopni nad środkową wydłużyła już znacznie całą budowlę. Katedra przez to wygląda jakby długi wąski korytarz. Sytuacja została poniekąd uratowana przez podwyż= szenie tej części i przez założenie jej na kwadracie i nakrycie kopułą, przez co katedra cała wygląda jakby posiadała 2 chóry wschodni i zachodni, jak to było często w romańskich kościołach niemieckich (Bamberg, Moguncya), a już dawniej w niektórych starochrze= ścijańskich szczególnie w północnej Afryce (dzisiejszym Tunisie i Algierze) n. p. bazylika św. Reparata w Orléansville.¹¹³ Architekt dosyć dobrze wybrnął z tru= dności, jaką zawsze nastęcza zbyt długie wydłużenie kościoła. Gdyby był dobudował nie centralną lecz po= dłużną przybudówkę i w tym samym poziomie, co ko= ściół dawny, toby naprawdę powstała z tego długa wąska szyja, długi wąski korytarz. Dziś jednak ten szkopał jest ominięty.

Ale na tem nie koniec. Jest jeszcze projekt dotych= czas niewykonany, aby przedłużyć dalej i ten 3=ci ko= ściół i połączyć go z ulicą Krakowską, która jeszcze o kilkadziesiąt metrów jest odległą. Widoczną więc jest

rzeczą, że celem robót innowacyjnych było nietylko przedłużenie kościoła i powiększenie go przez to, ale także przebicie dla niego przejścia do ul. Krakowskiej i stworzenie dlań głównego portalu zachodniego przy wspomnianej ulicy.

Projekt¹¹⁴ ten ma być wykonany w ten sposób, że nieco skośnie do osi kościoła najnowszego ma być przybudowany rodzaj krypto=portyku, czy krużganka zamkniętego, a u wylotu na ulicę Krakowską ma być wśród z kamienic zbudowany rodzaj w e s t y b u l u czy przedsionka znowu w kształcie kwadratowej budowli nakrytej kopułą. Wtedy katedra cała składać się będzie aż z 5 części. Niebezpieczeństwo zbyt długiego wydłużenia na szczęście zażegnane będzie znów w bardzo pomysłowy sposób, mianowicie przez to pewne odchylenie z ostatnich części od osi głównej trzech obecnie już stojących kościołów.

Naturalnie tego rodzaju konglomerat budowli, co wyglądać będą jak długi labirynt, nie będzie się podobał t. z. estetom, t. j. tym, którzy sztukę identyfikują z estetyką czyli pięknem, i sądzą, że sztuka jest na to, aby się podobała, i aby się nią zachwycać. Dziś to stanowisko, ten point of view, już jest przewyżniony. Od sztuki nie wymagamy już piękności tylko twórczości, i chociaż piękno i twórczość często się schodzą, to jednak schodzić się nie muszą, bo są to pojęcia, które się ze sobą nie zawsze nakrywają.

Dziś przeciwnie w epoce wybujałego indywidualizmu i neoromantycznego subiektywizmu, kiedy egotyzm artystyczny domaga się dla siebie najzupełniejszej wol-

ności i autonomii, tego rodzaju romantyczny konglomerat różnych części budowlanych jest przedmiotem, nie powiem zachwytu, lecz ogromnego interesu dla znawców, archeologów i historyków sztuki. Swoboda i wolność, zerwanie wszystkich pęt akademickich dotychczas krępujących artystów, to dziś dla tych nowych Stürmerów i Drängerów hasło, któremu nie bez racji nadano nazwę tak wielce odstraszejacej »Secesyi«, choć nazwa ta zupełnie niewinna nic więcej nie oznacza, jak tylko odstępstwo od dotychczasowych reguł i zerwanie z dotychczasowym konwencyonalnym smakiem. Naturalnie chodzi o to, aby ten modernistyczny secesjonista, czy secesyjny modernista miał prawdziwy talent twórczy, bo modernistyczny partacz nie znajdzie uznania nawet u najbardziej modernistycznie nastrojonych znawców.

Omówiliśmy restaurację wnętrza i kwestię przedłużenia kościoła. Zostaje nam jeszcze restauracja zewnętrzna kościoła i sąsiadujących z nią budynków.

Ograniczyła się ona do kopuły, absydy i krużganka. W kopule został uwolniony od tynku tambur kamienny. Odnowiony i odczyszczony pozbył się powłoki tynkowej i nabrał charakteru staroormiańskiego.

To samo stało się także z ową latarnią na grzbiecie dachu nad prezbiterjum, co ma kształt jakby drugiego poprzecznego ramienia krzyżowego. Była ona dawniej przykryta tynkiem i pokryta półkolistym beczkowym daszkiem¹¹⁵. Tynk ten i daszek okrągły zdjęto, a został tylko daszek dolny siodlasty. Zresztą tynku ze ścian zewnętrznych nie zdjęto, tylko go odnowiono,

widocznie ściany zewnętrzne katedry nie były z ciosu, lecz murowane z cegły. Niepodobna bowiem przypuścić, aby tej miary artysta, co Mączyński, chciał cios przykrywać tynkiem.

Przez zdjęcie tynku z kopuły i mniejszej latarni żadnej szkody katedra nie poniosła, powłoka ta bowiem nie miała żadnej wartości ani estetycznej ani zabytkowej, a przez jej usunięcie katedra wiele zyskała, mianowicie odsłonił się kamień, który jest charakterystyczną cechą ormiańskiej budowli i który jako materiał mający swój właściwy urok nie powinien być nigdy zasłaniany.

Absyda, a raczej 3 absydy były dotychczas zupełnie gładkie, tynkowane.¹¹⁶ Obecnie po odnowieniu tynkowania otrzymały nowy dodatek w postaci ślepych arkad wspartych na smukłych kolumnkach i zakończonych półkolisto u góry, których tam przedtem wcale nie było. Na środkowej większej absydzie przybyło takich arkad 5 a na bocznych po 3, z których zewnętrzne są do połowy ugrzęzłe w ścianie tylnej frontonowej. Przybył też ornament o motywach plecionkowych tekstylnych, który obiega głównie górny i dolny fryz większej absydy.¹¹⁷

Jeden i drugi dodatek, które zresztą, co nie da się zaprzeczyć, zdobią bardzo to wschodnie zakończenie świątyni, zaczerpnięte są z katedry i innych świątyń w Ani, gdzie całkiem podobne motywy mieliśmy sposobność oglądać.

Pytanie teraz, czy ta restauracja absyd nie poszła zadaleko, i czy te dodatki tu potrzebne.

Właściwie wedle zasad konserwatorskich nic dodawać się nie powinno,¹¹⁸ co nie jest koniecznie potrzebne. Ta

dekoracya nie była koniecznĳe potrzebna. Ergo należało absydy zostawić w dawnym swoim stanie.

Tak rozumuje skrajny konserwator. Jednakże konserwator umiarkowany,¹¹⁹ który bierze wzgląd takżę na charakter użytkowy świątyni, nie będnĳe nic miał przeciwko dekoracyi, która zabytku nie psuje, a tylko go zdobi i to ornamentem o motywach zaczerpniętych z pierwotnego wzoru danego zabytku. Katedra nic przez to nie straciła, tylko zyskała dekoracyę, która do podniesienia okazałości domu Bożęgo się przyczyniła. Nie da się jednak zaprzeczyć, że dawny starożytny wyglądn tych absyd przez to się zmienił a właściwie został zniszczony. Ale racya ważna tego ustępnstwa jest: decus domus Dei.

Przejdźmy do krużganku południowego. Słupy kamienne podpierające arkady były do tego stopnia zwietrzałe, że struktura groziła zawaleniem.¹²⁰ Trzeba je było zatem wyjąć i zastąpić nowymi takimisamymi jak poprzednie. Ze starego krużganku zostały tylko niektóre części w archiwoltach, bazach i po części w kapitelach. Przez tę wymianę wartość starożytnicza krużganku została wprawdzie zniszczona, ale zato zachowany został krużganek od zupełnej ruiny, a formy pierwotne konserwowane jeszcze na długie lata. Podobnie rozwiązano problem, jaki się wyjąwił przy restauracyi dziedzińca wewnętrznego zamku na Wawelu. Wszystkie dawne renesansowe kolumny zniszczone wymieniono i zastąpiono nowymi, które są wierną repliką dawnych.

Tu takżę jest pewne odstępstwo konserwacyi na rzecz restauracyi, ale usprawiedliwione. Lepiej przecięż żeby zabytek istniał choćby w replice, niż żeby całkiem

nie istniał, nota bene jeśli chodzi o zabytki architektoniczne lub dekoratywne. Gdy chodzi o zabytki figuralne, tam takich podrabianić robić nie wolno.

A nawet tam to się praktykuje. Na miejsce Dawida Michała Anioła przed pałacem del Signoria w Florencji postawiono wierną kopię a oryginał celem lepszego za-konserwowania schowano do muzeum. I u nas także, gdy tryptyk Maryacki Wita Stwosza będzie groził zupełnem spróchnieniem, nietylko wolno będzie, ale trzeba będzie odlać wierną kopię w gipsie lub bronzie.

Restauracya pamiętała też o cennych wielce ciekawych, nawet wartość artystyczną, nietylko historyczną, archeologiczną lub kulturalną mających płytach grobowych ormiańskich z napisami ormiańskimi, łacińskimi i polskimi ze wszystkich epok i stylów od XIV do XVII w. Ciekawe one są dlatego, że mamy tam ornament ormiański, renesansowy i barokowy.¹²¹ Pokrywały one posadzkę krużganka i cały niemal południowy dziedziniec kościelny. Dzięki restauratorom ważniejsze z nich zostały wyjęte z pod nóg pobożnych i niepobożnych, którzy po nich deptali i wmurowane albo w ściany kościoła względnie krużganku, albo jeśli miały napisy z z stron, ustawione wolno w pionowej pozycji na dziedzińcu.

Stanowczo zadaleko poszła restauracya wieży czy dzwonnicy, przez którą się wchodzi z ulicy Ormiańskiej w zaułek ormiański i gdzie się zaczyna ów arcymalowniczy pasaż łączący ul. Ormiańską z Skarbkowską.

Była to zapewne pierwotnie wieża budowana na sposób ormiański nam dobrze znany. W epoce renesansu uległa przeróbce w guście tego stylu i w takim stanie

dochowała się do niedawnych czasów. Matejko zostawił nam cenny szkic,¹²² pouczający nas, jak owa wieża za jego czasów wyglądała. Składała się z 2 kondygnacyi. Na czworograniastem wysokim podmurowaniu, w którym jest przejście, wznosiła się górna kondygnacya 8-boczna opatrzona na rogach okrągłymi $3/4$ -słupami. U góry przykryta była stożkowym dachem. W mezzaninie dolnej kondygnacyi i na piętrze znajdowały się okna półkolisto u góry zakończone, obramowane ciosami naprzemian krótszymi i dłuższymi, jakie spotykamy w obramieniach okien u PP. Benedyktynów łacińskich.

Wszystko to przy restauracyi zmieniono i charakter renesansowy zabytku zniszczono. Wieżę niepotrzebnie w górę wyciągnięto, z narożnych słupów usunięto bazy i pierścienie, które je w $1/2$ wysokości opasywały, 8-bok zupełnie zakryto przez nałożenie grubszej warstwy tynku, obramienie charakterystyczne okien zniszczono a nową powierzchnię tynkową poprzecinano poziomymi równoległymi rowkami, które mają robić (ale nie robią wcale) złudzenia ciosów wąskich długich. Na domiar złego u góry umieszczono 5 kopulek sposobem bizantyńskim, czy bizantyńsko-ormiańskim: jedną większą na środku, a 4 mniejsze na rogach, na końcach owych narożnych okrągłych słupów. Kopułki te mają kształt baniasty wydłużony nie tylko ku górze,¹²³ ale i ku dołowi i przypominają bardzo podobne zakończenie wieży cerkwi św. Parascewii na Żółkiewskim, gdzie także jednej większej kopule towarzyszą na dzwonnicy po rogach 4 mniejsze.

Wszystkie te przeróbki były naprzód zbędne, powtórę zepsuły dotychczasowy renesansowy wygląd dzwonnicy

nic mu za to w zamian nie dając. Kopułki bowiem owe dobreby były na wieży ruskiej, ale nie nadają się do wieży ormiańskiej.

Zostaje nam jeszcze do omówienia część północna, mianowicie dziedziniec klasztorny od północy przypierający do klasztoru z jednej a do kościoła z drugiej strony.

Na tym dziedzińcu zachował się krużganek zamknięty dziedziniec od strony zachodniej a łączący klasztor PP. Benedyktynek ormiańskich ongiś z chórem kościoła t. zw. barokowego, dziś z chórem 3-ciego kościoła.

Krużganek ten pochodzi z epoki renesansu i jest piętrowy i posiada arkady okrągło-łukowe i krzyżowe sklepienia. W dolnej hali zostawiono przy restauracji tylko jeden pierwotny filar, bardzo ciekawie skonstruowany, a który w linii arkad posiada z jednej i drugiej strony półkolumny renesansowe, u dołu do wysokości $\frac{1}{3}$ zdobne w piękny ornament roślinny o motywach winnych liści i gron. Wszystkie inne filary zostały poprostu za-tynkowane i mają obecnie kształt szerokich graniastosłupów. Jeżeli wewnątrz były półkolumny z ornamentem, to restauracja poszła zadaleko i zniszczyła cenny zabytek renesansowy.

OTOCZENIE KATEDRY.

Wreszcie słówko jeszcze o otoczeniu katedry. Mówiąc o konserwacyi i restauracyi katedry, nie podobna nie wspomnieć o jej wprost cudownem, czarownem i malowniczem otoczeniu. Stanowi ono cały urok katedry i katedra winna być konserwowana z wszystkiemi swemi przynależnościami. Na otoczenie składa się cały kompleks budynków, dziedzińców i pasażów, które odcięte od reszty miasta z ulicami i murami stanowią dla siebie świat odrębny, istny zaułek ormiański z dalekiego Wschodu tu przeniesiony. Zaułek ten leży w znacznem zagłębieniu, schodzi się do niego od ulicy Ormiańskiej po kilku schodkach i przecięty jest pasażem, który łączy ulicę Skarbkowską z Ormiańską.

Pasaż ten jest jedyny w swoim rodzaju. On to nadaje głównie najwięcej malowniczości całemu zaułkowi. Malowniczość zaś jego na tem polega, że nie biegnie on prosto do linii i cyrkła, lecz wije się falisto, łamie się i chowa się chwilowo za absydy, aby potem znowu odsłonić się. Stąd robi on wrażenie pewnej romantycznej tajemniczości. I tak malowniczo i tajemniczo wygląda on zarówno od ulicy Ormiańskiej jak i Skarbkowskiej. A z każdej strony inaczej. Z każdej strony coś innego nam ukazuje. Od strony Skarbkowskiej widzimy nad nim most wiszący, galerię łączącą z budynki, a z poza niego przegląda dolna część absyd. Jednem słowem, gdy idziemy

pasażem, oko nasze spotyka ciągle coś nowego i te to urozmaicone widoki nawskrós (Durchblicke) dodają mu tyle dziwnego uroku, że śmiało może iść w paragon z najbardziej malowniczymi zaułkami świata, zwłaszcza wschodniego.

Malowniczy on jest w najwyższym stopniu, t. j. wije się on wśród budowli, które to występują, to cofają się, to występują w całości to przecinają się i tylko w części są widoczne, dając pole obfite do nieustannej gry światła i cienia i obfity pokarm dla fantazyi. Szczególniej malowniczo i czarownie przedstawia się ten pasaż, który jest duszą zaułku, wieczorem przy świetle księżyca, kiedy to w srebrzystych blaskach, zdaje się wszystko wyolbrzymiać. Ma też osobny urok przy świetle latarni, zwłaszcza od strony ulicy Skarbkowskiej. Stąd nic dziwnego, że będąc tak wielce malowniczym nęci i ściąga tu malarzy, którzy czerpią w nim natchnienie i wrażenia i impresye tu odebrane zaklinają w barwy i kształty.

Malowniczem jest to, powiada Wölfflin w jednym ze swoich dzieł,¹²⁴ co się daje malować. Malować zaś daje się to, co obfituje w kontrasty światła i cienia. Gdybyśmy komuś chcieli wytłumaczyć, co to jest «malowniczość», to wystarczyłoby go wprowadzić w ten arcyciekawy pasaż w słoneczny dzień lub noc księżycową, a miałby naoczne wyjaśnienie tego tak często używanego a mało rozumianego określenia.

Nietylko pasaż jest malowniczym. Malowniczym jest też i dziedziniec katedry z starą lipą w pośrodku i krużgankiem renesansowym. Jeszcze więcej uroku posiada drugi dziedziniec kościelny południowy, właściwie

omentarz dawny. Szczególnie pięknym jest widok nań od ulicy Ormiańskiej, gdzie przez kraty sztachetów wpada zaraz w oczy krużganek okrągło-łukowy i boczna fasada kościoła.

Nietylko zatem katedra z przybudówkami swemi, ale i całe jej tak bardzo malownicze otoczenie posiadają ogromną wartość zabytkową i byłoby wandalizmem nie do darowania, gdyby ktoś kiedyś chciał ten cały zaułek ormiański zniszczyć dla rozszerzenia ulic lub wybudowania wielopiętrowych kamienic. Jako zamknięte dla siebie miasto odcięte od reszty świata, a otwierające całe swe życie zwyczajem wschodnim jedynie na wewnątrz — to jest charakter specyficzny tego zaułka, i w tym charakterze powinien być zachowany wraz z arcyciekawą i cenną swoją czcigodną katedrą w jak najdłuższe czasy.

Lwów, w kwietniu, 1919.

UWAGI I UZUPEŁNIENIA.

1. Dr. Joseph Piotrowski: Lemberg (Lwów); widok na katedrę od ulicy Skarbkowskiej.
2. Joseph Strzygowski. *Die Baukunst der Armenier und Europa. Wien, 1918*; Plan miasta Ani, T. I. str. 64, fig. 41.
3. Strzygowski: l. c. I, str. 6—7: mapa zabytków Armenii.
4. Strzygowski: l. c. II, 743, gdzie jest mowa 'o tem, jak Ormianie po zajęciu miasta Ani przez Alp Arslana 1064, uciekli do krajów nad Morzem Czarnem i do »Lehastanu« tj. do Polski. Por. P. Minas Bieschkean: *Reise nach Lehastan*, 1830.
5. Władysław Łoziński: *Złotnictwo lwowskie*.
6. Piotrowski, l. c. Por. *Drugi zjazd techników lwowskich*, Lwów 1886.
7. Strzygowski, l. c. I, 185 f. 222.
8. *Drugi zjazd techników lwowskich*.
9. *Odnowienie i restauracya katedry ormiańskiej we Lwowie*, Lwów 1908. Przedruk z »Wieku Nowego«, gdzie się znajduje plan rekonstrukcyi katedry wedle projektu Mączyńskiego.
10. Tamże jest widok latarni nad prezbiterjum przed restauracją.
11. Tamże widok dawnego portyku wraz z malowaną ornamentyką archiwolt.
12. 2. *Zjazd*, gdzie jest plan katedry lwowskiej przed restauracją.
13. Piotrowski l. c., gdzie jest widok katedry od strony południowej.
14. Tamże.
15. Por. Strzygowski l. c. II, 814 i n., gdzie autor zastanawia się nad pochodzeniem łuku ostrego.
16. Por. Strzygowski l. c. II, 702, f. 672.
17. Strzygowski l. c. I 23 f. 21 i II 511 f. 550.
18. W ulff: »Die altchristliche und byzantinische Kunst, Berlin 1914.

19. Tamże.
20. Strzygowski, l. c. I 22 p. 20.
21. Por. Kurkdjian, *Les ruines d'Ani. Eriwan* (Zbiór fotografii).
22. Sprawozdanie Komisji do badania historii sztuki w Polsce, gdzie w kilku rocznikach są prace prof. J. B. Antoniewicza na ten temat.
23. Por. Strzygowski, l. c. II 707, fig. 674 i I 236 i n.
24. Tamże: I plan 283, fig. 264; widoki 305, fig. 341; 333, fig. 379 i 380.
25. Por. Łoziński. Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku, gdzie jest ten fryz, jakoteż fryzy bernardyński i wołoski fotografowane.
26. Tamże.
27. Piotrowski: *Lemberg*, gdzie jest reprodukcja portalu wspomnianej kaplicy.
28. Tamże.
29. Drugi zjazd techników lwowskich, gdzie jest rzut poziomy drugiego kościoła.
30. Por. Odnowienie i restauracja katedry ormiańskiej, gdzie projekt rekonstrukcji jest nąszkicowany.
31. Wulff: *Afchristliche und byzantinische Kunst*, T. II.
32. Tamże T. I i II, gdzie autor oświadcza się za pewną samodzielnością sztuki ormiańskiej w epoce starobizantyńskiej, natomiast odmawia jej samodzielności w epoce średnibizantyńskiej, uważając ją za odłam bizantyńskiej. Całkiem inaczej ten stosunek pojmuje Strzygowski, który w dziele wyżej cytowanym, jakoteż w 3 wcześniejszych rozprawach: *Erworbene Rechte der österreichischen Kunstforschung im nahen Orient* (1914), *Zentral-Asien als Forschungsgebiet* (1914) i *Der Ursprung des trikonchen Kirchenbaues* (1916), usiłuje wykazać, że ormiańska sztuka nie jest zależna od bizantyńskiej, ale przeciwnie bizantyńska (i zachodnia) od ormiańsko-irańskiej.
33. Wulff, l. c. T. II, gdzie są też reprodukcje wyliczonych w tym ustępie zabytków.
34. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier und Europa* i Wulff l. c. T. II.

35. Por. Strzygowski l. c. II 661 fig. 650, gdzie jest plan tego kościoła; widok zaś kościoła podaje Lehmann-Haupt: *Armenien einst und jetzt*. Berlin 1910.
36. Strzygowski l. c. I, plan 233 fig. 264, widok 305 fig. 341 i 333, f. 379–380.
37. Tamże plan I, 113 fig. 112, rekonstrukcja 117 fig. 119, przekrój podłużny II, 687 fig. 658. Autor umieszcza ten kościół nie w *Eczmiadzin*, lecz w *Cwartnoc*, miejscowości, która tuż obok Eczmiadzinu na wschód się znajduje.
38. Tak sądzi Wulff, l. c. T. I; całkiem innego zdania jest Strzygowski, który w swej wyżej cytowanej rozprawie: *Der Ursprung des trikonchen Kirchenbaues* utrzymuje, że *tetragonchos* względnie *trikonchos* nie są inwencją alexandryjską, lecz ormiańsko-irańską, co więcej tą konstrukcją pierwotną kopuły opartej na kwadracie, która dała początek wszelkim zachodnim budowlom kopułowym. Zatem system 4-konchowy byłby wynalazkiem ormiańskim.
39. Por. Adolf Szyszkó-Bohusz: Rotunda świętych Feliksa i Adaukta (NPMaryi) na Wawelu, Kraków 1918. Plan na str. 16. Autor usiłuje wykazać, że rotunda ta powstała w IX lub X wieku. Strzygowski o niej wspomina w swoim dziele najnowszym: *Die Baukunst der Armenier und Europa*, jako należącej do kategorii ormiańskiego *tetragonchu* i datuje ją przed XI–XIII wieku. Por. l. c. II, 773 i n.
40. Zubrzycki: Wawel przedhistoryczny.
41. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier*, etc. I plan 93, fig. 81, przekrój podłużny 94, fig. 82; widok od połudn.–zach. 92, fig. 79. Także por. Mourier: *L'art du Caucase 1896*, gdzie jest plan tej świątyni.
42. Strzygowski: l. c. plan 82, fig. 67; widok od półn.=zach. 291, fig. 330; od południa 292, fig. 331.
43. Wulff l. c. T. II.
44. Strzygowski: l. c. 277 i sp.
45. Tamże: plan 175, fig. 222; przekrój podłużny 187, fig. 224; widok od połudn.=wsch. 22, fig. 20; od półn.=wsch. 186, f. 223;

- wnętrze z widokiem na lewą nawę boczną i kopułę 23, fig. 21
na prawą nawę boczną 511, fig. 550.
46. Strzygowski, l. c. II, 816. Architektem katedry był Trdat.
 47. Por. Strzygowski, o. c. 187, fig. 224.
 48. Tamże: II, 521, fig. 561.
 49. Tamże: 514, fig. 552.
 50. Piotrowski: *Lemberg*, gdzie jest widok chóru katedry.
 51. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier II*, 516, fig. 554 i l. 22, fig. 20,
 52. Tamże: I, 327, fig. 372.
 53. Tamże: II, 657, fig. 654.
 54. Odnowienie i restauracja katedry ormiańskiej we Lwowie.
 55. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier*, I, 285, f. 319, gdzie jest reprodukowana kopuła kościoła Matki Boskiej względnie świętego Grzegorza, zbudowanego przez Tigrana Honenca w roku 1215.
 56. Por. Wulff, o. c. II, gdzie jest ustęp specjalny o ornamentyce bizantyńskiej.
 57. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier*, II, 530 i n.
 58. Por. Wulff: *Die altchristliche und byzantinische Kunst I*, gdzie się znajduje większa liczba wzorów syryjskiej ornamentyki.
 59. Por. Kurkdjian: *Les ruines d'Ani* (zbiór fotografii), nadto Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier I*, 134 i n., gdzie jest widok kościoła. U tego autora kościół nosi nazwę »Zbawiciela«, (fig. 143, 144 i 145). Wewnątrz 8=bok o 8 konchach.
 60. Por. Strzygowski, o. c. I, 126 i n. fig. 129, 130 i 131. Nazywa się tam ta budowla: „*Gregorkirche des Abughamrentz* (kościół Grzegorza, fundowany przez Abughamrenca). Jeszcze lepsza reprodukcja u Kurkdjiana: *Les ruines d'Ani*. Zbiór fotografii, własność Instytutu historyi sztuki Uniwersytetu lwowskiego.
 61. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier I*, 201, f. 242, widok, 202, fig. 243, plan. Kościół ten nosi nazwę »Grzegorza«.

- a fundatorem jest Tigran Honenc (1215 rok). Por. też Berg: *Die Ruinen der armenischen Königsstadt Ani*.
62. Por. Strzygowski, w dziele cytowanym I, 285, fig. 319 i Kurkdjian: *Les ruines d'Ani*.
63. Por. Strzygowski, I, fig. 242 z fig. 20 i fig. 243 z fig. 222. Na zewnątrz kościoły są podobne. Planem jednak nieco się różnią. Wnętrze kościoła Matki Boskiej nie jest trójnawowe, lecz jednonawową halą.
64. Por. Mourier: *L'art du Caucase* i *Die katholischen Missionen 1880*, gdzie jest widok kościoła.
65. Por. Wulff: *Altchristliche und byzantinische Kunst II*, ustęp, w którym jest mowa o średniobizantyńskiej architekturze. Tam jest plan i przekrój poprzeczny świątyni. Plan także u Strzygowskiego II, 848, fig. 801.
66. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier*, I, 167, fig. 195 plan, 166 fig. 194 wnętrze, a 168 fig. 196 widok zewnętrzny od wschodu.
67. Por. Drugi Zjazd techników lwowskich, gdzie jest plan katedry lwowskiej, mianowicie kościoła pierwszego i drugiego.
68. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier* I, 22, fig. 20.
69. Por. Strzygowski: I, 166, fig. 194.
70. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier* I, widok 88, fig. 79, plan 89, fig. 75; Por. też Wulff: *Die altchristliche und byzantinische Kunst II*.
71. Por. Strzygowski, fig. 75 z fig. 81.
72. Wulff: *Altchristliche und byzantinische Kunst II*.
73. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier* II, 847 fig. 800, gdzie jest reprodukowany widok kościoła (i klasztoru), od południowego wschodu. Także *Die katholischen Missionen, 1880*.
74. Por. Wulff: *Die altchristliche und byzantinische Kunst*, II, gdzie jest plan i elewacja kościoła.
75. Por. *Die katholischen Missionen 1880*, gdzie jest reprodukowany przedsionek i portal południowy kościoła w Trapezuncie

- (strona 11 i 115). Nadto Strzygowski, o. c. I, str. 224, fig. 271, framuga w rogu dzwonnicy.
76. Por. Strzygowski, 23, fig. 21.
 77. Por. plan katedry w Ani (Strzygowski 185, fig. 222) i plan katedry lwowskiej (Drugi Zjazd techników lwowskich). Jakkolwiek w rzeczywistości tylna część katedry w Ani jest dłuższa, to jednak, gdy patrzymy na plan, zdaje nam się, że jest odwrotnie. Jest to złudzenie, które powstaje przez to, że absyda jest silnie wciągnięta w środek, wskutek czego kopuła zdaje się przybliżać do absydy. Uwagę tę czyni Strzygowski w dziele swoim (str. 185), tak często przezemnie cytowanym. Wskutek tego złudzenia plan katedry w Ani i lwowskiego za-
bytku bardziej się do siebie pozornie przynajmniej zbliżają.
 78. Por. Piotrowski: *Lemberg*, gdzie widok na chór kościelny z zewnątrz.
 79. Zestawić plan katedry w Ani (Strzygowski, *Die Baukunst der Armenier*, fig. 222) z planem katedry lwowskiej (Drugi Zjazd techników lwowskich) i widok u Strzygowskiego (fig. 223) z widokiem u Piotrowskiego (Lwów). Nadto por. przekrój podłużny katedry w Ani (Strzygowski o. c. fig. 224) i wnętrze tejże katedry (Strzygowski fig. 21 i fig. 550) z wnętrzem katedry lwowskiej.
 80. Por. Drugi Zjazd techników lwowskich, gdzie jest plan tej cerkwi.
 81. Por. Pełeński, *Halicz* etc., gdzie jest reprodukowany plan cerkwi, jakoteż elewacye w jej rekonstrukcyi bizantyńskiej pierwotnej i dzisiejszy wygląd absyd zwłaszcza.
 82. Por. Kurkdjian: *Les ruines d'Ani*, gdzie są z fotografii tej sali i Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier* II, 822, fig. 773, gdzie jest reprodukowany widok z słupów, podpierających sklepienie krzyżowe dzisiejszego meczetu. Podobne słupy spotykamy w Choszwang (Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier* II, 821, fig. 772) w przedsionku staro-
chrześcijańskim *atrium*, które nosi w języku ormiańskim nazwę »Zamatun«. Nadto w Ani, w południowym *atrium* (zamatun) kościoła Apostołów (Strzygowski 825), w portyku południowym

- kościół w Odzun (Strzygowski 175, fig. 204) i w kościele Grzegorza w Amaghu, gdzie są reprodukowane ścięte kanty kapitelów i 3-listne zagłębienia karbowe w absydzie (Strzygowski, 226, fig. 260.
83. Por. Piotrowski, *Lemberg*, gdzie przy opisie katedry ormiańskiej jest podana historia budowy.
 84. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier und Europa*, str. 23 fig. 21, gdzie jest reprodukowane wnętrze katedry z widokiem na lewą nawę boczną i absydę. Nadto tamże 187, fig. 224, gdzie jest podany przekrój podłużny katedry. Wyraźnie mówi Strzygowski o łukach ostrych podpierających kopułę w T. II, str. 816.
 85. Por. Voguë: *La Syrie centrale*, Wulff: *Altchristliche und byzantinische Kunst*, T. I.
 86. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier II* str. IV. *Ausbreitung II. Wanderung der armenischen Bauform nach Europa*; specjalnie ustęp: *Die östliche Strömung im Westen (Romanische Kunst)* str. 797 i n.
 87. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier II*, str. 773 i n., gdzie autor daje reprodukcję wawelskiej rotundy i sądzi, że powstała »nicht weit vor XI–XIII Jahr«. Por. też Adolf Szyzko–Bohusz, »Rotunda Świętych Feliksa i Adaukta (NPMaryi) na Wawelu, Kraków 1918«, gdzie autor jest zdania, że kościółek ten powstał w IX lub X wieku po Chrystusie, str. 24 i n.
 88. Por. Wulff: *Die altchristliche und byzantinische Kunst I*, Por. także Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier*, gdzie jest reprodukowany plan bazyliki kopułowej w Kodża Kalesi, T. II, str. 843, fig. 793.
 89. Por. Strzygowski, o. c. 158, fig. 183, str. 169, fig. 197, str. 171, fig. 200, str. 176, fig. 207 i fig. 208, str. 184, fig. 221 i fig. 222, nadto str. 23, fig. 21.
 90. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier II*, 709 i n.
 91. Por. Strzygowski, w dziele cytowanym I, str. 207 i n., gdzie jest mowa o technice murarskiej u Ormian. Wątek muru

stanowi gruz, który zalewano zaprawą wapienną (*Gussmauerwerk*), a dopiero ten wątek był okładany z zewnątrz i wewnątrz płytami ciosanymi gładko z kamienia. — Świątynie tedy ormiańskie nie są z samych kwadrów kamiennych, jak syryjskie lub rzymskie, lecz w odrębny sposób skonstruowane. Tem się też tłumaczy, że doszły nas w tak bardzo zniszczonym stanie. Płyty rozbiegano i używano do budowy innych rzeczy.

92. Por. Kurkdjian: *Les ruines d'Ani*, i Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier* I, 175, fig. 204, 242.
93. Wulff: *Altchristliche und byzantinische Kunst* I.
94. Plan w książeczce p. t. *Drugi Zjazd techników lwowskich* 1886.
95. Por. Piotrowski: *Lemberg*, gdzie jest widok cerkwi od strony zachodnio-północnej.
96. Por. Łoziński: »Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku«, gdzie jest plan, przekrój podłużny i widok cerkwi. Nadto plan znajduje się także w »Zjazd techników lwowskich«.
97. Wąskie nawy boczne są cechą znaną architektury ormiańskiej. Bardzo często nie są to nawy boczne we właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. nie mają przechodzącego sklepienia wzdłuż osi głównej, lecz są to właściwie nysze o sklepieniach poprzecznych, które jednak połączone są wąskim przejściem, jak to bywa w barokowych kościołach od czasu *Gesù Vignoli* (por. kościół świętego Piotra w Krakowie). Nysze zaś owe służą do wzmocnienia sklepień, na których wspiera się kopuła. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier* I, 174 i n.,

System 4-podporowy pochodzi wedle Strzygowskiego od ormiańskiej architektury, powstał przez oddzielenie 4 podpór od rogów kwadratu, na którym pierwotnie wspierała się kopuła ormiańskiej budowli, ten zaś kopułowy kwadrat (*Kuppelquadrat*) zapożyczony został od pierwotnego irańskiego domu czworobocznego, nakrytego kopułą. Por. Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier* II, 615; *Ursprung der quadratischen Kuppel im arischen Holzbau*. Por. też Wulff: *Altchristliche und byzantinische Kunst*, T. II, gdzie fest

mowa o systemie 4—podporowym w architekturze średnio-bizantyńskiej.

98. Por. Z u b r z y c k i: »Utwór kształtu«, gdzie jest plan katedry świętego Jura i P i o t r o w s k i, *Lemberg*, gdzie jest widok tegoż kościoła od strony południowo-zachodniej.
99. Znamienne jest to cofnięcie naw bocznych z cerkwi ruskich we Lwowie. Pochodzi zapewne ztąd, że architekcie chodziło o zaznaczenie krzyżowej konstrukcyi także na zewnątrz. Bardzo dobrze tłumaczy się to cofnięcie naw bocznych w teorii Strzygowskiego (o. c. II, 615 i 616. *Die Ukrainische Holzkuppel*). Do kwadratu irańskiego, nakrytego kopułą przybyły na Ukrainie 4 nżyze w kształcie ramion krzyża greckiego podobnie jak w Armenii 4 konchy. Por. tamże fig. 614, 619, 622. Fig. 614 przedstawia plan cerkwi drewnianej w Wyszence Wielkiej w Galicyi.
100. Twierdzenie zupełnie zgodne z powyżej wyłuszczoną teorią Strzygowskiego. Ormiańska i bizantyńsko—ruska architektura byłyby z gatunkami wspólnego rodzaju, którym w pojęciu Strzygowskiego jest dom drewniany irański. Różnica byłaby tylko w tem, że w naszym pojęciu jedna i druga architektura jest bezpośrednim wypływem jakiejś nieznaney pierwotnej formy, a wedle Strzygowskiego bizantyńsko—ruska pochodziłaby tylko pośrednio od staro—irańskiej przez ormiańską mianowicie.
101. Samodzielność architektury ormiańskiej, akcentuje też mocno Strzygowski w wyżej wspomnianem dziele. Irańska chata jest dla niego sprawdzone pratytem, ale surowym, który znalazł swoje udoskonalenie i rozwinięcie dopiero w architekturze ormiańskiej (tetrakonchowej). Por. *Baukunst der Armenier* II, 615, *Ursprung der quadratischen Kuppel im arischen Holzbau*. — W świetle tej teoryi zrozumiemy łatwiej, dla czego 4 wspomniane cerkwie lwowskie są pokrewne ormiańskiej katedrze, widzimy, co jest tem wspólnem *genus* dla obu architektur wschodnich lwowskich.
102. Por. M u c z k o w s k i: »Ochrona zabytków«, P i o t r o w s k i: »Ochrona zabytków«, D v o r a k: *Katechismus der*

Denkmalspflege i Alois Riegl: *Der moderne Denkmalkultus* (1903).

103. Dobrze ta rzecz wyjaśniona u Muczkowskiego: »Ochrona zabytków«.
104. Zwolennikiem takiego kompromisu jest szanowny autor dopiero wspomnianego dzieła, długoletni i zasłużony członek Grona konserwatorskiego dla Galicyi zachodniej. Por. jego książkę: »Ochrona zabytków«.
105. Por. Max Dvorak: *Katechismus der Denkmalspflege*, Muczkowski, l. c.
106. Por. Piotrowski: »Ochrona zabytków«.
107. Por. Muczkowski: »Ochrona zabytków«.
108. Por. Alois Riegl: *Der moderne Denkmalkultus*.
109. Por. Muczkowski i Max Dvorak: *Katechismus der Denkmalspflege*.
110. Por. Ferdynand Bostel: W Sprawozdaniach Komisji do badania historyi sztuki w Polsce artykuł odnoszący się do restauracyi katedry łacińskiej za arcybiskupa Sierakowskiego i Franciszek Jaworski: »O szarym Lwowie«.
111. Por. Muczkowski: »Ochrona zabytków«, gdzie jest ustęp o rozszerzaniu kościołów: Także Dvorak: *Katechismus der Denkmalspflege*.
112. Por. Odnowienie i restauracya katedry ormiańskiej we Lwowie, gdzie jest przekrój podłużny trzeciego kościoła.
113. Por. Wulff: *Die altchristliche und byzantinische Kunst*, T. I, gdzie jest plan tej bazyliki.
114. Por. Odnowienie i restauracya katedry ormiańskiej we Lwowie, 1908 (odbitka z »Wieku Nowego«), gdzie jest projekt Mączyńskiego w całości.
115. Por. Tamże, gdzie jest widok katedry przed restauracyą.
116. Por. Odnowienie i restauracya katedry ormiańskiej we Lwowie, gdzie jest widok absydy przed restauracyą.
117. Por. Piotrowski: *Lemberg*, gdzie jest widok absyd po restauracyi.

118. Por. Dvorak: *Katechismus der Denkmalspflege*,
119. Dr. Józef Muczkowski: »Ochrona zabytków«.
120. Por. Odnowienie i restauracja katedry ormiańskiej we Lwowie, gdzie jest widok krużganku oplecionego dzikiem winem.
121. Por. rozprawy prof. Jana Bołoz — Antoniewiczza o tych płytach w Sprawozdaniach Komisji do badania historii sztuki w Polsce.
122. Por. Odnowienie i restauracja katedry ormiańskiej we Lwowie, gdzie jest ten szkic Matejki reprodukowany. Oryginał (rysunek ołówkiem) znajduje się w Muzeum Matejki w Krakowie (przy ulicy Floryańskiej). Z tym szkicem zestawień widok wieży po restauracji w książce Orłowicza (*Przewodnik po Galicji*).
123. Por. Piotrowski: *Lemberg*, gdzie jest widok wieży i otoczenia katedry.
124. Por. Wölfflin: *Renaissance und Barock*, gdzie w malowniczości upatruje autor jedną z głównych cech baroku.
-

L I T E R A T U R A.

LITERATURA ODNOSZĄCA SIĘ DO ZABYTEKÓW NA WSCHODZIE.

- 1) 1838, Dubois F. de Montpéreux, Voyage autour du Caucase, chez les Tcherkesses et les Abkhases, en Colchide, en Géorgie, en Arménie et la Crimée, Paris.
- 2) 1840, Ch. Texier, L'Arménie, la Perse et la Mésopotamie, Paris.
- 3) 1861, M. Brosset, Les ruines d'Ani, capitale de l'Arménie sous les rois Bagratides au 10^e et 11^e siècles. Histoire et description, St. Petersburg.
- 4) 1861, D. Grimm, Monuments d'architecture byzantine en Géorgie et Arménie. Paris.
- 5) 1874, Fergusson, History of architecture (T. II, str. 470, Ani).
- 6) 1878, Armand Fr. Schweiger-Lerchenfeld, Armenien, Jena.
- 7) 1880, Die katholischen Missionen.
- 8) 1891, J. Strzygowski, Das Etschmiadsin — Ewangeliar, Wien.
- 9) 1892, Ter-Mikelian, Die armenische Kirche in ihren Beziehungen zur byzantinischen vom 4—13 J. Leipzig.
- 10) 1892, H. Müller-Simonis, Du Caucase au Golf Persique à travers l'Arménie, le Kurdistan et la Mésopotamie, Washington.
- 11) 1896, Mourier, L'art du Caucase.
- 12) 1901, Lynch, Armenia, Travels and Studies.
- 13) 1903, Paul Rohrbach, Vom Kaukasus zum Mittelmeer, Leipzig—Berlin.
- 14) 1904, Strzygowski, Der Dom zu Aachen.

- 15) 1907, N. Marr, Ausgrabungen in Ani, St. Petersburg (po rosyjsku).
- 16) 1909, Materiały do archeologii Kaukazu (po rosyjsku).
- 17) 1910, Lehmann — Haupt, Armenien einst und jetzt, Berlin.
- 18) 1910, Diehl, Manuel d'art byzantin, Paris.
- 19) 1913, W. Bachmann, Kirchen und Moscheen in Armenien und Kurdistan, Leipzig (25. wissenschaftliche Veröffentlichung der Deutsch—Orient.—Ges.).
- 20) 1914, Wulff, Die altchristliche und byzantinische Kunst, Berlin.
- 21) 1914, Strzygowski, Erworbene Rechte der österreichischen Kunstforschung im nahen Orient (Separatabdruck aus »Österr. Monatsschrift für den Orient« Nr. 1 und 2.
- 22) 1914, Strzygowski, Zentralasien als Forschungsgebiet (Separatabdruck aus »Österr. Monatsschrift für den Orient« Nr. 3—6).
- 23) 1916, Strzygowski, Der Ursprung des trikonchen Kirchenbaues (w »Zeitschrift« für christliche Kunst Nr. 12, S. 181—190, osobna odbitka).
- 24) 1918, Strzygowski: *Die Baukunst der Armenier und Europa*. (Ergebnisse einer vom Kunsthistorischen Institute der Universität Wien 1913 durchgeführten Forschungsreise planmässig bearbeitet von Joseph Strzygowski unter Benützung von Aufnahmen des Architekten Thoros Thoramanean. Mitarbeiter: Assistent Dr. Heinrich Glück und Leon Lissitzian. 828 Abb. und Karte. 2 Bde 1918. Kunstverlag Anton Schroll & Comp., Wien). Przedmowa z początku listopada, 1918.

LITERATURA, ODNOSZĄCA SIĘ DO ZABYTEKÓW W POLSCE I DO NAUKI O OCHRONIE ZABYTEKÓW.

- 1) Drugi Zjazd techników lwowskich, Lwów 1886. (Przewodnik z Krakowa do Lwowa i po Lwowie, Lwów 1866.)

- 2) Łoziński: Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku.
- 3) Odnowienie i restauracya katedry ormiańskiej we Lwowie, Lwów 1908, (odbitka z »Wieków Nowego«).
- 4) Dr. Joseph Piotrowski: *Lemberg*, (Lwów), (Przewodnik po Lwowie, 1915).
- 5) Aleksander Prusiewicz, Kamieniec Podolski (Kijów—Warszawa, 1915),
- 6) Jan Bołoz Antoniewicz, Rozprawy w sztuce ormiańskiej w »Sprawozdaniach Komisji do badania historyi sztuki w Polsce«.
- 7) Łoziński, Złotnictwo lwowskie.
- 8) Pełeński, Halicz na tle etc.
- 9) Szyszkowski — Bohusz, Rotunda świętych Feliksa i Adaukta na Wawelu, Kraków 1918.
- 10) Zubrzycki, Wawel przedhistoryczny.
- 11) Zubrzycki, Utwór kształtu.
- 12) Czesław Thuillier, Renesansowe kościoły we Lwowie.
- 13) Dr. Józef Muczkowski, Ochrona zabytków.
- 14) Dr. Józef Piotrowski, Ochrona zabytków.
- 15) Max Dvorak, Katechismus der Denkmalfpflege, Wien 1915.
- 16) Alois Riegl, Der moderne Denkmalkultus, Wien 1903.

FOTOGRAFIE.

Thoros Thoramian, (Nahepatian, Jermakow).

Kurkdjian, (Les ruines d'Ani), Eriwan (wymawiaj Kürkdżjan).

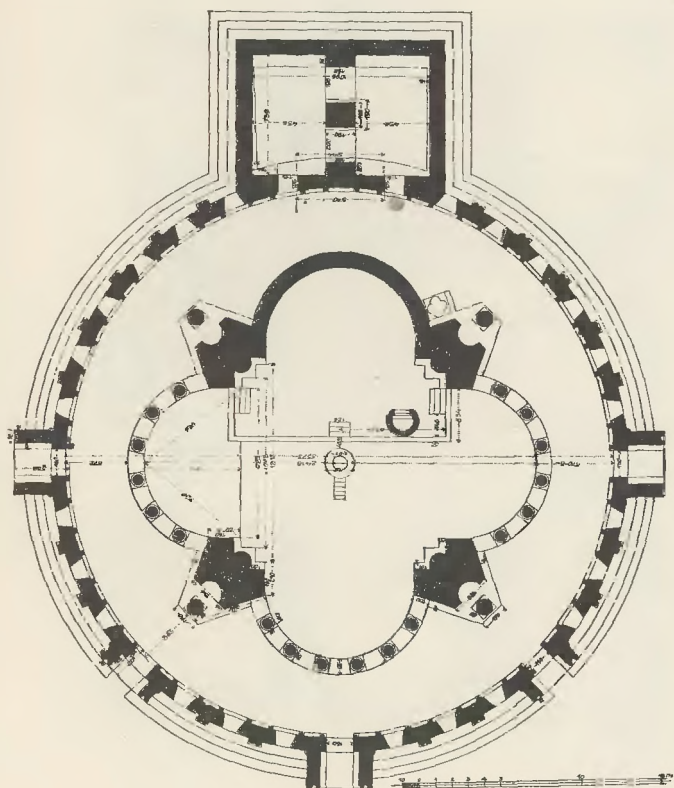
ILUSTRACYE.

SPIS ILUSTRACJI.

Tabl.

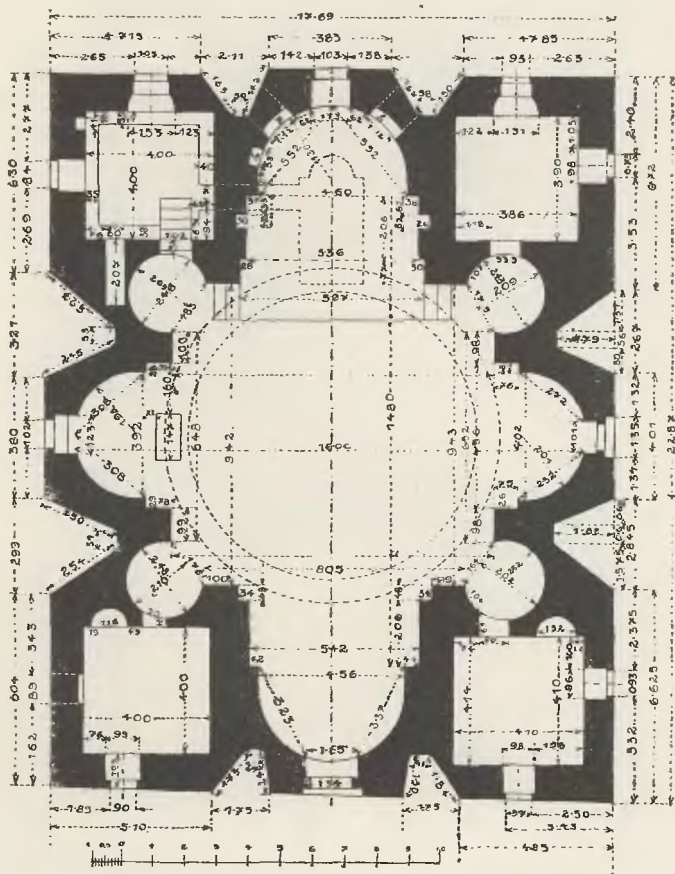
- I. 1) Plan kościoła św. Grzegorza w Eczmiadzin (Cwartnoc).
 - II. 2) Plan kościoła św. Rypsymy w Wagarszabad.
 - III. 3) Plan katedry w Ani (Thoramianian).
 - IV. 4) Przekrój podłużny katedry w Ani.
 - V. 5) Wnętrze katedry w Ani.
 - VI. 6) Katedra w Ani.
 - 7) Plan katedry ormiańskiej we Lwowie (Mączyński).
 - VII. 8) Katedra ormiańska we Lwowie od połudn.=wschodu.
 - 9) Katedra ormiańska we Lwowie od południa.
 - VIII. 10) Plan katedry ormiańskiej we Lwowie (z. Zjazd techników).
 - 11) Plan cerkwi wołoskiej we Lwowie.
 - 12) Plan katedry św. Jura we Lwowie.
 - 13) Plan cerkwi św. Mikołaja we Lwowie.
-

Tablica I.



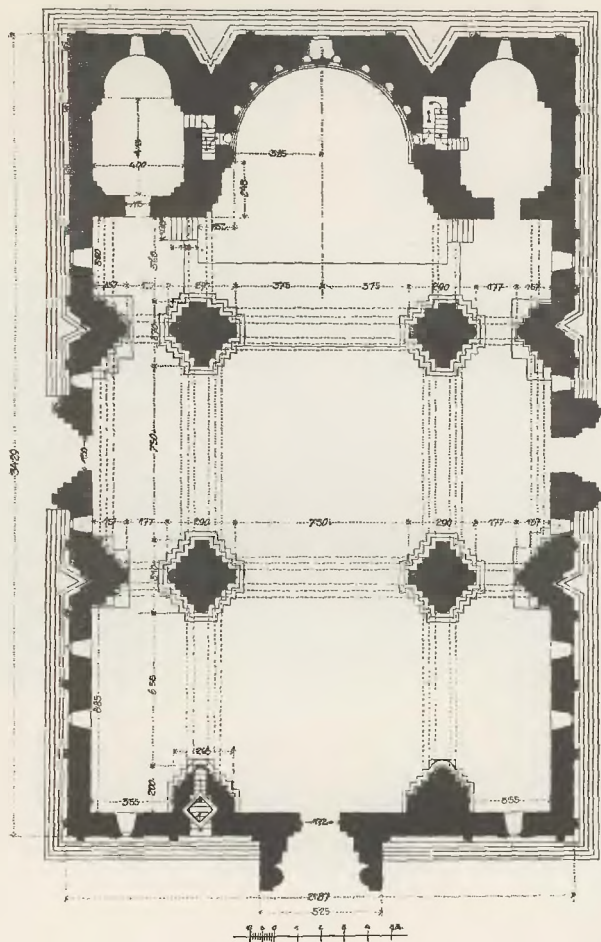
1. Plan kościoła św. Grzegorza w Eczmiadzin.

Tablica II.



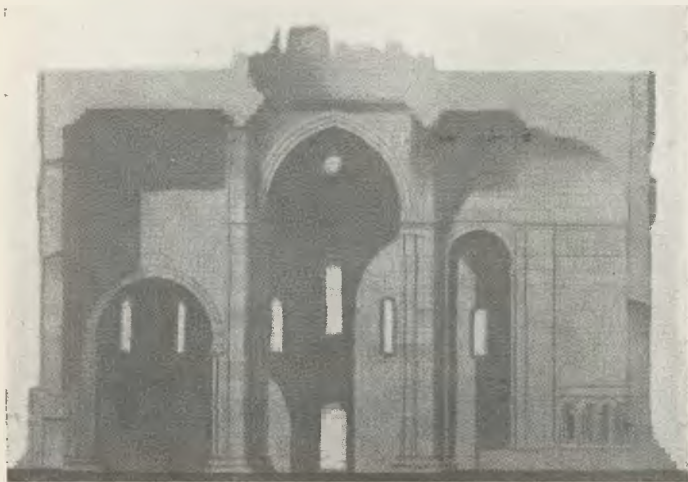
z. Plan kościoła św. Rypsimy w Wagarszabad.

Tablica III.



3. Plan katedry w Ani.

Tablica IV.



4. Przekrój podłużny katedry w Ani.

Tablica V.

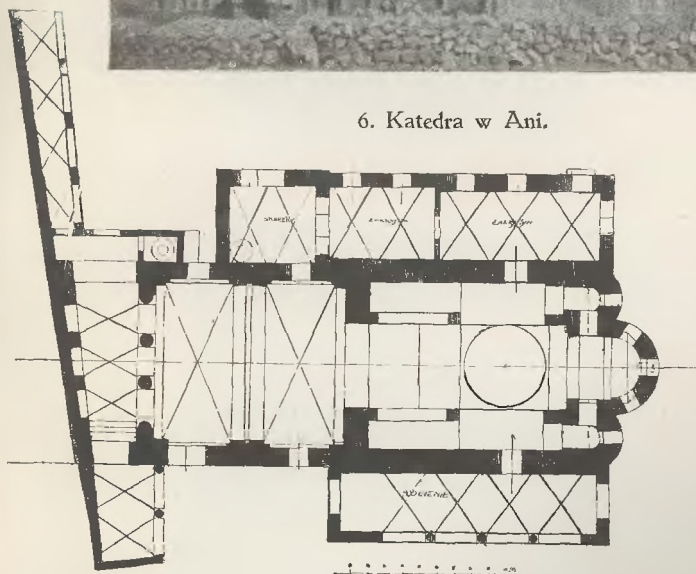


5. Wnętrze katedry w Ani.

Tablica VI.



6. Katedra w Ani.



7. Plan katedry ormiańskiej we Lwowie.

Tablica VII.

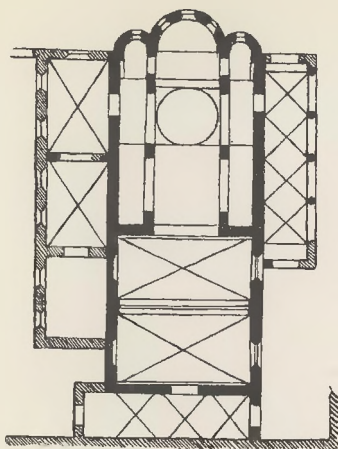


8. Katedra ormiańska we Lwowie od połudn.=wsch.

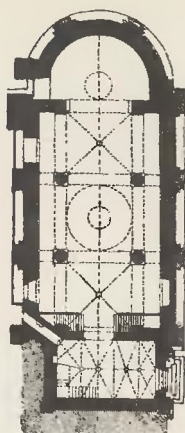


9. Katedra ormiańska we Lwowie od południa.

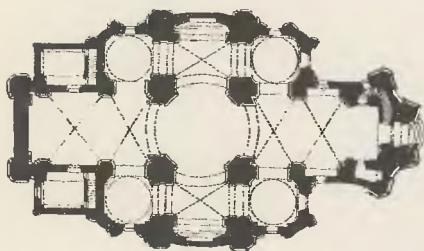
Tablica VIII.



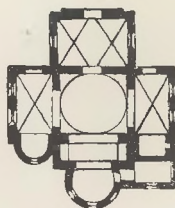
10. Plan katedry ormiańskiej we Lwowie.



11. Plan cerkwi wołoskiej we Lwowie.



12. Plan katedry św. Jura we Lwowie.



13. Plan cerkwi św. Mikołaja we Lwowie.

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000579550



I 109747

20

64 109747